

# e--ryzm.pl

WYZWANIA

TERRORYZM

DONIESIENIA

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

OCHRONA

ANALIZY

Rozmowa z Romanem Polko,  
gen. dyw. Wojska Polskiego

str. 4

str. 10

Szarża lekkiej brygady cz. III

Z notatnika obserwatora

str. 14

str. 20

Guoanbu patrzy na świat

Walka spec służb

str. 26

str. 34

Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw

<b>Rozmowa</b>	str.
○ Rozmowa z Romanem Polko, gen. dyw. Wojska Polskiego .....	4
<b>Geopolityka</b>	
○ Szarża lekkiej brygady cz. III.....	10
K. KRAJ	
○ Z notatnika obserwatora .....	14
W. KOŹMIC	
<b>Ludzie wywiadu i kontrwywiadu</b>	
○ Jelizawieta Zarubina .....	18
K. KRAJ	
<b>Służby specjalne</b>	
○ Guoanbu patrzy na świat.....	20
K. KRAJ	
○ Walka spec służb .....	26
W. WIELICZKO	
<b>Bezpieczeństwo</b>	
○ Zaopatrzenie w gaz ziemny... cz. V .....	28
M. GOLARZ	
<b>Kryminologia i kryminalistyka</b>	
○ Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw .....	34
J. SWÓŁ	
○ Informatyczne narzędzia w analizie kryminalnej ...	42
B. STACHURA-TERLECKA	
<b>Sprawozdania</b>	
○ Bezpieczeństwo Państwa a wyzwania XXI wieku...	46
○ Bezpieczeństwo – Warto rozmawiać.....	47
○ ABW - zadania, bezpieczeństwo, nowoczesność ...	50
<b>Warto poznać</b>	
○ Henryk Hermann – Działania specjalne.....	51
○ Brudne wojny .....	53
○ Ostatni przystanek egzekucja .....	55
<b>Felieton</b> .....	56
<b>Kartki z kalendarza</b> .....	58

## Redakcja

### Biuletyn redagują:

Przemysław Bacik

Hanna Ismahilova

Jacek Kowalski

dr Kazimierz Kraj

Tobiasz Małyś

Natalia Noga

Kamil Pietrasik

Piotr Podlasek

Anna Rejman

dr Jan Swół

Bernadetta Stachura-Terlecka

Robert Witak

Ewa Wolska-Liśkiewicz

Anna Wójcik

Skład techniczny: Tobiasz Małyś

Administrator www: Bernadetta Stachura-  
Terlecka

INSTYTUT STUDIÓW  
NAD TERRORYZMEM

WYŻSZA SZKOŁA  
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA  
z siedzibą w Rzeszowie



Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie.

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

### Adresy i kontakt:

– Poczta redakcji biuletynu:

[redakcja@e-terroryzm.pl](mailto:redakcja@e-terroryzm.pl)

– Strona internetowa biuletynu:

[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

– Instytut Studiów nad Terroryzmem:

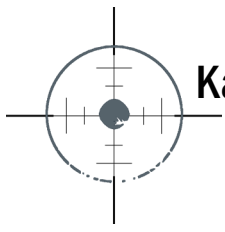
[www.terroryzm.rzeszow.pl](http://www.terroryzm.rzeszow.pl)

– Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania:

[www.wsiz.rzeszow.pl](http://www.wsiz.rzeszow.pl)

### Fotografia na okładce:

Polscy żołnierze pokazują afgańskiemu dziecku jak należy puszczać latawiec. Prowincja Ghazni, 24 czerwiec 2007 r.  
Fot. U.S. Army / Spc. Micah E. Clare,  
<http://www.defense.gov/news/newsarticle.aspx?id=46678>



## Kalendarium

- 2014.05.22.** **Chiny:** W mieście Urumczy doszło do zamachu terrorystycznego, w którym zginęło ponad 30 osób i ponad 90 zostało rannych. Sprawcy wjechali dwoma samochodami w tłum ludzi na targu i rzucali materiałami wybuchowymi, jeden z samochodów również wybuchł.
- 2014.05.21.** **Nigeria:** W mieście Jos doszło do wybuchu ładunków podłożonych w samochodach, które były zaparkowane blisko targu. Po przyjeździe na miejsce służb ratunkowych, około 30 minut po pierwszym wybuchu nastąpił drugi wybuch. Liczba ofiar eksplozji wyniosła 118 osób.
- 2014.05.19.** **Egipt:** Na uniwersytecie w Kairze doszło do wybuchu bomby domowej roboty, ranne zostały 3 osoby.
- 2014.05.16.** **Kenia:** Na głównym rynku w Nairobi doszło do wybuchu dwóch bomb. Zginęło 8 osób a ponad 70 zostało rannych.
- 2014.05.15.** **Syria:** 17 osób zginęło, a 150 zostało rannych w wyniku wybuchu samochodu pułapki przy granicy z Turcją. Większość ofiar i rannych, to kobiety i dzieci.
- 2014.05.08.** **Syria:** W hotelu Carlton w Aleppo doszło do wybuchu, w którym zginęło co najmniej 14 osób. Hotel został wysadzony przez bojowników opozycji. Ich celem byli syryjscy wojskowi, którzy w hotelu mieli swoją bazę.
- 2014.05.02.** **Syria:** W wyniku wybuchu samochodu pułapki zginęło 18 osób, a rannych zostało 50.
- 2014.05.01.** **Indie:** Dwa wybuchy na dworcu kolejowym w Cennaj. Do ataku doszło podczas wyborów do niższej izby parlamentu.
- 2014.04.30.** **Chiny:** Przy wyjściu z dworca kolejowego w mieście Urumczy w chińskiej prowincji Xinjiang doszło do wybuchu, w wyniku którego rannych zostało około 50 osób.
- 2014.04.29.** **Syria:** W syryjskim mieście Hims zginęło w wyniku wybuchu samochodu pułapki i ataku raketowego co najmniej 100 osób. Ponad 80 osób odniosło obrażenia.

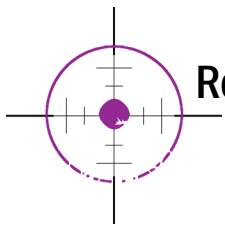
### Szanowni Czytelnicy!

Kolejny raz oddajemy do Państwa rąk nasz miesięcznik. A w nim wiele ciekawych artykułów, relacji, recenzji, i jak zwykle stałe rubryki *Kalendarium* czy *Ludzie wywiadu i kontrwywiadu*. Kontynuujemy problematykę Ukrainy, która ze względów bezpieczeństwa jest istotnym problemem dla Polski. Myślę, że z przyjemnością Państwo przeczytają wywiad z generałem Romanem Polko czy poszerzą wiedzę na temat ciemnej wewnętrznej liczby przestępstw. Dla miłośników technologii informatycznych ciekawym będzie artykuł Bernadetty Stachury – Terleckiej o informatycznych narzędziach wspomagających analizę kryminalną. Kolejna część artykułu profesora Andrzeja Żebrowskiego o walce informacyjnej terrorystów w numerze czerwcowym

Życzę przyjemnej lektury, a za czytelników - studentów trzymamy kciuki w nadchodzącej sesji egzaminacyjnej.

Za zespół  
Kazimierz Kraj

- 2014.04.09.** **Pakistan:** Na przedmieściach Islamabadu doszło do wybuchu w wyniku, którego śmierć poniosły 23 osoby, a 39 zostało rannych. Bomba została podłożona na targu w kartonie z owocami i zdalnie zdetonowana.
- 2014.04.06.** **Tajlandia:** Na południu kraju w prowincji Yala doszło do serii zamachów. Rannych zostało co najmniej 12 osób. Bomby zostały podłożone w sklepach i na ruchliwych skrzyżowaniach.
- 2014.04.04.** **Jemen:** W prowincji Hadhramaut w wyniku ataku bojowników Al-Kaidy na pozycje wojskowe zginęło 8 żołnierzy, a 11 zostało rannych. Terrorysty zaatakowali kilka samochodów i ostrzelali żołnierzy z różnego rodzaju broni.
- 2014.03.29.** **Wenezuela:** W wyniku brutalnych starć demonstrantów z policją podczas trwających od 2 miesięcy protestów zginęło już 37 osób. Rannych zostało 379 osób cywilnych oraz 180 policjantów i żołnierzy, a 168 demonstrantów zatrzymano.



# Rozmowa z Romanem Polko, gen. dyw. Wojska Polskiego, byłym zastępcą szefa prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego i dowódcą GROM-u.

**Na podstawie napływających z Ukrainy wiadomości o zajmowaniu przez separatystów urzędów w Doniecku i Charkowie można odnieść wrażenie, że sytuacja za naszą wschodnią granicą zmierza do kulminacji. Czy mamy tam już do czynienia de facto z wojną?**

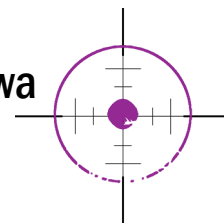
Tak naprawdę mamy na Ukrainie do czynienia z wojną prowadzoną innymi środkami. Jest to ten rodzaj terroryzmu wspieranego przez wrogie państwo. Działania Putina są niezgodne z jakimikolwiek konwencjami. Rosja nie dotrzymała umów, gwarantujących pozostanie Krymu w granicach Ukrainy, a teraz podobny scenariusz realizuje w Doniecku. Przez cały czas prowadzone są operacje dywersyjne. Rosyjskie służby specjalne podejmują działania mające na celu destabilizację ukraińskiego rządu, który zmagają się z wewnętrznymi problemami Państwa, kryzysem gospodarczym, politycznym i finansowym. A teraz także z terroryzmem za którym stoi potężny sąsiad.

**Jak ocenia Pan reakcje strony ukraińskiej. Czy brak aktywnego oporu na Krymie nie zachęcił Putina do dalszych działań?**

W polskich mediach pojawiają się tłumaczące władze ukraińskie komentarze, w których chwali się rząd ukraiński za niestawianie oporu na Krymie i nieprovokowanie Rosji. Dla mnie tezy te brzmią absurdalnie. Zadaniem żołnierza jest obrona własnego terytorium. Po aneksji Krymu można było łatwo przewidzieć, że Rosja będzie chciała powtórzyć ten sam manewr w Doniecku i tak się dzieje.

Należało się temu zdecydowanie przeciwstawić i zapewnić ochronę infrastruktury krytycznej, kluczowych obiektów o znaczeniu strategicznym. Władze każdego kraju mają prawo, ale przede wszystkim obowiązek chronić swoich obywateli i integralności państwa. Oczywiście rozumiem wszystkie specyficzne i lokalne uwarunkowania oraz fakt braku reform w armii ukraińskiej na przestrzeni ostatnich 20 lat. Podczas wspólnej służby w Kosowie ukraińscy żołnierze często opowiadali, że tak naprawdę czują się Rosjanami, ale po rozpadzie Związku Sowieckiego po prostu zostali w kraju gdzie mieli swoje domy, rodziny, pracę. Dodatkowym czynnikiem są rosyjskie działania polegające na przekupywaniu ukraińskich oficerów. Armia ukraińska jest niedoposażona, biedna i źle opłacana. Dodając do tego dowódców po sowieckich szkołach i kiepskie morale – trudno się dziwić, że nie jest zdolna do obrony własnego terytorium. Te zaniedbania to spuścizna jaka otrzymał nowy rząd od Janukowicza i jego poprzedników, od oligarchów, którzy jak polska szlachta w XVIII wieku niespecjalnie troszczył się o losy państwa i współobywateli, są w stanie ich poświęcić w imię własnych interesów. Tak naprawdę ukraińską armię trzeba zbudować od nowa.

**Tak, ale takie reformy wymagają czasu. Czy armia ukraińska w obliczu ewentualnej agresji posiada dziś wystarczającą wolę walki, aby stawić czoła armii rosyjskiej?**



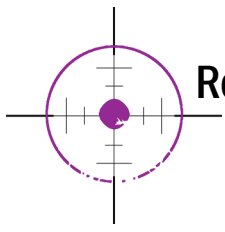
Przede wszystkim widzę brak determinacji tamtejszych polityków, administracji, generalicji, oficerów i funkcjonariuszy milicji ukraińskiej. Nie dziwię się żołnierzom, ponieważ centrala w Kijowie nie przekazała im jednoznacznych rozkazów i wytycznych. Nie dostrzegam żadnej spójnej strategii, pomysłu rządu na to jak wyjść z trudnej sytuacji. Karygodne jest całkowite pozostawienie samym sobie krymskich Ukraińców, cywili, o których zapomniano. To raczej oni chronili mundurowych niż odwrotnie. Władze w Kijowie w chwili największego kryzysu zajmowały się same sobą. Już pruski teoretyk wojny Carl von Clausewitz twierdził, że aby pokonać przeciwnika, należy zająć jego terytorium, zniszczyć jego armię i pozbawić woli walki. Na Ukrainie niestety nie widzimy tej woli walki i to prowadzi ten kraj do klęski. Porównanie potencjałów militarnych wypada oczywiście na niekorzyść Ukrainy, ale dotychczas Rosja osiąga swoje cele bez żadnego wystrzału i przez to unika zdecydowanego międzynarodowego potępienia swoich działań. Formalnie na Ukrainie nie ma i nie było rosyjskich żołnierzy. Działania prowadzone są przez służby i siły specjalne oraz V kolumnę - dywersantów mieszkających na Ukrainie. Niestety okazuje się, że jest to skuteczna strategia.

**Ze strony przedstawicieli Unii Europejskiej jak i USA słyszymy wiele zapowiedzi sankcji gospodarczych. Ich skuteczność jest jednak na razie dość znikoma. Co powinno zrobić NATO?**

Problem w tym, że NATO unika jakichkolwiek działań. Rozwinięcie skrótu NATO: No Action Talking Only – staje się smutną rzeczywistością. W czasie aneksji Krymu NATO i UE nie podjęły żadnych stanowczych działań – dotychczasowe sankcje trudno bowiem uznać za działania adekwatne do sytuacji. Spotkanie NATO odbyło się na wniosek

Polski. Nie jest to dobra sytuacja, ponieważ to raczej dowództwo NATO samo z siebie powinno było zwołać naradę swoich członków i opracować spójną strategię. Niestety już od kilku lat widać brak wspólnej wizji w odniesieniu do sytuacji kryzysowych – począwszy od Afganistanu, poprzez Libię, Syrię, a skończywszy na Ukrainie. Działania, które przypisuje się NATO, realizowane są zazwyczaj z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, które wysyłają do Polski swoje samoloty lub ogłaszają mocniejsze sankcje. Oczywiście czegoś innego można byłoby oczekiwać, gdyby na czele USA stał prezydent o osobowości Ronalda Reagana, który doskonale wiedział, jak pokonać ZSRR. Nie trzeba wprowadzać do akcji wojska, ale posiadać determinację i nie bać się zdecydowanego działania. Pozostaje nadzieja i wiara w to, że Putin swoją polityką skonsoliduje NATO. Można mieć nadzieję, że sojusz się przebudzi i będzie działał jak zwarta pięść. Już widać tego oznaki, chociaż NATO ciągle przypomina klub dyskusyjny. Putin jako stary kagiebieta nie ma respektu przed gadającymi głowami i wręcz drzwi z dotychczasowych reakcji zachodu przez co paradoksalnie może przywrócić Sojuszowi jego siłę.

**Mówi Pan o „pięści NATO”, ale być może aktualnie jest to już tylko pięstka? Większość jednostek amerykańskich została wycofana z Europy – w Niemczech pozostała jedna lekka brygada wyposażona w kołowe transportery typu Stryker. Jedna brygada powietrznodesantowa stacjonuje jeszcze we Włoszech. Wycofano czołgi Abrams i szturmowe samoloty A-10. Łącznie USA mają zaledwie 130 samolotów bojowych w Europie. Czy Ameryka dysponuje jeszcze realnym potencjałem wojskowym na naszym kontynencie?**

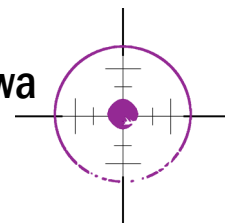


Problem NATO, w tym również polskiej armii, polega na tym, że w ostatnich latach skupiliśmy się na misjach zagranicznych w Iraku i w Afganistanie. Zapomnieliśmy przy tym o podstawowym zadaniu NATO, jakim jest obrona granic jego członków. Ponadto nie tylko naszym głównym kooperantom, ale także naszym politykom można zarzucić brak myślenia zespołowego. Żądamy obecności dwóch amerykańskich brygad w Polsce. A co z Łotwą i Estonią, które są na pierwszej linii potencjalnego konfliktu? Tam żyje liczna mniejszość rosyjska i to tam można spodziewać się pojawienia nieoznaczonych jednostek paramilitarnych. Myślimy o naszych partnerach, a nie tylko o sobie. Właśnie ten typ egoistycznego myślenia, połączony z zapewnieniami o braku realnego zagrożenia, sprawił, że Europa w dużej mierze się rozbroiła. Powodowało to irytację w Waszyngtonie, który dziwił się, że Europa nie jest w stanie samodzielnie rozwiązać swoich problemów – przykładem tego była misja w Kosowie. Miejmy nadzieję, że NATO się przebudzi. Myślę tu szczególnie o Niemczech, naszym najbliższym natowskim sąsiedzie, które powinny wyraźniej reagować na bieżący kryzys.

**Jak ocenia Pan w tym kontekście aktualną sytuację obronną Polski? Dyslokacja wojsk nie wydaje się odpowiadać realnym zagrożeniom. Większość ciężkich jednostek stacjonuje za linią Wisły i o ile się nie mylę we wschodniej Polsce znajduje się co najwyżej ekwiwalent brygady. Może się okazać, że potencjalnemu przeciwnikowi ze wschodu nic nie blokuje drogi na Warszawę.**

Zacznę od pozytywów. Na stanowiskach dowódczych mamy doświadczonych żołnierzy. To nie jest już malowana armia. Może nie dowodzili potężnymi dywizjami blisko półmilionowej armii z epoki

Układu Warszawskiego, ale byli za liniami wroga, wiedzą czym jest prawdziwa misja bojowa i potrafią współpracować z naszymi natowskimi partnerami. Generałowie: Mieczysław Gocuł, Piotr Patalong, Jerzy Gut, Marek Tomaszycy planowali i dowodzili niejedną bojową misją. Posiadamy świetne jednostki specjalne. Polska ma w tym roku objąć dowodzenie tymi formacjami w ramach NATO. Oprócz GROM-u posiadamy wykonujących bojowe zadania w Afganistanie, na może nawet lepszym poziomie Komandosów z Lublińca, mamy też jednostkę AGAT dowodzoną przez znakomitego dowódcę (byłego GROM-owca) i morską Formozę. Są to jednostki, które potrafią bardzo skutecznie zwalczać wszelką dywersję. A taki byłby prawdopodobnie wymiar hipotetycznego konfliktu, przynajmniej w jego wstępnej fazie. Aktualnie wojna toczy się na innych polach. Dochodzi do prób dyskredytowania Polski, blokowania eksportu żywności pod pretekstem przepisów sanitarnych. Ostatnio pojawiła się też kwestia licencji na sprzęt pochodzący z czasów Układu Warszawskiego. A dyslokacje jednostek i ich nasycenie na metr kwadratowy? Ze zdumieniem słucham teoretyków, rodem chyba z I wojny światowej, którzy w ten sposób oceniają zdolności obronne Polski. Współczesne działania bojowe prowadzi się w wielu wymiarach. Ten kinetyczny opiera się na zdolnościach manewru i sile ognia mobilnych jednostek o dużej sile rażenia. Wojna informacyjna, informatyczna, elektroniczna, w powietrzu, na lądzie, w obszarach pozawojсковych sprawia, że dzisiaj nie opłaca się już okupować terenu przeciwnika, na którym nie mamy wsparcia lokalnej ludności. Większy z tego kłopot niż pożytek. Rosjanie odebrali swoją lekcję w Afganistanie, a Amerykanie w Wietnamie. Dopóki jednak każda ze stron dysponuje potencjałem umożliwiającym taką agresję, potrzebna jest przeciwwaga z drugiej strony. Dlatego za sensowne uważam zaproszenie naszych natowskich partnerów do stacjonowania wraz z nami na wschodnich rubieżach Sojuszu. To podobny czynnik odstraszaający jak broń jądrowa.



**Czy aktualna liczebność naszej armii pozwala na skuteczną obronę terytorium Polski?**

Na warunki europejskie nasza stutysięczna armia jest dość liczna, ale potrzebna jest jej dalsza i ciągła modernizacja. Udało się już przesunąć ze wschodnich obszarów Polski nasze bazy logistyczne i zaopatrzeniowe, których usytuowanie odziedziczone było po czasach PRL-u. Posiadamy dużo sił wysokomanewrowych: 6. Brygadę Powietrznodesantową i 25. Brygadę Kawalerii Powietrznej, pułki śmigłowców bojowych. Ich zadaniem byłoby odparcie pierwszego uderzenia wroga.

**Co należałoby natychmiast zmienić, aby podnieść siłę polskiej armii?**

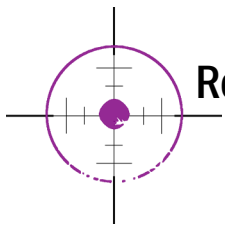
Przede wszystkim należałoby uporządkować system dowodzenia. Aktualnie mamy trzech równorzędnych dowódców: szefa Sztabu Generalnego odpowiedzialnego za planowanie, dowódcę Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, który szkoli i przygotowuje logistycznie jednostki do walki, oraz dowódcę Dowództwa Operacyjnego, który dowodzi wojskiem w boju. Niestety nie wiadomo, kto odpowiada za całość, za spójność tego systemu, kto jest tym pierwszym żołnierzem, który kieruje pracami tego grona i przedstawia w jego imieniu rekomendacje decydentom politycznym. Nie wiemy też, kto będzie naczelnym dowódcą sił zbrojnych na czas wojny. Taką decyzję prezydent i premier podejmują dopiero po jej wybuchu. W naszym systemie minister obrony narodowej przypomina swoją rolę pięciogwiazdkowego generała – problem w tym, że jest on decydentem politycznym, ministrem obrony narodowej, a nie wojskowym dowódcą i nie ma kompetencji, aby dowodzić armią.

**Zapowiadane są wielkie inwestycje zbrojeniowe. Jaki sprzęt wojskowy należałoby zakupić w pierwszym rzędzie?**

Niestety mamy wiele zapóźnień na tym polu. Truizmem jest stwierdzenie, że aktualnie rozsypała się nam Marynarka Wojenna. Brakuje nam nowoczesnych śmigłowców i wciąż musimy korzystać z radzieckich konstrukcji. Na szczęście zakupiliśmy F-16, ale okazuje się, że na nasze lotniska ich konstrukcja jest zbyt delikatna, a poza tym powinno być ich znacznie więcej. Można się pocieszać, że w innych krajach europejskich wygląda to czasem jeszcze gorzej, ale nie o to chodzi. Musimy się przebudzić i zobaczyć, co w tym czasie robi Rosja. Wielu myślało, że Rosja nie będzie stanowić już zagrożenia. Tymczasem od kilku lat Rosja systematycznie modernizuje swoją armię i likwiduje skadrowane jednostki „wydmuszki” zastępując je związkami taktycznymi o dużej sile rażenia. Co prawda pomimo tych inwestycji Rosji wciąż daleko do potencjału NATO, ale jeśli te tendencje się utrzymają możemy mieć do czynienia z poważnym zagrożeniem.

**Siły NATO są rozproszone, a ich przerzut może zabrać tygodnie. Na ile realna jest szybka pomoc NATO w wypadku agresji ze strony Rosji?**

Nie zapominajmy, że Rosja również musi zabezpieczyć kilka kierunków operacyjnych. Posiada wprawdzie znaczny potencjał bojowy, ale nie może go przecież przerzucić w jedno miejsce. Podczas wojny w Gruzji w 2008 roku ujawniło się wiele braków w wojsku rosyjskim. Żołnierze rosyjscy nie wykazywali szczególnej determinacji, osiągalni swoje cele dysponując znaczną przewagą i niemal bez walki. Sytuacja na Ukrainie także nie pozwala na ocenę zdolności bojowej całej armii rosyjskiej, ponieważ na razie mamy do czynienia jedynie z akcjami specjalnymi i brakiem oporu ze strony



Ukrainy. Jedyne ukraiński bohater na Krymie maszerował w kierunku Rosjan bez broni pod flagą dawnego ZSRR, chcąc w ten sposób pokazać wspólne korzenie. To wręcz kuriozalna sytuacja. Na Krymie Ukraińcy nie zastosowali nawet standardowych procedur. Jeśli wróg ma wielką przewagę, to wówczas przechodzimy do realizacji działań nieregularnych. Sprzęt, którego nie można zabrać, powinien zostać zniszczony, aby nie wpadł w ręce wroga.

### **Jaką rolę mogą odegrać siły obrony terytorialnej w polskiej doktrynie obronnej?**

Gwardia Narodowa, po pierwsze nie powinna być wojskową formacją drugiej kategorii, albo przejściówką do zawodowej służby (jak Narodowe Siły Rezerwy), ale strukturą, w której służba daje jej członkom poczucie dumy. Zakorzeniona w lokalnej społeczności, związana z organizacjami paramilitarnymi i dającą realne wsparcie zarówno profesjonalnej armii, jak i lokalnej społeczności. W walce z wrogiem i z siłami natury w sytuacjach kryzysowych. Należy zagospodarować pozytywny kapitał, jaki drzemie w wielu Polakach. Mamy mnóstwo młodzieży, organizacji takich jak Sokół, czy też grup rekonstrukcyjnych, ale też biznesmenów, którzy kochają wojsko i chcieliby obok swojej codziennej pracy zawodowej zaangażować się na rzecz obronności. Niestety ten potencjał wciąż czeka na wykorzystanie. Niedawno rozmawiałem z Izraelskim inżynierem – chemikiem. Jeden miesiąc w roku spędza na ćwiczeniach wojskowych, armia praktycznie mu za to nie płaci, ale jak mówiła jego żona „on się nie może doczekać tych ćwiczeń, a teraz jeszcze bardziej, bo awansował na stanowisko oficerskie”. My też mamy takich entuzjastów, ale trzeba umieć ich odpowiednio zagospodarować. A przede wszystkim zapewnić poziom realizacji szkoleń tej rezerwy adekwatny do ich wykształcenia i kwalifikacji.

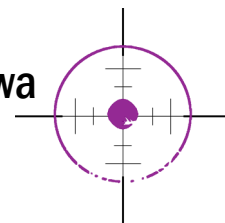
### **Dumą polskiej armii są jednostki specjalne. Jaką rolę mogłyby one odegrać w wypadku agresji na nasz kraj?**

Rosja pokazuje, że każdy konflikt zaczyna się od działań dywersyjnych. Jednostki specjalne potrafią temu przeciwdziałać i dokonywać uderzeń chirurgicznych. Za liniami wroga mogą same prowadzić działania dywersyjne. W sytuacji okupowania naszego kraju przez wroga żołnierze jednostek specjalnych doskonale nadawaliby się do organizowania i prowadzenia działań o charakterze partyzantkim. Wrogowi nie opłacałoby się okupować naszego kraju, ponieważ ponosiłby ogromne straty.

### **Jedenaście lat temu dowodził Pan operacjami jednostki GROM w Iraku. Walki toczone były wspólnie z żołnierzami amerykańskimi i angielskimi. Jakie znaczenie miały te operacje dla GROM-u i polskiego wojska w całości?**

Były to pierwsze bojowe działania Wojska Polskiego po II Wojnie Światowej. Jako dowódca mogłem się zaosłonić ograniczeniami narodowymi, ale uznałem, że będziemy działać razem z sojusznikami. Uczestniczyliśmy w misjach najwyższego ryzyka – nie widzieliśmy, czy wszyscy nie zginie. Irak podejrzewany był też o możliwość użycia broni chemicznej. Misja w Iraku miała przełomowe znaczenie, ponieważ doprowadziła do stworzenia realnego braterstwa broni z jednostkami amerykańskimi. Pierwotnie Amerykanie nie do końca nam dowierzali. Dopiero, gdy zobaczyli, że dotrzymujemy słowa i że nie rezygnujemy po pierwszych udanych akcjach, obdarzyli nas pełnym zaufaniem. Fundamenty tej współpracy położone zostały wcześniej. Dowodzący w Iraku generał Sanchez był również w Kosowie moim dowódcą i świetnie się rozumieliśmy. Ilekroć potrzebowaliśmy sprzętu lub danych wywiadowczych szedłem






do naszych amerykańskich kolegów jak do swoich. Zawsze mogłem być pewien, że udzielą nam pełnego wsparcia.

### Jak ewoluował GROM od czasu wojny w Iraku w 2003 roku?

Gdy obejmowałem dowodzenie GROM-em w 2000 roku, jednostka podlegała Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i była przeznaczona do działań anty-terrorystycznych na terenie kraju. Pod tym względem była wyszkolona świetnie. Ale w pozostałych obszarach jednostka dopiero budowała swoje zdolności. Na Haiti GROM pojechał nawet bez własnej broni, dostarczona ją dopiero po miesiącu. Ogromne kłopoty sprawiała komunikacja w języku angielskim, a natowskie procedury planowania były już zupełnie obce. Trzy lata ciężkiej pracy pozwoliło nam zgrać się jako zespół i osiągnąć zdolność do działań w Iraku i Afganistanie. Już bez proszenia o wsparcie z zewnątrz i bez kompleksów młodszego brata. Navy SEALs ze zdumieniem patrzyło jakiej klasy nasi żołnierze mają sprzęt na indywidualnym wyposażeniu. Świeżo zakupiony, toteż była to nowsza generacja od naszych partnerów. W Ministerstwie Obrony Narodowej radykalnie wzrósł budżet GROM-u. Jednostka została doposażona w nowoczesny sprzęt: celowniki holograficzne wraz z podświetlaczami laserowymi, termowizja, dalmierze laserowe, łodzie hybrydowe, karabiny wyborowe Baretta, Accurassy, Kniht SR oraz nowej generacji CheyTec, ciągniki podwodne wraz systemami nawigacji podwodnej, wyrzutnie haków abordażowych, tyczki abordażowe nowej generacji spadochrony wraz z systemami nawigacyjnymi, konsole tlenowe do wykonywania skoków z dużej wysokości... Jednostka dokonała potężnego skoku technologicznego. To przede wszystkim zasługa mojego logistyka, gen. Tłoka – Kosowskiego, którego po

wspólnej misji w Kosowie ściągnąłem do GROM-u. Z kolei mój zastępca zrewolucjonizował system szkolenia korzystając ze sprawozdań i relacji ludzi, którzy wracali z misji i dzielili się swoimi doświadczeniami. Jednak prawdziwy postęp polega na tym, że dziś Polska posiada nie tylko GROM. Jednostka Komandosów z Lublińca, jednostka AGAT, Formoza – to specjaliści z których możemy być dumni. Każda z nich ma swoją specyfikę, ale potrafią działać razem. A przynajmniej potrafili, bo te spójność zapewniało Dowództwo Wojsk Specjalnych, które w wyniku zdeformowania systemu dowodzenia zostało przekształcone w Dowództwo Sił Specjalnych, a tydzień później w Centrum Operacji Specjalnych. Cofnęliśmy się do 2006 roku w który to dzięki decyzji ówczesnego ministra ON Radosława Sikorskiego i Prezydenta Lecha Kaczyńskiego przywrócono mnie do służby z zadaniem wypracowania koncepcji i zbudowania tego dowództwa.

Wojska specjalne można porównać do innowacyjnej komórki w korporacji. Wtłoczenie ich do normalnej produkcji nie sprzyja je innowacyjności i tak naprawdę każde postawiać znak zapytania nad sensem utrzymywania takiego tworu. Mam jednak nadzieję, że uda się to naprawić. Szkoda byłoby zmarnować ciężką pracę i dorobek wielu ludzi – dowódców i żołnierzy, którzy także własną krwią udowodnili, że zasługują na zaufanie i własną tożsamość.

 **Dziękuję Panu za rozmowę,  
Tomasz Nowak**

*Artykuł udostępniony dzięki życzliwości autora.  
Pierwodruk rozmowy opublikowany został  
w nowojorskim **Dzienniku Polskim**.*

## Szarża lekkiej brygady cz. III

Jest późny wieczór 29 maja br. Zasiadłem do pisania o tym, co dzieje się na Ukrainie. Natłok sprzecznych informacji i bezalternatywne komentarze przedstawiane zawsze przez te same osoby, prezentujące jedyną nienaruszalną prawdę. Jedyna opcja bezwarunkowa, a moim zdaniem, w dłuższej perspektywie szkodliwe dla Polski, bezkrytyczne popieranie aktualnej władzy w Kijowie. Obserwując rozwój wydarzeń u naszego wschodniego sąsiada, wydaje mi się, że władza powraca do starego koryta, czyli Ukraina ma nadal zostać państwem sterowanym i okradanym przez oligarchów. Pozostaje pytanie, jak się to zakończy. Ale chyba nie nowym Majdanem, lecz, o czym pisałem w pierwszym z cyklu artykułów, zburzeniem umownej Bastylli i zgilotynowaniem przez lud nowych (tak naprawdę starych) władców Ukrainy.

Wracając do rozwoju wypadków, trzeba sobie postawić pytanie, czy my tzn. UE, USA nie próbujemy przypadkiem ożywić trupa. Nie chcemy przyjąć do wiadomości, że w Europie znajduje się upadłe



Krutow bity przez mieszkańców Kramatorska.

---

Zauważcie drodzy Czytelnicy, że ostatnio wprowadzanie „demokracji” z poręki państw zachodnich na czele z USA, związane jest z licznymi idącymi w dziesiątki i setki tysięcy ofiarami (Irak, Libia, Afganistan).

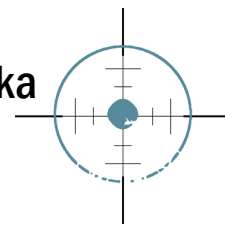
Czy na Ukrainie będzie tak samo?

---

państwo. A rozwiązanie problemu upadłego państwa wygląda inaczej niż pomoc dla państwa w stanie kryzysu. Ponadto sprawy Ukrainy nie rozwiążemy bez udziału Federacji Rosyjskiej i respektowania jej interesów.

Powinniśmy sobie zadać trud i sprawdzić, czy to, co robią władze w Kijowie, czyli używanie wojska w operacji antyterrorystycznej jest zgodne z prawem ukraińskim. Gdy prezydent Wiktor Janukowycz ogłosił operację antyterrorystyczną, natychmiast wybuchły protesty, że jest to niezgodne z przepisami.

Proszę Czytelników o sięgnięcie do artykułu naszej autorki Hanny Ismahilovej nt. ustawodawstwa antyterrorystycznego Ukrainy – nr 4/2013 miesięcznika. Drugi artykuł naszej autorki dotyczący użycia ukraińskich sił zbrojnych został zamieszczony w e-booku pt. *Bezpieczeństwo zagadnienia*, który można pobrać z naszej strony. Proszę się z nimi zapoznać oraz jeszcze doczytać konstytucję Ukrainy. Jeżeli wśród naszych czytelników są prawnicy, myślę, że warto się pochylić nad tym problemem. Może powstać bardzo ciekawy artykuł. Bo w mojej opinii używanie wojska bez stanu nadzwyczajnego czy wojennego jest niezgodne z prawem. Ponadto ostrzeliwanie artyleryjskie własnych



### Szarża lekkiej brygady cz. III

miast, chyba nie należy do najbardziej pożądanych europejskich wartości, do których rzekomo dąży Ukraina. Obserwując naloty bombowe, ataki śmigłowców szturmowych, czuję się, jakby Polska graniczyła z państwem nie europejskim, ale została np. przeniesiona w okolice Somalii. Widząc w telewizji sprowadzanie w okolice walk wyrzutni raketowych *Smiercz* i *Grad* o wielkiej niszczytel-skiej sile, odnoszę wrażenie, że jednak „operacja antyterrorystyczna” nie przebiega w tak gładki sposób, jak informują kijowskie władze i nasza telewizja. Zawsze mi się wydawało, że do operacji kontrterrorystycznych możemy używać jednostek specjalnych, oddziałów policyjnych, ale ciężkiej artylerii raketowej to chyba nie. Chociaż przykład amerykański – uderzenia raketowe dronów, może być inspirujący.

Przyczyną jest słabość armii ukraińskiej, niewyszkoleni i niedoposażeni żołnierze, z których motywacją do bratobójczych działań jest bardzo krucho. Również informacje o stratach ukraińskich *siłowików* i wojska są moim zdaniem zaniżane. Zawsze atakujący ponosi większe straty, a nie przygotowany do obrony przeciwnik. A że tzw. separatyści są przygotowani, to widać z obrazków



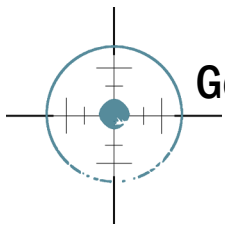
Krutow bity przez mieszkańców Kramatorska.

Rzeczony rozwój wypadków wskazuje, że sytuacja zaczyna się rozwijać zgodnie z analizami i prognozami Jewgienija Messnera. Powoli od *мятежевойны* oddziela się *мятеж* i zostaje sama *война*. Jak się rozwinie wojna nie jestem w stanie przewidzieć, ale powątpiewam, aby operacja antyterrorystyczna osiągnęła trwały sukces.

telewizyjnych. Pozostała tylko artyleria i lotnictwo, który może razić z daleka i wysoka.

Oczywiście krytycznie patrzę na dane podawane przez stronę przeciwną, np. 1200 zabitych przekazaną dzisiaj przez narodowego mera Sławiańska.

O stanie państwa i jego służb mundurowych, armii czy straży granicznej, świadczy choćby postać dowódcy operacji antyterrorystycznej generała lejtnanta Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w stanie spoczynku Wasyla Krutowa. Generał zaczął w KGB w 1977 r.. Wcześniej ukończył studia pedagogiczne oraz zdobył tytuł mistrza sportu w zapasach klasycznych. W 1985 roku został mistrzem ZSRR w dalekowschodnich sztukach walki. Trzy lata później zdobył tytuł doktora nauk pedagogicznych, a w 1998 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk prawnych oraz został profesorem (2001 r.). W 2005 został pierwszym zastępcą szefa SBU, którym w tym czasie był Oleg Turczynow, obecnie pełniący obowiązki prezydenta państwa. W latach służby w KGB był funkcjonariuszem regionalnego oddziału Alfa. Lata 2005 – 2006 spędził, jako zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy. Krutow na polecenie kierownictwa państwa i SBU wypełniał wiele spe-



cyjnych zadań (idących w dziesiątki, w tym zagranicą), jak: uwolnienie ukraińskich marynarzy statku *Panagija* czy najbardziej znana operacja, kiedy to generał oraz pododdziały specjalne SBU w latach 1992 – 1993 zabezpieczały transport hrywien drukowanych na potrzeby Ukrainy we Francji, Kanadzie i Włoszech. Prezydent Leonid Kuczma zwolnił Krutowa ze służby, za przejawiany nacjonalizm, co umożliwiło byłemu kagiebiesznikowi nawiązanie kontaktów z oligarchami i silne związanie się z Anatolijem Kinachem. Związki z Turczynowem przetrwały i Krutow wypłynął na fali politycznych zmian na Ukrainie. Kolejdy nadali mu ksywkę *Goryl*. Jeśli wierzyć opiniom znany jest z absolutnego posłuszeństwa, gotowości wypełnienia każdego rozkazu, dążenia i osiągnięcia za każdą cenę postawionego zadania. Nosiciel idei pomarańczowej rewolucji, proamerykański, proeuropejski zwolennik izolacji Ukrainy od Rosji, ukraiński nacjonalista (neofita). Mimo niewątpliwych kwalifikacji, tak charakterologicznych, jak i zawodowych jego postać pokazuje słabość władzy nowego reżimu, który nie ma w pełni oddanych kadr resortów siłowych. Trzeba użyć więc otrzebanego z naftaliny generała, którego zresztą w połowie kwietnia pobili mieszkańcy Kramatorska.

Rozwój wypadków wskazuje, że sytuacja zaczyna się rozwijać zgodnie z analizami i prognozami Jewgienija Messnera. Powoli od *мятежевойны* oddziela się *мятеж* i zostaje sama *война*. Jak się rozwinie wojna nie jestem w stanie przewidzieć, ale powątpiewam, aby operacja antyterrorystyczna kierowana przez profesora Krutowa osiągnęła trwały sukces. Jeżeli wierzyć, że na Ukrainie funkcjonuje czeczeński batalion GRU Wostok, rozwiązany w 2008 r.,

### Szarża lekkiej brygady cz. III

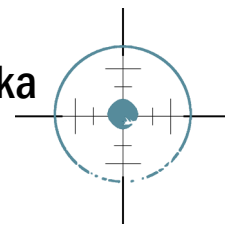


Karabin który został wywieziony z Majdanu.

a dziesiątki kamazów przedzierają się przez granicę ukraińsko – rosyjską i planiści operacji na Ukrainie znajdują się w Sztabie Generalnym rosyjskiej armii, to misja generała – zapaśnika ma małe szanse na powodzenie. Używanie ciężkiej broni, artylerii czy moździerzy musi radykalizować nastroje ludności. Brutalne, nie liczące się ze stratami społeczeństwa działania ukraińskiej armii czy Gwardii Narodowej, nie przysporzą jej przyjaciół, lecz masa neutralnie nastawionych mieszkańców, może się zradykalizować i raczej nie przejdzie na stronę sił nazywanych na wschodzie Ukrainy faszystowskimi.

Misiowaty prezydent – elekt Ukrainy Petro Poroszenko, nawiązujący w kampanii do dialogu, po wyborze pokazuje kły i pazury. Z drugiej strony wybór Poroszenki na prezydenta kraju jest trochę masochistycznym działaniem mieszkańców Ukrainy, którzy poprzez Majdan pokazali, że mają dość korupcji i władzy oligarchów, a tę władzę oddają kolejnemu oligarsze.

Wypowiedzi i ewentualne działania nowego prezydenta skierowane na zdobycie poparcia militarnego USA muszą spowodować kontrakcję Rosji. Federacja po latach postanowiła pokazać swoim zachodnim partnerom, że jednak nie da sobie dmuchać w kaszę.



## Szarża lekkiej brygady cz. III

Jak to się zakończy, nie wiem. Cierpią tylko niewinni ludzie. Pozostaje pytanie na ile my, a raczej nasi politycy przyczyniliśmy się do zaożnienia sytuacji na Ukrainie poprzez występy na Majdanie. Szczególnie, gdy zakończyła się jego pokojowa wersja po zajęciu budynków związków zawodowych i rady miejskiej Kijowa.

Czyli teraz, obraz podpalacza, jak napisał w felietonie profesor Bronisław Łagowski, nie będzie się nam kojarzył ze staruszką dokładającą szczonek do stosu, na którym płonie człowiek, lecz z roześmianymi ukraińskimi studentkami napełniającymi benzyną butelki, aby zrobić z nich koktajle Mołotowa.

Zauważcie drodzy Czytelnicy, że ostatnio wprowadzanie „demokracji” z poręki państw zachodnich na czele z USA, związane jest z licznymi idącymi w dziesiątki i setki tysięcy ofiarami (Irak, Libia, Afganistan). Czy na Ukrainie będzie tak samo?

Oprócz ofiar na Majdanie, ile zginęło ludzi w Donbasie, Ługańsku czy Sławiańsku, w tym w spalonych w Odessie. Czy zmiany, które w mojej ocenie nie są faktycznymi zmianami, warte są tylu ofiar?

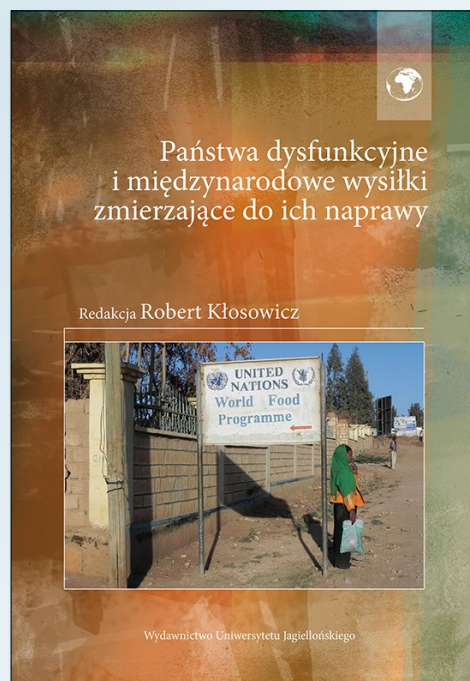
Może dla wyjaśnienia wielu niejasnych spraw związanych z wydarzeniami na Majdanie warto zacząć przyglądać się konkretnym działaniom obecnie prominentnych polityków „nowej” władzy. Choćby kwestii wywiezionego z Majdanu w dniu 18 lutego karabinu snajperskiego z tłumikiem, do czego przyczynił się obecny szef administracji prezydenta Ukrainy Andrij Paszyński ([www.from-ua.com/politics/45075bd6edb54.html](http://www.from-ua.com/politics/45075bd6edb54.html)).

Nie należy idealizować obrazu obalenia, Janukowycza, bo już raz popełniliśmy ten błąd, podczas tzw. pomarańczowej rewolucji, a wyszło, co wyszło.

Sięgnijmy głębiej, może nie tylko winne są zielone ludziki, które na Krymie akurat nie strzelały, abyśmy nie znaleźli się w klasycznej sytuacji, z ręką w nocniku. Analizujmy, oceniamy, myślimy, a nie szarżujmy.

 **Kazimierz Kraj**

## Biuletyn poleca



**Państwa dysfunkcyjne i międzynarodowe wysiłki zmierzające do ich naprawy**, red. Robert Kłosowicz, Kraków 2014, ss. 314.

## Z notatnika obserwatora

### Charków z Odessą w tle

To, co się stało wczoraj w Odessie to wielka tragedia. To dramat rodzin wszystkich zabitych (i w spalonym budynku i na ulicach), a także tragedia samej Ukrainy. Dziś nieduży prorosyjski miting w Charkowie w dużej mierze koncentrował się na tym wydarzeniu. Były łzy, krzyki i jeszcze większa złość na ukraińskie państwo. Dominowała, choć to już nie dziwi, bezrefleksyjność i zawziętość. Podział społeczeństwa jest chyba z każdym dniem coraz większy. Usłyszałem dziś zdanie, że to my - Polacy, jesteśmy pośrednio odpowiedzialni za wczorajsze wydarzenia w Odessie, gdyż wspieramy obecne ukraińskie władze.

### Nie wszędzie jesteśmy kochani

Na prorosyjskim wiecu w Charkowie Polska już nie jest lubiana i szanowana jak na Majdanie. Tu Polska to symbol zła, zdrady i niegodziwości. W oczach osób przychodzących pod pomnik Lenina stanęliśmy po drugiej stronie barykady. A że nastroj jest wręcz wojenny, to można mówić, że jesteśmy

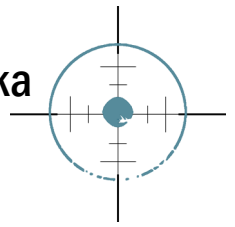


Słowiańsk w obiektywie WK

po drugiej stronie konfliktu. Padają same oskarżenia, rzadziej jest słyszana zwykła ciekawość i chęć wysłuchania innej opinii. Tu nie jesteśmy tak jak na Majdanie poklepywani i zapraszani na serdeczne rozmowy. Opowiedzieliśmy się po jednej ze stron ukraińskiego sporu, warto popatrzeć i na tę drugą. Potężny Plac Wolności w Charkowie nie jest najlepszą przestrzenią dla niewielkich prorosyjskich akcji. Ludzie „giną” na wielkim palcu, co od razu osłabia wydźwięk i znaczenie ich działań dla postronnych osób. Dominują osoby w średnim wieku i starsze. Młodych jest mniej. Większość osób przychodzi z małymi pomarańczowo-czarnymi wstążkami. Kolory ze wstęgi św. Józefa stały się symbolem tej strony konfliktu. Wszystkiemu przypatrują się leniwie milicjanci, którzy być może sami, po zdjęciu mundurów, stanęliby w tym miejscu. To, co się dzieje na południu i wschodzie Ukrainy w oczach wielu prorosyjsko nastawionych osób jest niemal odstoną wojny ojczyźnianej. Są śpiewane radzieckie pieśni wojenne, padają wezwania do formowania armii i ruszenia na Kijów. Duch walki przesiąknął chyba większość osób, które nie są zadowolone obrotem spraw w państwie i które zbierają się codziennie na



Słowiańsk w obiektywie WK



## Z notatnika obserwatora

akcje w tym miejscu. Pod pomnikiem Lenina starszy pan, w cieniu komunistycznych flag sprzedaje gazetę, która na pierwszej stronie zrównuje wydarzenia w Słowiańsku ze Stalingradem. Kobiety trzymają kartki z przekreślonymi swastykami. Zawsza słyhać określenia: banderowcy, faszyci, neonaziści i junta. Konflikt, który śledzimy od jakiegoś czasu, jest wpychany w historyczną obudowę, w której walka toczy się o najważniejsze wartości. O nie walczli nasi dziadkowie, czas, aby i my – Charkowianie, tak i reszta wschodu i południa Ukrainy, stanęli do walki. Potężnym polem walki była dwa dni temu Odessa. Tragiczne wydarzenia w tym mieście tylko spotęgowały niechęć do władz w Kijowie i pragnienie odwetu. Odessa, przez co rozumie się tutaj tragiczną śmierć kilkudziesięciu prorosyjskich aktywistów, jest teraz tematem numer jeden. To wydarzenie, które wyciska potężne pokłady emocji i jest napędem do jeszcze większej mobilizacji. Do piedestału pomnika przyklejono zdjęcia berkutowców i milicjantów, którzy zginęli podczas walk na Majdanie. Teraz do nich dołączono zdjęcia osób, które zginęły w walkach na wschodzie Ukrainy. Pojedyncze osoby przynoszą kwiaty i znicze, które składane są u stóp pomnika. Widać szczery ból i żal. Jest to zarazem sygnał jak daleko zaszły sprawy i jak trudno, jeśli w ogóle, będzie możliwe wyci-



Słowiańsk w obiektywie WK

szanie i złagodzenie uprzedzeń i złości w stosunku do przeciwników. Każdy protest ma swoich bohaterów. Tak było i jest na Majdanie, który czci pamięć tzw. „Niebieskiej Sotni”. Tak jest i po drugiej stronie. Śmierć w czasie ukraińskiego konfliktu także jest elementem dzielącym strony sporu. Jadąc jakiś czas temu na Krym usłyszałem w pociągu sugestię, aby nie kłamać na temat tego, co zobaczą. Wiązało się to z odgórnym nastawieniem do mediów i osób z zewnątrz opisujących wydarzenia na Ukrainie. Podobne teksty słyzałem wielokrotnie w Donbasie i teraz w Charkowie. Ludzie nie wierzą, że ktoś, oprócz mediów rosyjskich, pokaże ich punkt widzenia i przedstawi chociażby ich antyrządowe hasła. Dziś jedna z kobiet po tym, jak usłyszała, że jestem z Polski, najpierw nie uwierzyła, że sfotografuję naklejkę z jakimś tekstem o Obamie, a następnie z potężną złością w oczach powiedziała mi prosto w twarz: Twoje państwo to prostytutka. Sprzedaliście się Stanom Zjednoczonym. Jak wam nie wstyd?! Po chwili lekko się uspokoiła, a koniec końców zaprezentowała swój mini transparent z hasłem: „Banderowskie, ultrasy – hemoroidy Charkowa”. Pokazała i dumnie odeszła.



Słowiańsk w obiektywie WK

### Pamiętać, tylko jak?

Stoję w sobotę otoczony gromadą mieszkańców Charkowa, którzy przyszli pod pomnik Lenina. Czuć złość i pewne napięcie. Oto jest ktoś, kto nie myśli tak, jak zgromadzeni, więc jest to dobra okazja do wyładowania swoich emocji. Na szczęście są i osoby, które, choć ewidentnie przekonane o swojej racji, spokojnie pytają o opinię. Jeden z tematów rozmów z prorosyjsko nastawionymi osobami we wschodnich obwodach Ukrainy niemal zawsze się powtarza: Wołyń i tragiczne wydarzenia z końca wojny. Ciągłe słyszę pytania o to, dlaczego my – Polacy, popieramy nowy banderowski rząd, skoro sami tyle od nich wycierpieliśmy. Czy my tego nie pamiętamy? Tym razem ktoś dodatkowo podtyka mi pod nos telefon komórkowy, na którym pokazane jest dosyć znane zdjęcie martwych dzieci przywiązanych do drzewa drutem kolczastym. Zbrodni tej jakoby mieli dopuścić się banderowcy. Nie widzę nawet twarzy właściciela telefonu, słyszę tylko głos: A to znasz? Znam. Pamiętam Poruszenie tematyki Wołynia przez moich rozmówców to w gruncie rzeczy podmiotowe wykorzystanie tej tragedii. Oczywiście szczerze współczują, ale generalnie jest to wydarzenie, które wzmacnia przekaz bijący w obecne ukraińskie władze. Jeden ze starszych mężczyzn



Słowiańsk w obiektywie WK

zapęcza się i wręcz wykrzykuje wymachując dodatkowo pięścią, że Polska to faszystowski kraj, a u nas w kraju stoją pomniki Bandery. W Charkowie pierwszy raz słyszę pytanie, odnoszące się do Katynia. Starsza kobieta spokojnie, niemal sylabizując, zadaje pytanie. Dlaczego tak mocno pamiętamy Katyń, a nie chcemy pamiętać o Wołyniu i w domyśle o banderowskich zbrodniach. Odnoszę wrażenie, że pytanie jest w gruncie rzeczy o przyczynę odmiennego stosunku Polski do Ukraińców i do Rosjan. Odpowiadam spokojnie, pamiętamy i to i to, choć zdaję sobie doskonale sprawę, że w Polsce jest wiele różnych opinii na temat stosunku do polsko-ukraińskiej historii i różnego ak-

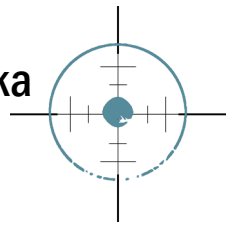


Charków. Polegli Berkutowcy



Charków





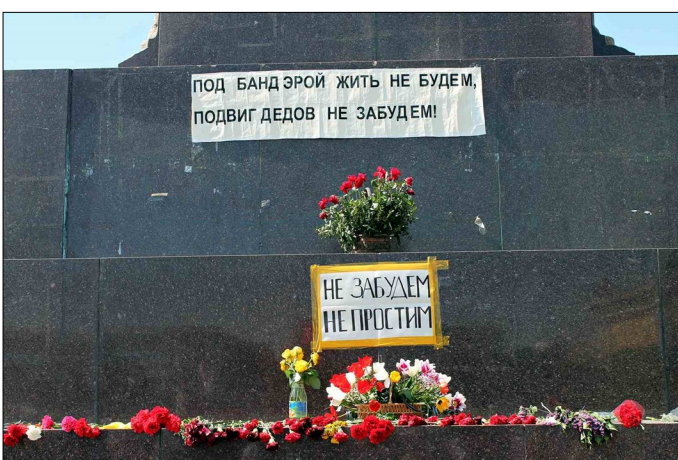
## Z notatnika obserwatora

centowania wydarzeń z końca wojny. Znamy nazwy Wołyń i Katyń, powtarzamy je do znudzenia. Znamy ogólne fakty, ale zapewne gubimy się w szczegółach. Choćby tu, niedaleko od Charkowa mieszczą się Piatichatki i cmentarz zamordowanych polskich oficerów. Na północ od Charkowa ciągnie się tzw. biełgorodzka trasa, która prowadzi do granicy z Rosją. To przy niej mieści się nieduży symboliczny cmentarz, do którego zmierzam miejscowym autobusem. Na jednym z białych murów położonych obok wymienionej trasy ktoś namalował czarnym sprayem napis „Odesse pomścimy”. Hasło odnosi się oczywiście do tragicznych wydarzeń sprzed kilku dni. Ta pamięć niesie w sobie potężną groźbę. Jest ona świeża i nasycona potężnym bólem. Nie przebijają się teraz głosy o uspokojenie sytuacji na wschodzie Ukrainy, o niepowtarzanie błędów i unikanie wszelkich konfrontacji. Konflikt jeszcze nie wstąpił w fazę schyłkową, w której zawsze łatwiej o mniej stanowcze stanowiska i rozmowę. Napięcie niestety cały czas wzrasta, a wiele wydarzeń toczy się własnym życiem. Sam cmentarz ofiar totalitaryzmu, bo tak brzmi jego oficjalna nazwa, położony jest przed Piatichatkami. Leżą tu i polscy oficerowie i obywatele ZSRR, którzy zginęli tu w l.1938 – 1941. Cmentarz jest zadbane i ładnie ulokowany pośród drzew. W spokoju i ciszy



Słowiński w obiektywie WK

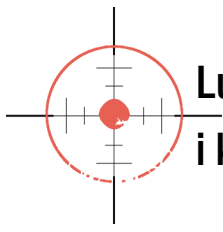
można spojrzeć na dziesiątki nazwisk osób, które zostały zamordowane przez NKWD. Choć miejsce jest szczególne, to jest wytchnieniem po żyjącym w nerwach Charkowie. Ludzka tragedia ma tu zupełnie inną postać. Wspólny los osób różnych narodowości i wyznania został tu połączony i godnie uhonorowany. Nie ma stworzonej atmosfery mocnego akcentowania winnych ich śmierci, a zachowawczość w opisie tragizmu historii przemawia bardzo mocno. Kształt tego miejsca jest świadectwem dojrzałości twórców tego miejsca. I to chyba naprawdę warto pamiętać.


**Wojciech Koźmic**


Charków. Nie będziemy żyć pod Bandera, bohaterstwa dziadów nie zapomnimy



Cmentarz w Piatichatkach



## Podpułkownik organów bezpieczeństwa Jelizawieta Zarubina (1900 [1901] – 1987)

Jelizawieta Zarubina urodziła się, jako Lisa Rozenzweig we wsi Rżawienka na terenie Północnej Bukowiny, części Austro – Węgier (obecnie Ukraina), w rodzinie zarządcy majątku ziemskiego. W 1919 r. ukończyła średnią szkołę w miejscowości Chotin i wstąpiła na uniwersytet w Czerniowcach, kierunek historyczno – filologiczny. W kolejnych latach studiowała na uniwersytecie w Paryżu. Ostatecznie ukończyła Uniwersytet Wiedeński w 1924 r., uzyskując uprawnienia tłumacza języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Ponadto władała jidysz, rosyjskim i rumuńskim<sup>1</sup>.

Zarubina w 1923 r. wstąpiła do Komunistycznej Partii Austrii i przyjęła partyjny pseudonim – Anna Dejcz. Pracowała, jak tłumacz przedstawicielstwa ZSRR w Austrii i wtedy związała się z wywiadem radzieckim. W 1924 r. otrzymała obywatelstwo radzieckie. W latach 1925 – 1927 wchodziła w skład (niejawnie) wiedeńskiej rezydentury INO OGPU. Była tłumaczką i łączniczką. Posługiwała się pseudonimem Erna. Zwerbowała wiele istotnych dla wywiadu radzieckiego źródeł (osób). W międzyczasie wyjeżdżała służbowo do Turcji.



Jelizawieta Zarubina z mężem

W 1928 roku przyjechała do ZSRR z rekomendacji Iwana Zaporozca, pomocnika naczelnika Wydziału Zagranicznego (INO) OGPU, przyjęta na etat tegoż wydział pod nazwiskiem Jelizawieta Juliewna Gorska.

Była pomocnikiem pełnomocnika zagranicznej części INO. Współdziałała przy wykryciu związków Jakowa

Blumkina z Lwem Trockim. Od lipca 1929 r. pełnomocnik zagranicznej części INO.

Również w tym samym roku wyszła za mąż, za funkcjonariusza Wydziału Zagranicznego OGPU Wasilija Michajłowicza Zarubina. W styczniu 1930 r. przydzielona do rezerwy 7 Oddziału INO OGPU. Wcześniej przeszła przyspieszony kurs specjalny (wywiadowczy).

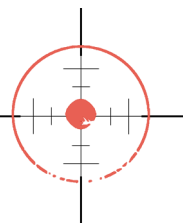
Małżeństwo Zarubinów pod nazwiskiem Koczek, na czechosłowackich dokumentach wyjechało do Paryża. W pracy przyjęła pseudonim Wardo. We Francji zwerbowała do współpracy m in. stenografistkę ambasady Niemiec (Hanum). Od grudnia 1933 r. Wasilij i Jelizawieta pracowali, jako nielegalowie w Niemczech. Przyszła podpułkownik pracowała samodzielnie ponownie nawiązując kontakt z Hanum,



Nielegalowie - małżeństwo Zarubinów, Szwajcaria 1936 r.



Rodzina Zarubinów, muzeum SWZ



która wtedy już pracowała w MSZ Niemiec. Prowadziła również agenta Winterfelda pracującego w MSZ, a mającego dostęp do tajnej korespondencji (szyfrowanej). Współpracowała z Willi Lemanem (Breitenbach) radzieckim kretem w Gestapo.

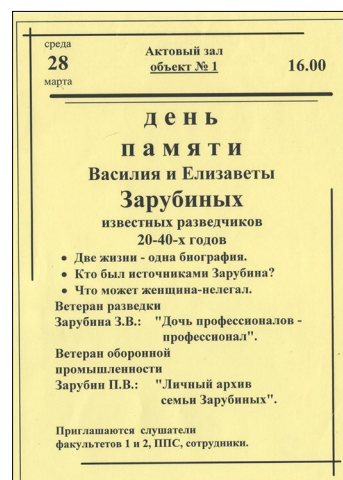
W 1937 r. wraz z mężem została skierowana do USA. Po powrocie w rezerwie wywiadu. W tym czasie wyjeżdżała z tajnymi misjami do Tallina, Paryża i Londynu.

Jesienią 1938 r. w ramach czystki prowadzonej przez Ławrientija Berię została zwolniona z wywiadu NKWD.

Po rozpoczęciu II wojny światowej Zarubina ponownie została powołana do służby, jako operacyjny pełnomocnik 5 Oddziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB). W listopadzie 1940 r. wyjechała do Berlina. Tam pracowała z agentką Augustą. Od lutego 1941 r. nasza bohaterka była funkcjonariuszem 1 Zarządu NKWD ZSRR, a kwietniu ponownie wyjechała do Niemiec. Współpracowała ze wspomnianym wcześniej Winterfeldem oraz innymi agentami w MSZ III Rzeszy. Z Berlina została ewakuowana 29 czerwca wraz całą radziecką kolonią. Ponownie znalazła się w specjalnej rezerwie NKWD, na-

stępnie wraz z mężem wyjechała do USA. W waszyngtońskiej rezydenturze odpowiadała za wywiad polityczny. Utrzymywała łączność z dwudziestoma współpracownikami radzieckiego wywiadu.

Dzięki swoim umiejętnościom oraz doskonałej znajomości języków swobodnie występowała, jako Francuzka, Niemka czy aktywistka ruchu syjonistycznego. Utrzymywała bezpośredni kontakt z Robertem Oppenheimerem, ojcem amerykańskiej bomby atomowej. Po powrocie do Moskwy skierowana do rezerwy, a następnie kolejno: zastępca i naczelnik 3 Oddziału Wydziału 1 Zarządu NKWD. W 1946 roku została naczelnikiem 1 Oddziału 8 (informacyjnego) Wydziału I Głównego Zarządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR. W sierpniu 1946 r. została zwolniona z ministerstwa, z powodu niemożliwości wykorzystania. Po śmierci Stalina, z poręki generała Pawła Sudopłatowa w służbie, w 9 Wywiadowczo – Dywersyjnym Wydziale MSW ZSRR, którym kierował wspomniany wyżej Sudopłatow. Po jego aresztowaniu ostatecznie zwolniona z MSW. Mieszkała w Moskwie. Zginęła tragicznie w 1987 r., wpadła pod autobus. Nagrodzona między innymi Orderem Czerwonej Gwiazdy oraz dyplomem Kolegium OGPU.



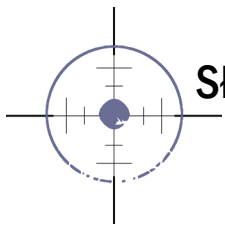
Program dnia poświęconego  
małżeństwu Zarubinów  
w siedzibie SWR



Rodzina Zarubinów, muzeum SWZ

 **Kazimierz Kraj**

1 Jej młodszy brat Wiktor Rozenzweig (1911 – 1998) był uznanym lingwistą w Związku Radzieckim.



## Guoanbu patrzy na świat

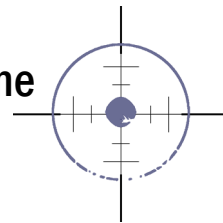
Chińczycy zawsze cenili wykorzystywanie w swojej polityce czy też działalności militarnej możliwości, jakie daje działalność szpiegowska – wywiadowcza. Sun Tzu w swojej „Sztuce wojny” podkreślał znaczenie posiadania informacji dla odniesienia zwycięstwa na polu bitwy. Współczesne Chiny stały się graczem na światową skalę. Aspirują do roli supermocarstwa, prowadzą globalną politykę, zatem muszą prowadzić globalną działalność wywiadowczą. Ich interesy gospodarcze i polityczne powoli obejmują cały świat. W celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa oraz ugruntowania wpływów politycznych wywiad chiński musi operować sprawnie na całym świecie.

Początki współczesnych służb specjalnych Chińskiej Republiki Ludowej związane są z nazwiskami Kang Szenga czy przyszłego długoletniego premiera Czou En Laja. Służby specjalne Komunistycznej Partii Chin powstały, ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa partii zdziesiątkowanej w nieudanych powstaniach i masakrowanej służby specjalne Kuomintangu, czyli Centralne Biuro Dochodzeń i Statystyki Centralnego Komitetu Wykonawczego Kuomintangu (*Diaocha Tongzhi*). Nazwa ciekawa jak na organizację wywiadowczą. Twórcą w 1928 r. tej organizacji był kierownik Wydziału Organizacyjnego Kuomintangu Chen Lifu, odpowiednik Kang Szenga po stronie KPCh, wykształcony na Uniwersytecie Szanghajskim oraz uniwersytecie w Pittsburgu w USA, znany też, jako „Reakcyjny Mnich”. Nieudane powstania organizowane przez chińskich komunistów spowodowały odwetowe represje Kuomintangu. Chen Lifu w Szanghaju łowił komunistycznych bojowców. Kang Szeng, jako sekretarz Wydziału Organizacyjnego KC był odpowiedzialny za zapewnienie bezpieczeństwa przywódcom Komunistycznej Partii



Okladka broszury Kang Sznga i Wang Minga z 1934 r.  
pt. Chiński rewolucjonista dzisiaj

Chin oraz przeciwdziałanie skutecznej pracy Centralnego Biura Dochodzeń i Statystyki Chen Lifu. Był zalegendowany, ukrywał się, jako sprzedawca biletów. Nie wchodząc w zawiałości polityczne, w tym udział radzieckich służb specjalnych i przedstawicieli Kominternu w rozgrywkach wewnętrznych w Chinach możemy stwierdzić, że ojcem i twórcą współczesnych służb specjalnych Chin był Kang Szeng<sup>1</sup>, znany też jako Zhao Rong. Życie Kang Szenga było niezwykle barwne. Pracował



## Guoanbu patrzy na świat

w centrali Kominternu w Moskwie, wyjeżdżał na inspekcje brygad międzynarodowych w Hiszpanii. W 1937 r. powrócił do Chin, z których wyjechał w 1933 r. Wylądował na pokładzie radzieckiego bombowca TB – 3 (Tupolew). Kang Szeng po powrocie na polecenie Mao Tse Tung'a objął kierownictwo Biura Ochrony Politycznej. W następnym roku dokonał jego reorganizacji w wydział tajnych służb KPCh pod niewinną nazwą Wydział Spraw Społecznych KC KPCh. Chińska nazwa Zhongshebu Shehuibu. W skład Wydziału Spraw Społecznych KC weszły następujące służby: Wydział Specjalny (Teke), Biuro Bezpieczeństwa Politycznego (*Zhengzhi Baoweiju*) zajmujące się bezpieczeństwem baz maoistów przed Długim Marszem. Biuro w trakcie Długiego Marszu czuwało również nad bezpieczeństwem Mao. Trzecim elementem składowym WSS KC KPCh było Biuro Ochrony Gwardii (*Baowei chu*) zajmujące się w Yunanie bezpieczeństwem Mao Tse Tung'a oraz pełniło rolę swoistej żandarmerii oraz służby kontrwywiadu. W celu szkolenia tajnych agentów oraz funkcjonariuszy policji politycznej Kang Szeng założył szkołę pod romantyczną nazwą Daktylowy Ogród (*Zaoyuan*). Niezwykle sprawny w sprawach intryg i wywiadu Kang Szeng kolejno przejmuje kontrolę nad Komisją Pracy za linią wrogich wojsk kierując funkcjonariuszami operacyjnymi z WSS KC KPCh oraz wywiadu wojskowego. Przejmuje kontrolę nad łącznością radiową, odsuwa Deng Fa, szefa bezpieczeństwa oraz Luo Ruiqinga, który był odpowiedzialny za wywiad wojskowy. W ten sposób Kang Szeng, który nie uczestniczył w Długim Marszu<sup>2</sup>, nie był wybitnym dowódcą przejął kontrolę nad przodkiem Wydziału II Sztabu Generalnego Armii Ludowo – Wyzwoleńczej.

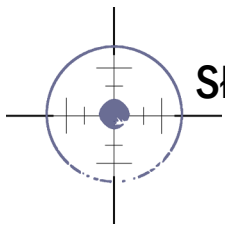
Mimo doskonale rozwijającej się kariery Kang Szeng w 1944 roku zostanie odsunięty od władzy – pozbawiony funkcji koordynatora służb wywiadowczych, które zostaną podporządkowane Li Kenongowi<sup>3</sup>.



Gong Pusheng ambasador (a zarazem funkcjonariusz wywiadu) ChRL w Irlandii

Nadchodzi rok 1949 i zwycięstwo Kuomintangiem. Czang Kaj-szek schronił się wraz ze swym wojskiem na Formozie. Część funkcjonujących służb bezpieczeństwa KPCh zostaje przekształcona w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (Gonganbu), miało to miejsce 20 października 1949 r. Liczyło wtedy ponad 300 000 funkcjonariuszy. Ministerstwo zajmuje się problematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, sprawami policyjnymi oraz kontrwywiadem. Na jego czele przez 10 lat będzie stał Luo Ruiqing<sup>4</sup>, odsunięty wcześniej przez Kang Szenga od kierowania wywiadem wojskowym.

Li Kenong nadal kieruje WSS KC KPCh, które po oddaniu do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego spraw kontrwywiadu zajmuje się wywiadem zagranicznym. W 1955 r. zmieniona zostaje nazwa – Wydział Spraw Społecznych na Biuro Śledcze Komitetu Centralnego (*Zhongyang Diaochabu*). W ten sposób w każdej ambasadzie ChRL pojawia się biuro śledcze i badawcze będące w rzeczywistości komórką służby wywiadowczej. W 1965 roku powstaje Chiński Instytut Współczesnych Stosunków Międzynarodowych na bazie Wy-



działu VIII Diaochabu, będącego centrum analiz. Jednocześnie powstaje Kolegium Instytutu Stosunków Międzynarodowych będące szkołą szkolącą funkcjonariuszy wywiadu. Twory te powstały pod czujnym nadzorem Czou En-laja. Powoli nadchodzi czas rewolucji kulturalnej, który mocno wstrząśnie organami bezpieczeństwa i wywiadu.

Komitety utworzone przez Czerwoną Gwardię w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego odwołują szefów Gonganbu w Pekinie, Szanghaju i wielu innych miastach. W roku 1966 wszyscy wiceministrowie bezpieczeństwa z wyjątkiem Wang Dongxinga zostają usunięci jako podwójni agenci. Życie uratuje dwójka z nich: Ling Yun oraz Liu Fuzhi, którzy ponownie w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia rozpoczną karierę w nowych służbach specjalnych. W okresie rewolucji kulturalnej 225 członków kadry kierowniczej centrali ministerstwa oraz 34 480 funkcjonariuszy piastujących stanowiska kierownicze zostaje usuniętych. Z pośród usuniętych, 1500 zabito<sup>5</sup>. Siedziba Diaochabu w wyniku walk pomiędzy różnymi frakcjami Czerwonej Gwardii zostaje zdobyta przez armię, a sam wydział zlikwidowany. Akta i niektórzy funkcjonariusze Diaochabu zostają przejęci przez Wydział II Sztabu Generalnego Armii Ludowo – Wyzwoleńczej kontrolowany przez marszałka Lin Piao. Z kolei Mao Tse Tung i Kang Szeng podejrzliwie patrzą na rosnące wpływy marszałka Lin Piao, w związku z tym, że poskromienie Czerwonej Gwardii zostało powierzone armii<sup>6</sup>.



Od lewej: Michaił Borodin (właśc. Guzenberg) w latach 1923-1927 doradca polityczny Sun Jatsena, przedstawiciel Kominternu.  
Od prawej: Luo Ruiqing szef Gonganbu poniżany przez Hungwejbinów na rozkaz Kang Szenga.

## Guoanbu patrzy na świat



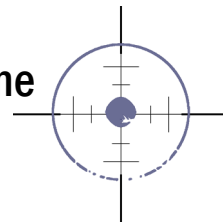
Kang Szeng w towarzystwie Mao Tsetunga przemawia na wiecu podczas Rewolucji Kulturalnej

Jednakże wydarzenia rewolucji kulturalnej doprowadziły do krachu zagranicznych operacji wywiadowczych na całym świecie. Rewolucja minęła i należało przywrócić porządek. Kolejno umierają Czou En-laj i Mao Tse Tung. Następcą Mao zostaje Hua Kuo Feng. Do władzy powraca Deng Xiaoping, który opierając się na armii oraz partii rozpocznie modernizację państwa (program czterech modernizacji) oraz stworzy podstawy dla Guoanbu – mocarnej agencji wywiadowczej Chin, które otworzyły się na świat.

Już w 1978 r. Hu Yaobang – Sekretarz generalny KC KPCh wygłasza mowę na temat niechlubnej roli Kang Szenga w rewolucji kulturalnej oraz rozbiciu chińskich tajnych służb.

Pięć lat po tym przemówieniu premier Chin Zhao Ziyang ogłasza powołanie nowego ministerstwa – Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego *Guojia Anquanbu*, nazywanego przez jego funkcjonariuszy *Anquanbu* lub *Guoanbu*. Celem powołania ministerstwa jest zapewnienie bezpieczeństwa państwowego oraz wzmocnienie kontrwywiadu.

W pierwszym etapie istnienia ministerstwo ma liczyć 7000 funkcjonariuszy i jest kierowane przez Ling Yuna<sup>7</sup>. Jak wspomnieliśmy ma zajmować się wywiadem zagranicznym oraz kontrwywiadem. W skład struktur ministerstwa weszły elementy dawnego Biura Śledczego KC KPCh (Diaochabu – odtworzonego w 1978 r.) odpowiedzialnego za wywiad zagraniczny



## Guoanbu patrzy na świat

prowadzony przez chińskie ambasady oraz liczni funkcjonariusze kontrwywiadu z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (*Gonganbu*).

Według Rogera Faligota na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w strukturze organizacyjnej Guoanbu znajdowało się dwanaście biur.

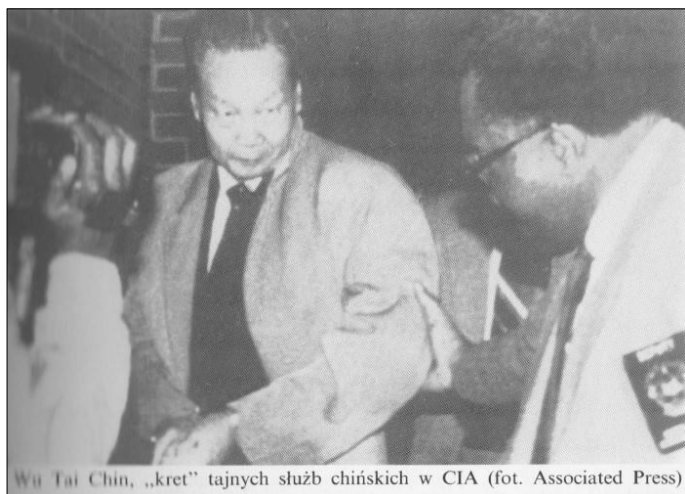
W kompetencjach Biura nr 1 były sprawy wewnętrzne oraz bezpieczeństwo w prowincjach, przy współpracy z lokalnymi komórkami Guoanbu. Biuro nr 2 realizuje zadania z zakresu wywiadu zagranicznego poczynając od Tokio czy Bangkoku. Kolejne, Biuro nr 3 zajmuje się infiltracją Hongkongu, Makau i Tajwanu. Hongkong został jak wiemy już 15 lat temu odzyskany przez Chiny. Czwarte w kolejności biuro zajmuje się techniką wykorzystywaną przez wywiad oraz kontrwywiad. Biuro nr 5 nadzoruje wywiad lokalny nie kolidując z działaniami Biura nr 6 zajmującego się kontrwywiadem. Dwa ostatnie wymienione biura są wspierane przez Biuro nr 7, które posiada kompetencje nadzorcze i w zakresie operacji specjalnych. Te trzy biura ściśle współpracują z Biurem Bezpieczeństwa Politycznego, które zajmuje się obcymi dyplomatami w Pekinie i najważniejszych miastach Chin. Biuro nr 8 jest odpowiedzialne za badania naukowe, prowadzi biały wywiad oraz przejęło wspomniany w naszym artykule Chiński Instytut Współczesnych Stosunków Międzynarodowych. Biuro nr 9 to kontrwywiad wewnętrzny ministerstwa odpowiedzialny za zabezpieczenie przed infiltracją



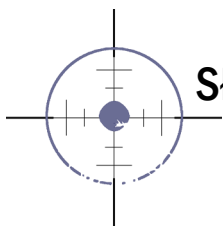
Czou En Laj, Peng Zen i Kang Szeng Moskwa 1961 r.

przez obce służby wywiadowcze. Biuro nr 10 to wywiad techniczny, współpracuje z wyspecjalizowanymi instytucjami jak Państwowa Komisja Nauki i Techniki czy komórka wywiadowcza Komisji ds. Badań naukowych, Technologicznych i Przemysłowych na rzecz Obronności. Biuro nr 11 zarządza systemami informatycznymi ministerstwa oraz stanowi odpowiednik amerykańskiej Narodowej Agencji Bezpieczeństwa – wywiad radioelektroniczny<sup>8</sup>. Ponadto w strukturze jest jeszcze kolejne Biuro Spraw Zagranicznych zajmujące się kontaktami z obcymi służbami wywiadowczymi. Pozostałymi komórkami organizacyjnymi są Wydział Ogólny, Wydział Polityczny, Biuro ds. Personelu i Wyszakowania oraz Biuro Obserwacji i Kontroli<sup>9</sup>. Kolejnymi szefami ministerstwa byli Jia Chunwang<sup>10</sup> czy Xu Yongue<sup>11</sup>.

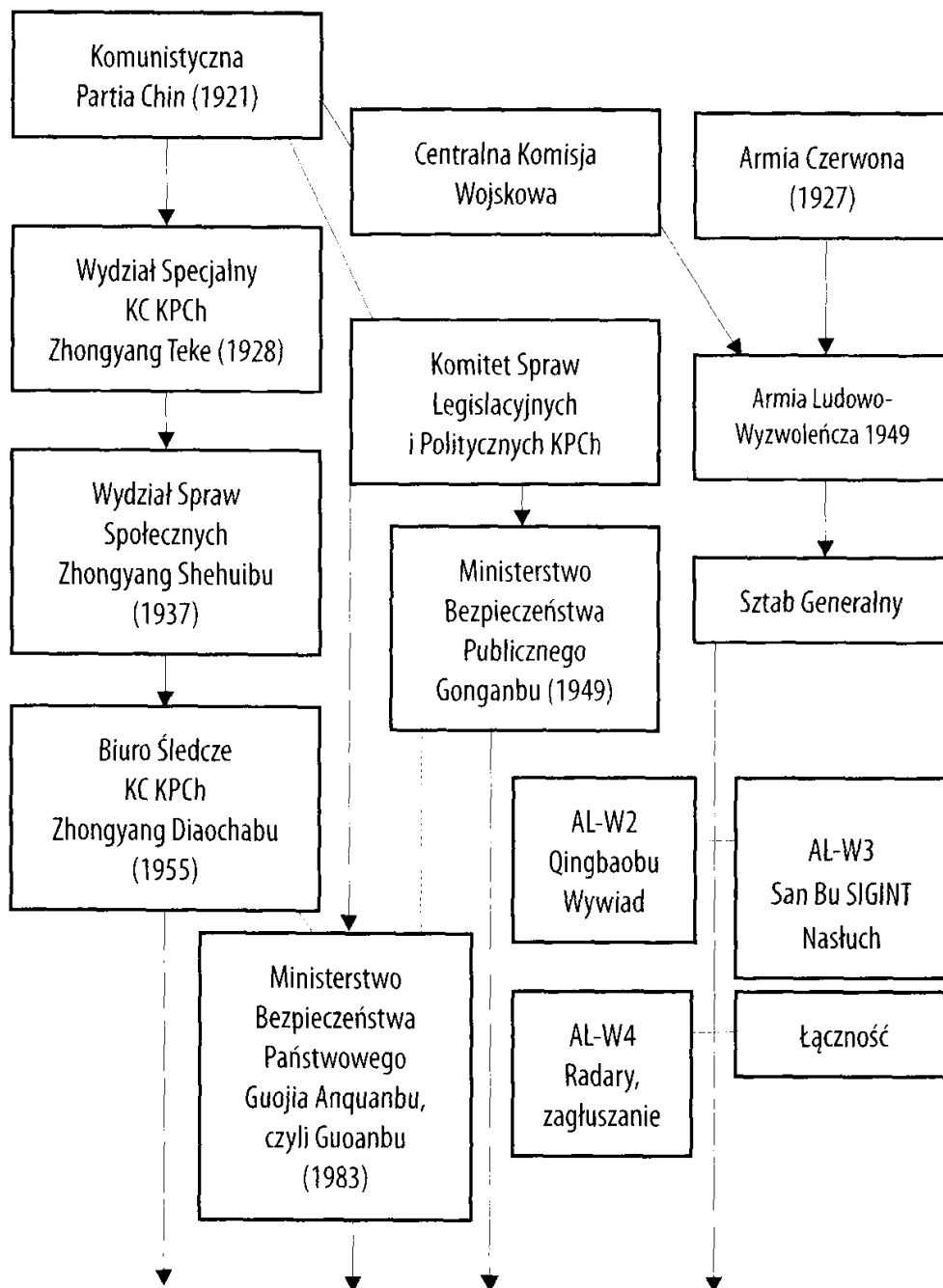
Chiński system służb specjalnych składa się z wielu instytucji. Należą do nich oprócz wspomnianych ministerstw bezpieczeństwa państwowego i publicznego Wydział II Sztabu Generalnego Armii Ludowo – Wyzwoleńczej zajmujący się wywiadem agenturalnym oraz koordynacją pracy rezydentur. Wydział III Sztabu Generalnego zajmuje się wywiadem radioelektronicznym. Czwarty wydział sztabu to również wywiad radiowy. Ponadto w strukturze Sztabu Generalnego, w jego Wydziale Politycznym



Wu Tai Chin, „kret” tajnych służb chińskich w CIA (fot. Associated Press)



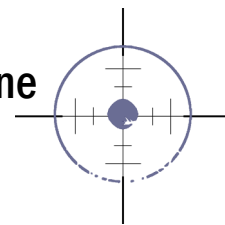
### Ewolucja struktur wywiadu chińskiego w latach 1921–2008



© Faligot

Źródło: R. Faligot, Tajne służby chińskie, Katowice 2009.





## Guoanbu patrzy na świat

funkcjonuje Wydział Stosunków Międzynarodowych, którego zadaniem jest działalność propagandowa i dezintegracja armii przeciwnika przy pomocy ulotek, audycji radiowych ale również pracy agenturalnej.

Historia służb specjalnych Chin współczesnych jest fascynująca, lecz niezwykle skomplikowana ze względu na polityczne zawirowania w ostatnich sześćdziesięciu latach istnienia ChRL.

Autor pozwoli sobie powrócić w kilku kolejnych artykułach do scharakteryzowania innych elementów chińskiej wspólnoty wywiadowczej oraz kilku afer z udziałem chińskich służb specjalnych. Postaramy się również przedstawić strategię i taktykę działania chińskich służb specjalnych.

 **Kazimierz Kraj**



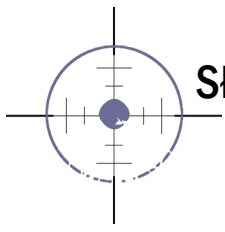
Kang Szeng przedstawiciel KPCh w MOskwie (lata 1933 - 1937)

### Bibliografia

- Дегтярев К., Энциклопедия спецслужб, Москва 2010.
- Faligot R., Kauffer R., Tajne służby Chin (1927 - 1987), Warszawa 1994.
- Faligot R., Tajne służby chińskie, Od Mao do igrzysk olimpijskich, Katowice 2009.
- Глазунов О., Китайская разведка, Москва 2008.
- Głabiński St., Mao i inni Warszawa 1974.
- Larecki J., Wielki leksykon służb specjalnych świata, warszaw 2007.

### Przypisy

- 1 Kang Szeng (1897 [1900?] - 1975), prawdziwe nazwisko Zhang Chaoqing, zwany często chińskim Berią lub władcą cieni, współzałożyciel z Czou En-Lajem pierwszych tajnych służb KPCh w Szanghaju, tzw. Teke. Szef Wydziału Spraw Społecznych (Shehuibu) w Yunanie, koordynator tajnych służb w trakcie tzw. rewolucji kulturalnej, wiceprzewodniczący KPCh, członek Stałego Komitetu Biura Politycznego, ekspert spraw wywiadu i bezpieczeństwa, pośmiertnie wykluczony z KPCh.
- 2 12 000 km.
- 3 Li Kenong (1898 - 1962 O, znany też jako Li Zetian i Li Zeizhong. W Szanghaju kierował sprawami infiltracji w Zhongyang Teke, konkurent Kang Szenga, był zastępcą dyrektora Wydziału Spraw Społecznych KC KPCh odpowiedzialnym za kontakty z tajnymi stowarzyszeniami, wiceminister spraw zagranicznych, w latach 1955 - 1961 Dyrektor Biura Śledczego KC KPCh (Zhonyang Diaochabu).
- 4 Luo Ruiqing (1906 - 1978), absolwent Akademii Wojskowej Huangpu w 1927 r., odbył szkolenie zorganizowane przez GPU w Moskwie, uczestniczył w misjach we Francji. Twórca chińskiego GUŁAGU - Laogai. Przez dziesięć lat stał na czele Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, następnie szef Sztabu Generalnego ALW, aresztowany pod koniec 1965 r. w trakcie rewolucji kulturalnej z inicjatywy Kang Szenga, torturowany. Nazywany „Chińskim Dzierżyńskim”. Zrehabilitowany w 1975 r.
- 5 Zob. R. Faligot, Tajne służby chińskie, Od Mao do igrzysk olimpijskich, Katowice 2009, s. 123.
- 6 O rewolucji kulturalnej czytaj w: St. Głabiński, Mai inni, Czou En-Laj, Liu Szao-ci, Lin Piao, Czu Te, Peng Te-huaj, Warszawa 1974.
- 7 Ling Yun, właściwie Wu Peilin, ur. w 1917 r., służba w Wydziale Spraw Społecznych, szef jednostki Gonganbu w Kantonie, wiceminister bezpieczeństwa publicznego (1964 r.) odpowiadający za kontrwywiad, ofiara czystek podczas rewolucji kulturalnej.
- 8 Zob. K. Дегтярев, Энциклопедия спецслужб, Москва 2008, s. 631.
- 9 Tamże.
- 10 Jia Chunwang, ur. w 1938 r., minister bezpieczeństwa państwowego w latach 1985 - 1997, od 2002 r. minister bezpieczeństwa publicznego i następnie prokurator generalny Chin.
- 11 Xu Yongue, ur. w 1942 r. minister bezpieczeństwa państwowego w latach 1997 - 2007, syn tajnego agenta Xu Mingzhena z Wydziału Zjednoczonego Frontu KC KPCh, specjalizował się w wywiadzie naukowym.



WALERIJ WIELICZKO

# Nie znając brodu, nie wchodzić do wody – walka spec służb

(...) **Nie należy pomniejszać roli wywiadu w zapewnieniu bezpieczeństwa liderów politycznych w czasie ich zagranicznych podróży. Każda wizyta zagranicą pierwszej osoby w państwie, każde spotkanie na najwyższym szczeblu na obcym lub własnym terytorium – to bezkompromisowa walka służb specjalnych.**

Należy powiedzieć, że pierwsze osoby w państwie, jako prawidłowość, zawsze dobrze pojmowały i pojmują niezbędność i ważność służb specjalnych.

Uzdrowiając CIA i FBI, Ronald Reagan zwiększył liczebność ich stanu osobowego i poszerzył uprawnienia. Dyrektor CIA i osobisty przyjaciel prezydenta W. Casey wchodził w skład obydwu gabinetów oficjalnego i cieni, a został wyposażony w nieograniczone prawa w zakresie działalności w polityce zagranicznej. W dowolnym momencie mógł wejść do gabinetu R. Reagana.

William Joseph Casey był przedstawicielem starej amerykańskiej szkoły wywiadowczej. Będąc kiedyś asystentem swojego imiennika – znamienitego *Dzikiego Billa* – brygadiera Williama Josepha Donovana, szefa OSS (protoplasty CIA) w latach II Wojny Światowej, funkcjonował zgodnie ze wcześniejszymi wzorcami. Mając doświadczenie walki z III Rzeszą, walkę z ZSRR rozpatrywał, jako przedłużenie tej wojny. „Damy popalić komunistom powinniśmy upuścić im krwi- mówił Casey podczas spotkania z elitą CIA. Oficerskich synów zaczął odsyłać do domu w cynkowych trumnach... Wziąć na muszkę tylko takich ludzi – to wspaniały plan”. Trudno go nazwać mającym takie same poglądy, jak Reagan, w realizacji jego „nowego kursu”.

Nie zapomniała o swoim wywiadzie i strona radziecka.

Wiosną 1956 roku w składzie grupy rekonesansowej Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy RM ZSRR dla przygotowania państwowej wizyty Chruszczowa i Bułganina na nowiutkim Tu- 104 do Londynu został skierowany jego przewodniczący generał armii I. A. Sierow, jednakże pod wpływem zachodniej prasy obwi-

niającej go o zdławienie kontrrewolucyjnego wystąpienia na Węgrzech, był zmuszony szybko powrócić do Moskwy<sup>1</sup>. Poczynając od 1987 roku w czasie podróży do USA w skład radzieckiej delegacji Gorbaczow niekiedy włączał przewodniczącego KGB ZSRR generała armii W. A. Kriuczkowa. Kriuczkow, będący wcześniej szefem wywiadu zagranicznego (I Zarządu Głównego) dobrze orientował się w amerykańsko – radzieckich stosunkach.

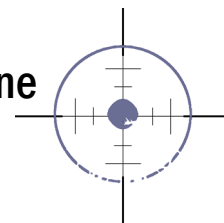
Nie znając brodu, nie wchodzić do wody, głosi ludowa mądrość.

Naturalnie, że w celu określenia taktyki przez pierwszą, osobę w państwie, prowadzenia rozmów koniecznie należało mieć informacje o planach i zamierzeniach oponentów. Oczywiście specjalne zainteresowanie, przedstawiały sobą bazowe dokumenty informacyjno – analityczne, bieżące analizy i oceny wywiadowcze położenia międzynarodowego, zadania strategiczne, które uczestnicy powinni przedstawić podczas spotkania, planowana taktyka prowadzenia rozmów, przygotowanie na potrzeby uczestników rekomendacje, najbardziej trudne pytania, silne i słabe strony rozmówców i inne.

Wyższą szkołą pilotażu dla służb specjalnych było otrzymanie we właściwym czasie pełnej i wiarygodnej informacji i treści (najlepiej oryginalnej bądź kopii) instruktażowych materiałów strony przeciwnej.

Wiadome było, że na każde spotkanie Reaganowi przygotowywano pokaźnych rozmiarów notatki dotyczące radzieckiej historii, polityki, kultury... No on (Reagan – tłum.) zamiast notatek wolał kartkować ilustrowane książki o ZSRR oraz słuchać audycje BBS i National Geographic.

W tej sprawie najbardziej interesującymi były przygotowywane dla prezydenta oceny (National Intelligence Estimate), które sporządzała społeczność wywiadowcza USA. W Archiwum Bezpieczeństwa Narodowego uniwersytetu George’a Washingtona w USA można obecnie zapoznać się z odtajnioną notatką: „ZSRR



podczas kryzysu: perspektywy na kolejne dwa lata”, przygotowaną w listopadzie 1989 roku dla celów spotkania Busha i Gorbaczowa na Malcie. W jej przygotowaniu uczestniczyły oprócz CIA i DIA (Defence Intelligence Agency) Biuro Wywiadu i Studiów Departamentu Stanu i służby wywiadowcze wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych USA. Notatka bardzo drobiazgowa, spora i, jak pokazał czas – obiektywna.

Á propos, właśnie Amerykanie mieli najbardziej rozbudowane instrukcje i scenariusze prowadzenia rozmów. Były one syntetyczne i z tezami, nie było tam opisane, w jakie słowa ubierać te lub inne żądania, jak u nas. Uważano, że im polityk bardziej giętki, tym więcej rubieży dla odwrotu można mu zostawić.

Nasi dyplomaci zaznaczali, że najbardziej wyraźnie ociążały biurokratyczny schemat był widoczny podczas rozmów z sekretarzem stanu Schulzem. Po Dullesie on, według słów A. A. Gromyki, był najbardziej nieelastycznym z amerykańskich sekretarzy stanu.

Pewnego razu w Moskwie zespół jednego z sekretarzy stanu USA zostawił w samochodzie naszej ochrony grubą tom podobnych instrukcji. My, naturalnie zwróciliśmy znalezisko do ambasady USA, cały dyplomatyczny skład delegacji stał dosłownie na szpilkach – dokument był tajny... Z mojego polecenia oficer Sztabu, pracujący z delegacją, odwiózł dokument właścicielom samochodem Komendanta Moskiewskiego Kremla z numerami MOS 00-13 i kierowcą – kapralem Pułku Kremłowskiemu z literami BP<sup>2</sup> na chabrowych pagonach. Dokument przekazano oficerowi bezpieczeństwa ambasady, oczekującemu ich, aż na przejezdnej części Sadowego Kolca.

Naturalnie, my nie powstrzymaliśmy się od pokusy zaznajomienia się z interesującym dokumentem, Dlatego ja nie gośłownie mówię o amerykańskich instrukcjach. Oprócz zasadniczych celów rozmów sekretarza stanu w radzieckim MSZ dokładnie były określone granice ustępstw, plany A, B, C itd. Rady, jeśli się nie da przeciwstawić wobec silnego nacisku według pierwszego wariantu, to rozmówcy przechodzą do drugiego, gdzie występuje więcej możliwości do kompromi-

su, do trzeciego itd.

W okresie stabilnego państwa radzieckiego dla naszych uczestników rozmów drobiazgowo od A do Z, dosłownie rozpisywano, co powiedzieć i jak powiedzieć. Dyplomaci narzekali, że pola do manewru im nie zostawiano. Także członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych nie ośmielał się zmienić nie tylko kierunku zatwierdzonego przez Biuro Polityczne wystąpienia, no także jego tekstu, jak i brzmienia (tonacji): mowa zatwierdzona przez wszystkich członków Biura Politycznego, i z niej nie można było wyrzucić ani jednego słowa!”

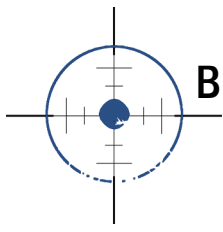
Decyzja w najważniejszych zasadniczych problemach zawsze zostawiana była dla rozpatrzenia przez pierwszą osobę w państwie.

I tak, dla ministra spraw zagranicznych E. A. Szewardnadze przed spotkaniem w maju 1990 roku z sekretarzem stanu USA J. Bakerem na posiedzeniu Biura Politycznego zostały zatwierdzone drobiazgowo „Dyrektywy dla rozmów”, tekst, których obejmował aż 62 kartki. W ich przygotowaniu uczestniczyli eksperci właściwych wydziałów KC KPZR, Ministerstwa Obrony ZSRR, MSZ ZSRR, KGB ZSRR i liczne akademickie i specjalistyczne instytuty. W dokumencie zostały dokładnie określone dane o liczbie głowic, liczbie podlegającego ograniczeniu stanu osobowe Sił Zbrojnych ZSRR, dane dotyczące chemicznych środków trujących i inne, poniżej których podczas rozmów nie można było zejść.

Z tymi dokumentami można się również zaznajomić w na stronie internetowej Archiwum Bezpieczeństwa Narodowego. Tam, aż żal, nie ma informacji o czasie ich dostania się w ręce Amerykanów – czy do początku rozmów czy później.

 Tłum M.S.

- 1 Autor się myli, gdyż przyczyna była inna. Stłumienie powstania węgierskiego miało miejsce na przełomie października i listopada 1956 r. Sierowa oskarżano o deportację Tatarów krymskich, czy zresztą kierował (red.).
- 2 Bezpieczeństwo Państwowe.



## Zaopatrzenie w gaz ziemny... cz. V

Od 2010 roku, gdy odkryto w Polsce niekonwencjonalne złoża gazu ziemnego, co chwile jesteśmy atakowani informacjami medialnymi, które są całkowicie sprzeczne. Od bardzo optymistycznych wieszczących możliwą wieloletnią niezależność gazową łączoną z eksportem gazu ziemnego, po takie, które studzą zapał i twierdzą, że gaz ziemny niekonwencjonalny może być wykorzystany do pokrycia części zapotrzebowania krajowego, ale nic poza tym, gdyż albo jest go zbyt mało, lub jest nieopłacalny do wydobycia. Należy zadać pytanie, czy gaz ziemny niekonwencjonalny, to tylko chwilowe „światło w tunelu” i po krótkim okresie optymizmu przyszedł czas na chłodną ocenę sytuacji, czy też realna szansa Polski na zwiększenie wydobycia krajowego?

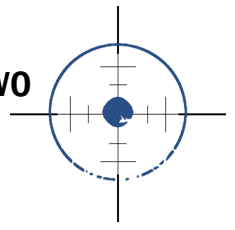
Złoża gazu niekonwencjonalnego, którymi wzrasta coraz bardziej zainteresowanie, to złoża, które występują znacznie głębiej od złóż konwencjonalnych i mogą znajdować się na głębokościach 500-4000 metrów pod powierzchnią ziemi. Do niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego zalicza się<sup>1</sup>:

- gaz łupkowy (ang. shale gas),
- gaz uwięziony w nieprzepuszczalnych porach skalnych (ang. tight gas),
- gaz uwięziony w nieprzepuszczalnych złożach piaskowca lub wapienia (ang. tight sands),
- gaz pochodzący z rozkładu materii organicznej występującej w pokładach węgla (ang. coalbed methane).

W Polsce największe nadzieje pokładane są w gazie z łupków. Złoża łupków najczęściej zawierają gaz ziemny bogaty w metan i jest to gaz tzw. suchy, gdyż w przeważającej części złóż nie występuje razem z wodą. Łupki gazowe, to rodzaj skały osadowej, która powstała w wyniku osadzania się sub-

stancji organicznej roślinno – zwierzęcej wraz z cząsteczkami gliny. Tak nawarstwiająca się substancja, która nakryta została warstwą mułu, bez dostępu tlenu i w wyniku nacisku nałożonych na niej warstw powoli ulega procesowi rozkładu tworząc gaz ziemny i ropę naftową, a pod wpływem nacisku i wysokiej temperatury cząsteczki gliny i mułu zbijają się tworząc łupki<sup>2</sup>. Łupki gazonośne są zarazem źródłem i zbiornikiem gazu ziemnego, a skały te najczęściej pierwotnie były zbiornikiem ropy naftowej, jednakże pod wpływem bardzo wysokiego ciśnienia i dużej temperatury doszło do konwersji w gaz ziemny<sup>3</sup>. Przez wiele lat, mimo że posiadano wiedzę o gazach zamkniętych w łupkach, nie dysponowano technologią do jego wydobycia. Dopiero upowszechnienie procesu szczelinowania hydraulicznego<sup>4</sup> pozwoliło na wydobycie gazu z łupków na dużą skalę. Pionierami na świecie, jeśli chodzi o wydobycie gazu ziemnego niekonwencjonalnego na skalę przemysłową stały się Stany Zjednoczone, które od lat 90-tych XX wieku, systematycznie zwiększają wydobycie, w 1996 roku wydobycie gazu łupkowego wyniosło 8, 5 mld m<sup>3</sup>, a w roku 2006 już ponad 25 mld m<sup>3</sup><sup>5</sup>. Obecnie wydobycie w USA wciąż rośnie i systematycznie zmniejsza ilość gazu, która musi być importowana oraz, co ważne dla krajowego rynku gazu ziemnego, zwiększenie wydobycia gazu z łupków pozwoliło na obniżkę cen surowca. Końcem 2011 r. w hurcie gaz ziemny kosztował w USA ok. 140 USD, a już końcem 2012 r. jego cena spadła do ok. 98 USD za 100 m<sup>3</sup> surowca.<sup>6</sup>

W Polsce bardzo często powołujemy się na amerykańskie wzory wydobycia gazu ziemnego ze skał łupkowych. Mimo, że nie możemy porównywać obfitości złóż, tak jak i ilości krajowych firm zajmujących się branżą wydobycia gazu ziemnego,

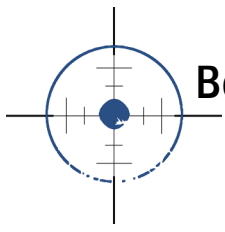


to, jako wzór warty naśladowania stawia się politykę i działania, jakie mogą podjąć organy rządowe, by przyciągnąć jak najwięcej zainteresowanych do poszukiwań i późniejszego wydobycia niekonwencjonalnego gazu. Stany Zjednoczone by zachęcić inwestorów do poszukiwań i późniejszego wydobycia oferowały bardzo duże ulgi podatkowe, dzięki czemu firmy mogły przeznaczyć większe nakłady na bardzo drogie poszukiwania oraz na wdrażanie nowych technologii i procesów. Niskie opłaty eksploatacyjne pozwoliły firmom ocenić ryzyko tej inwestycji w odpowiedni sposób, co przełożyło się na zainteresowanie poszukiwaniami niekonwencjonalnych złóż i ich wydobyciem. Polska na wzór doświadczeń amerykańskich stara się zachęcić dużą liczbę przedsiębiorstw międzynarodowych zajmujących się poszukiwaniem i wydobyciem poprzez ustalenie małych opłat za eksploatację miejsc, na które została przyznana koncesja. Są one uzależnione od ilości wydobycia surowca i wynoszą ok. 1 – 2, 5 % przychodu za wydobycie surowca<sup>7</sup>. Opłata za wydobycie 1000 m<sup>3</sup> gazu ziemnego wynosi obecnie 5, 89 zł.

W Polsce regulacje prawne dotyczące wydobywania i eksploatacji kopalin zawarte zostały w ustawie z dnia 9 czerwca 2011 r. *Prawo geologiczne i górnicze*. Zastąpiła ona starą ustawę z 1994 r. i reguluje kwestię m.in. wydobywania kopalin ze złóż oraz zasady koncesjonowania. Są to zasady ogólnie, gdyż ustawodawca nie wyszczególnił oddzielnych zasad dla niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego. Aby prowadzić działalność gospodarczą w zakresie poszukiwania gazu ziemnego ze złóż w Polsce niezbędne jest uzyskanie odpowiedniej koncesji. Koncesję na poszukiwanie lub rozpoznanie oraz wydobycie złoża gazu ziemnego udziela minister właściwy do spraw środowiska<sup>8</sup>. Bardzo dużą zmianą, którą od 2011 r. wprowadziła nowa ustawa, jest możliwość przeprowadzenia przetargu na przyznanie koncesji. W tej formule

podmioty, które przystąpią do przetargu będą musiały zawrzeć we wniosku informacje o swoim kapitale, szacunkowy harmonogram i kosztorys działań oraz zaproponować wysokość wynagrodzenia wynikającą z tytułu użytkowania górniczego. Użytkowanie górnicze jest zgodą Skarbu Państwa na działalność podmiotu na danym obszarze, która wydawana jest przez reprezentującego w tej sprawie Skarb Państwa ministra właściwego ds. środowiska. Zawierana jest wyłącznie, jako umowa na piśmie pomiędzy dwoma stronami, na okres nie dłuższy niż 50 lat, a wysokość opłaty z tytułu ustanowienia użytkowania górniczego powinna w niej zostać zapisana<sup>9</sup>. Przetarg powinien być ogłaszany, jeżeli o koncesję na dany obszar ubiega się więcej niż jeden podmiot. Przed wejściem nowej ustawy, obecnie przyznane koncesję na poszukiwania i rozpoznanie niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego wydane zostały bez przeprowadzania konkursu, na podstawie wniosków o przyznanie koncesji.

W Polsce na przestrzeni ostatnich lat przyznano łącznie ponad sto koncesji na poszukiwanie ropy naftowej i gazu ziemnego ze złóż niekonwencjonalnych i konwencjonalnych. W poszukiwania złóż gazu ziemnego włączyło się wiele firm ze światowej czołówki wydobywania m.in. ConocoPhillips, Exxon Mobil Corporation, Chevron, Marathon Oil Company oraz krajowe przedsiębiorstwa jak PGNIG, Orlen i Lotos. Związane było to z ogłoszeniem szacunkowych zasobów gazu ziemnego przez firmę Wood Mackenzie zajmującą się badaniami i doradztwem branży energetycznej, która oszacowała polskie zasoby gazu niekonwencjonalnego na 1400 mld m<sup>3</sup>, co rozbudziło nadzieję na zwiększenie wydobycia krajowego gazu ziemnego i wpłynęło na zainteresowanie firm posiadających odpowiednią technologię do poszukiwań złóż niekonwencjonalnych występujących w Polsce<sup>10</sup>. Wood Mackenzie nie była jedyną firmą, która zainteresowana polskimi złożami oszacowała ich zasobność. Firma Advanced Re-

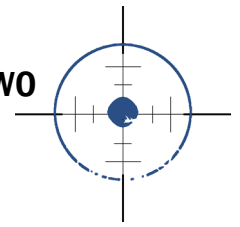


sources International działająca w branży o charakterze konsultingowym, której obszarem zainteresowania są niekonwencjonalne złoża surowców na świecie oszacowała, że polskie w polskich złożach może znajdować się nawet 3000 mld m<sup>3</sup> gazu łupkowego, co byłoby wynikiem szacunku istotnym dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego<sup>11</sup>. Szacunki te oparte zostały o archiwalne dane, które pochodzą z wykonanych w latach 1950-1990 około 40 otworów o charakterze rozpoznawczym, przez co nie mogą uchodzić za źródło pewne. Próby oszacowania zasobów złóż niekonwencjonalnych na podstawie archiwalnych danych zostały również podjęte przez stronę polską. Państwowy Instytut Geologiczny we współpracy z Amerykańską Służbą Geologiczną podjął się próby oceny ilości gazu ziemnego znajdujących się w formacjach łupkowych, czego wynikiem był raport mówiący, iż Polska może posiadać złoża, których zasobność wynosić może maksymalnie ok. 1900 m<sup>3</sup> gazu ziemnego<sup>12</sup>. Zasoby zostały oszacowane biorąc pod uwagę obszar Polski, w którym występują największe szanse na występowanie dużej ilości gazu ziemnego zamkniętego w łupkach (tzw. pas łupkowy, który rozciąga się od okolic Morza Bałtyckiego w rejonach Gdańska, w dół w kierunku Warszawy i skręca na wschód do rejonów Zamościa). Oszacowana przez PGI wartość maksymalna oceniana jest, jako mało prawdopodobna, dlatego założono, że najbardziej realistycznym wariantem są zasoby możliwe do wydobycia kształtujące się na poziomie ok. 350 – 770 mld m<sup>3</sup>, co nie jest wynikiem bardzo imponującym, lecz dającym perspektywę na długoletnie wydobycie i możliwość całkowitego zaspokajania krajowego zapotrzebowania na ten surowiec<sup>13</sup>. Przy rocznym zużyciu gazu ziemnego na poziomie 14 mld m<sup>3</sup>, zasoby te wystarczyłyby na ok. 60 lat. Należy jednak pamiętać, że istnieją na terytorium Polski obszary, które również mogą zawierać gaz ziemny niekonwencjonalny, jednakże nie były użyte do szacunków. W Wielkopolsce bardzo prawdopodobne jest występowanie gazu ziemnego zamkniętego

w piaskowcach, na Dolnym Śląsku możliwe jest występowanie gazu łupkowego i gazu zaciśniętego (tight gas)<sup>14</sup>.

Obiecujące prognozy wpłynęły na znaczne rozpropagowanie tematyki gazu łupkowego w Polsce. Jednakże dane oparte na badaniach prowadzonych kilkadziesiąt lat temu muszą podlegać zweryfikowaniu. Około 40 odwiertów próbnych na podstawie, których oszacowano potencjalne złoża to zdecydowanie za mało, by na tak dużym obszarze Polski określić precyzyjnie ile gazu ziemnego niekonwencjonalnego może się znajdować oraz czy jest on ekonomicznie opłacalny do wydobycia. Aby ocenić obiektywnie ile gazu ziemnego występuje w Polsce w złożach niekonwencjonalnych, prowadzone są obecnie prace poszukiwawczo-rozpoznawcze poprzez firmy, które uzyskały koncesję na ten typ działalności. Polska z racji nie posiadania odpowiedniej ilości urządzeń wystarczająco rozwiniętej technologii i odpowiednio dużych nakładów finansowych musi poszukiwać się pomocą firm zagranicznych, szczególnie amerykańskich, które posiadają odpowiedni sprzęt i doświadczenie w poszukiwaniu i wydobywaniu surowców występujących w niekonwencjonalnych złożach. Działania o charakterze poszukiwawczym prowadzone są w tzw. pasie łupkowym, gdzie są największe szanse na występowanie gazu ziemnego w ilościach uzasadniających ekonomicznie jego wydobycie.

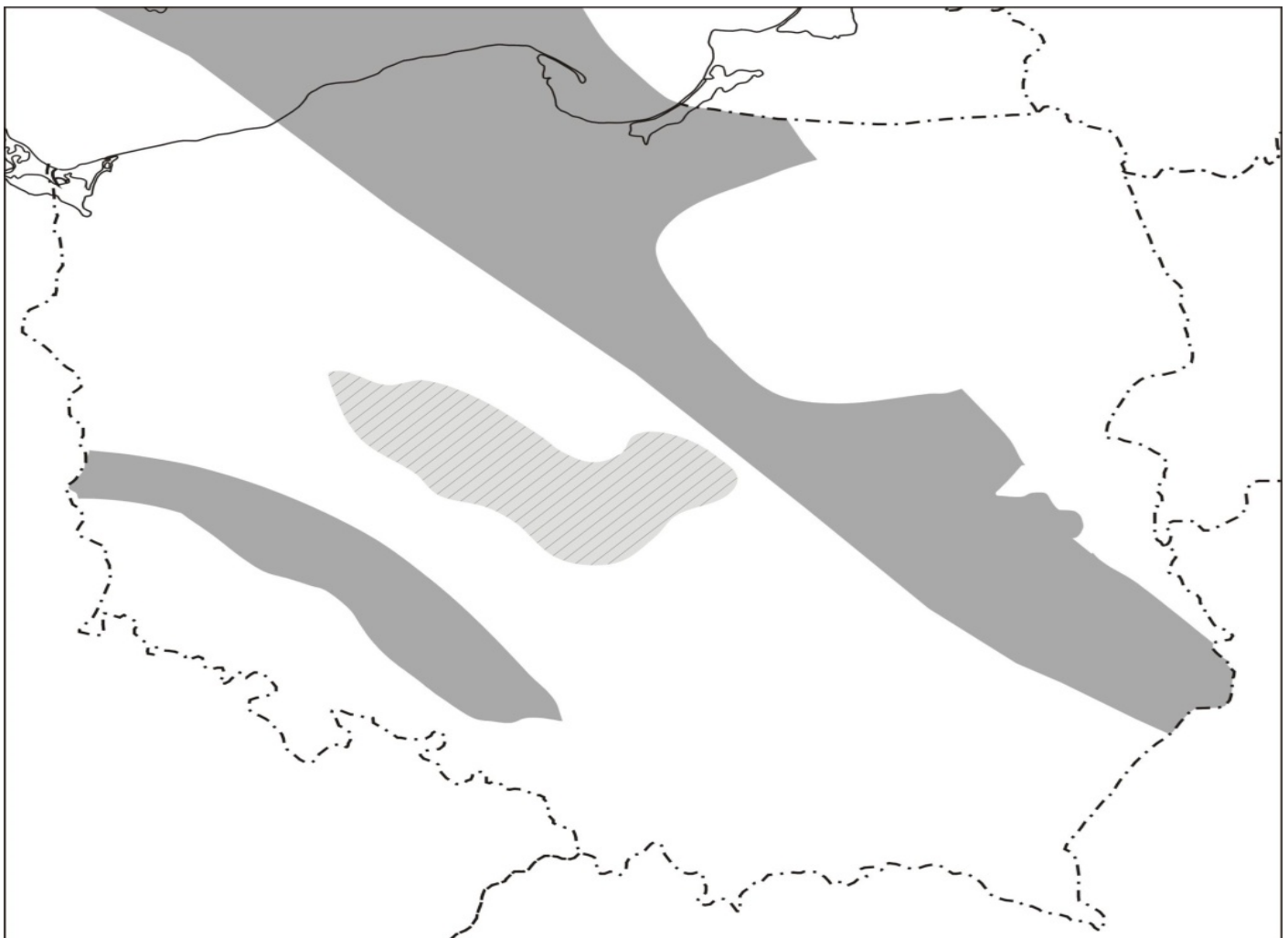
Aby wyniki polskich złóż były precyzyjne powinno zostać wykonane trzysta odwiertów, których wyniki posłużą za źródło analiz. Do końca pierwszego kwartału 2013 r. zostało wykonanych 44 wiercenia o charakterze poszukiwawczym, a w 13 utworzonych otworach przeprowadzony został zabieg szczelinowania. Najbardziej aktywnymi firmami prowadzącymi w ramach swoich koncesji poszukiwania gazu ziemnego zawartego w skałach łupkowych są: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (5 wykonanych odwiertów), Lane Energy Poland, którego głównym udziałowcem jest ConocoPhillips (5 odwiertów), Orlen Upstream (5 odwiertów) oraz Marathon Oil (6 odwiertów)<sup>15</sup>.



Zaopatrzenie w gaz ziemny... cz. V

W wyniku przeprowadzonych już prac udało się uzyskać przemysłowy przepływ gazu z odwiertu Opalino na głębokości ok. 3000 m., który wykonało PGNIG w ramach koncesji Wejherowo, również w ramach odwiertu Lubocino 2H uzyskano wstępnie przepływ gazu ziemnego, jednakże jest zbyt wcześnie by ocenić jego ilość. Z odwiertu Łebień LE – 2H, który w ramach koncesji Lębork obsługuje firma Lane Energy uzyskano przepływ gazu na poziomie 16-22 tys. m<sup>3</sup> na dobę, co jest wynikiem obiecującym<sup>16</sup>. Również spółka Talisman Energy, duży producent ropy naftowej i gazu ziemnego na świecie we współ-

pracy z firmą San Leon odnalazły wstępnie gaz ziemny w odwiercie Rogity – 1, który znajduje się na koncesji Braniewo. Na gaz pochodzący z łupków natrafiono na głębokości ok. 500 m., a pobrane próbki posłużą do dalszych badań<sup>17</sup>. Optymistyczne informacje napłynęły w drugiej połowie czerwca 2013 r., gdy poinformowano, że firma Wisen Oil & Gas w dwóch swoich odwiertach natrafiła na gaz ziemny i ropę naftową występującą w formacjach łupkowych, co daje nadzieję na odkrycie dużych złóż<sup>18</sup>. Konsorcjum planuje rozpocząć w tych odwiertach proces szczelinowania hydraulicznego.

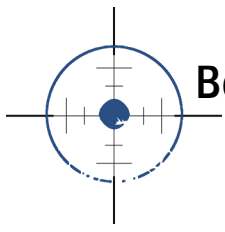


■ główne obszary występowania formacji potencjalnie zawierających gaz w łupkach (*shale gas*)

▨ główne obszary występowania formacji potencjalnie zawierających gaz zamknięty (*tight gas*)

Mapa występowania potencjalnych złóż gazu w formacjach łupkowych.

Źródło: <http://www.lupkipolskie.pl/lupki-w-polsce/obszary-perspektywiczne>, dostęp na 09.05.2014.



Patrząc jednak z drugiej strony, po chwilowej ektacji i „boomie” łupkowym, dociera coraz mniej optymistycznych wieści dotyczących przyszłości gazu łupkowego w Polsce. Dotyczą one wycofywania się zagranicznych firm z poszukiwań błękitnego paliwa w Polsce. Ocenia się, że bez udziału zagranicznych spółek nie będzie możliwe zbadanie odpowiedniego obszaru i obiektywne ocenienie możliwości Polski do wydobycia gazu łupkowego z potencjalnych złóż, gdyż na krajowym rynku nie dysponujemy odpowiednią ilością urządzeń służących do wierceń i eksploatacji odwiertów oraz nie posiadamy odpowiedniej ilości funduszy na prowadzenie poszukiwań na tak dużą skalę. Szacuje się, że wykonanie jednego odwiertu, to koszt ok. 50 mln zł, a na jednej koncesji można wykonać maksymalnie 12 odwiertów. Tak duża cena związana jest procesem tworzenia odwiertu, który oprócz wiercenia pionowego obejmuje także wiercenie poziomie by zbadać zasobność złoża na danej głębokości i stworzyć możliwość uwolnienia gazu po procesie szczelinowania hydraulicznego. W niektórych miejscach odwierty prowadzi się na głębokościach przekraczających 4000 metrów, co jest niezbędne do obiektywnej oceny zasobności złóż, a to przekłada się na wysoki koszt prowadzonych prac.

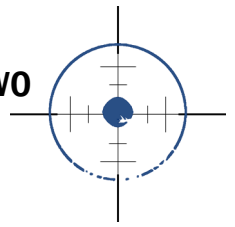
Jako pierwszy o rezygnacji z dalszych poszukiwań gazu ziemnego poinformowała firma ExxonMobil, amerykański potentat rynku paliwowego. Fakt ten motywowano tym, że nie udało się uzyskać satysfakcjonującego komercyjnego przepływu gazu ziemnego z odwiertów na koncesji Chełm oraz Mińsk Mazowiecki, co nie daje ekonomicznie uzasadnionych przesłanek do kontynuowania poszukiwań<sup>19</sup>. Kolejną firmą wycofującą się z Polski była kanadyjska firma Talisman Energy. Wycofując się w pierwszym kwartale 2013 roku, decyzję swoją uzasadniała zmianą strategii firmy i skoncentrowaniem się na poszukiwaniach i wydobyciu w Ameryce Północnej oraz rejonie Azji i Pacyfiku. Na koncesjach należących do firmy Talisman poszukiwania prowadzić będzie firma San Leon,

która przejęła udziały wycofującej się firmy na jej koncesjach<sup>20</sup>. Następną wiadomością, która wzbudziła zaniepokojenie było ogłoszenie przez firmę Marathon Oil, że kończy operację poszukiwania gazu ziemnego w formacjach łupkowych i zamierza wycofać się z Polski do końca 2014 roku. Według firmy wpływ na to miały wyniki przeprowadzonych poszukiwań, które nie dały odpowiedniego przepływu węglowodorów<sup>21</sup>.

Mimo, że firmy tłumaczą się niedostatecznymi wynikami poszukiwań i brakiem perspektyw na odpowiednio duże wydobycie, to słychać głosy, że nie jest to główny powód ich decyzji o odejściu od poszukiwań gazu niekonwencjonalnego w Polsce. Brak jest w Polsce precyzyjnych uregulowań prawnych dotyczących poszukiwań i wydobycia gazu ze źródeł niekonwencjonalnych oraz widmo nałożenia dużego obciążenia podatkowego dla poszukujących i później wydobywających gaz ziemny z formacji łupkowych. Firma, której uda się znaleźć i udokumentować złoża gazu w łupkach posiada przez okres 2 lat pierwszeństwo w ubieganiu się o koncesję na wydobycie<sup>22</sup>. Aby wydobywać gaz łupkowy kluczowe są sprawy obciążenia podatkowego oraz przejrzyste regulacje prawne, których w Polsce jeszcze nie ma. Jest to jeden z czynników, który wpływa na podjęcie decyzji o wycofaniu się z Polski, ponieważ w przypadku, gdy złoża nie będą miały bardzo dużego przepływu przemysłowego gazu ziemnego, wliczając koszty wykonania odwiertu, zabiegów szczelinowania hydraulicznego i późniejszego opodatkowania, może się okazać, że wydobycie okaże się nieopłacalne ekonomicznie. Zmienić to może wejście w życie ustawy *Prawo gazowe*, której kolejny już projekt jest badany obecnie przez prawników.

Rozbudzone początkowo nadzieje, obecnie wydają się dużo bardziej stonowane. Wykonane dotychczas odwierty nie przyniosły potwierdzenia o istnieniu złóż o szacowanej wartości ok. 1,9 bln m<sup>3</sup>, jednakże nie zaprzeczyły też, że gaz ziemny w formacjach łupkowych w Polsce nie występuje, gdyż z kilku odwiertów uzyskano jego przepływ. Planowane dalej odwierty, których





## Zaopatrzenie w gaz ziemny... cz. V

liczba ma wynieść ponad 300 dadzą odpowiedź czy szacunki były zbyt optymistyczne lub trafne (350 mld m<sup>3</sup> szacowane przez PGI wydają się realistyczne) oraz, co ważne, czy gaz ziemny będzie ekonomicznie opłacalny do wydobycia. Bezsprzecznie pozytywnym elementem poszukiwań niekonwencjonalnych źródeł surowców jest fakt, że na podstawie wierceń przekraczających nawet 4000 m. Polska zyska ważne dane dotyczące budowy i struktury geologicznej wielu rejonów kraju, na których prowadzone są odwierty.

 **Maciej Golarz**

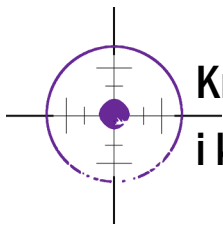
### Przypisy

- 1 Orlen, Gaz łupkowy. Podstawowe informacje, Warszawa 2010, s. 4.
- 2 Tamże.
- 3 Krawiec Fr., Niekonwencjonalne źródła ropy i gazu: doświadczenia amerykańskie, Warszawa 2013, s. 70-71.
- 4 Jest to proces, który umożliwia uwolnienie ze skał łupkowych gazu ziemnego. Polega on na wtłoczeniu płynu do odwiertu, najczęściej jest to woda zmieszana z bardzo drobnymi cząsteczkami piasku lub z materiałami ceramicznymi. Taka substancja wtłaczana pod ciśnieniem powoduje pęknięcie skały, a zawarty w niej piasek lub materiał ceramiczny wnika w pęknięcia skały, uniemożliwiając ich zamknięcie. Zob. szerzej: Krawiec Fr. Niekonwencjonalne źródła ropy i gazu: doświadczenia amerykańskie, Warszawa 2013, s. 85-93.
- 5 Krawiec Fr., Niekonwencjonalne źródła ropy..., dz. cyt. s. 71.
- 6 <http://gazlupkowy.pl/rok-rekordowo-niskich-cen-gazu-ziemnego/> dostęp na 02. 06. 2013.
- 7 Pach-Gurgul A. Jednolity rynek energii..., dz. cyt. s. 237-238.
- 8 Art. 22, Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze, (Dz.U. 2011 nr 163 poz. 981).
- 9 Ministerstwo Środowiska, Zasady ustalania wynagrodzenia z tytułu użytkowania górniczego, Warszawa 2013.
- 10 PMR Consulting, Shale gas In Poland, 2012, s. 3., miejsce dostępu: [http://www.pmrconsulting.com/userfiles/file/wp/2012\\_09\\_06\\_-\\_CONSULTING\\_-\\_Shale\\_gas\\_in\\_Poland\\_03-BEZ\\_AUTORA1.pdf](http://www.pmrconsulting.com/userfiles/file/wp/2012_09_06_-_CONSULTING_-_Shale_gas_in_Poland_03-BEZ_AUTORA1.pdf) dostęp na 08. 06. 2013.
- 11 Pach-Gurgul A., Jednolity rynek energii elektryczne..., dz. cyt., s. 236.
- 12 Państwowy Instytut Geologiczny, Ocena zasobów wydobywanych gazu ziemnego i ropy naftowej w formacjach łupkowych dolnego paleozoiku w Polsce (basen bałtycko – podlasko – lubelski). Raport pierwszy, Warszawa, 2012, s. 4-5., miejsce dostępu: [http://www.pgi.gov.pl/pl/dokumenty-in/doc\\_view/771-raport-pl.html](http://www.pgi.gov.pl/pl/dokumenty-in/doc_view/771-raport-pl.html) dostęp na 09. 06. 2013.
- 13 Tamże, s. 25.
- 14 Tamże.
- 15 <http://gazlupkowy.pl/wp-content/uploads/2013/04/Zestawienie-otwor%C3%B3w-poszukiwawczych-typu-shale-gas-zako%C5%84czonych-i-w-trakcie-wiercenia-stan-na-dzie%C5%84-02.04.2013-r..pdf> dostęp na 09. 06. 2013.
- 16 <http://gazniekonwencjonalny.wordpress.com/2012/11/08/lupkowy-odwiert-lebien-le-2h-produkuje-gaz-ziemny/> dostępna 09. 06. 2013.
- 17 <http://www.wprost.pl/ar/305046/Znalezlismy-w-Polsce-gaz-lupkowy/> dostęp na 10. 06. 2013.
- 18 [http://forsal.pl/artuku-ly/713218,wisent\\_oil\\_gas\\_dowiercil\\_sie\\_do\\_ropy\\_i\\_gazu\\_z\\_lupkow.html](http://forsal.pl/artuku-ly/713218,wisent_oil_gas_dowiercil_sie_do_ropy_i_gazu_z_lupkow.html) dostęp na 22. 06. 2013.
- 19 [http://wyborcza.biz/biz-nes/1,100896,11945495,ExxonMobil\\_wycofuje\\_sie\\_z\\_poszukiwan\\_gazu\\_lupkowego.html](http://wyborcza.biz/biz-nes/1,100896,11945495,ExxonMobil_wycofuje_sie_z_poszukiwan_gazu_lupkowego.html) dostęp na 10. 06. 2013.
- 20 <http://biznes.newsweek.pl/gaz-lupkowy-odstrasza-talisman-wycofuje-sie-z-polski,104168,1,1.html> dostęp na 10. 06. 2013.
- 21 <http://www.reuters.com/article/2013/05/08/poland-marathon-exit-idUSW8N0D302120130508> dostęp na 10. 06. 2013.
- 22 Orlen, Gaz łupkowy. Podstawowe..., dz. cyt., s. 8.

### Biuletyn poleca



**Zarządzanie bezpieczeństwem.  
Metody i techniki,**  
red. K. Raczkowski, Ł. Sułkowski,  
Warszawa 2014,  
ss. 247.



## Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw\*

**Próba zainteresowania ciemną wewnętrzną liczbą przestępstw wynika z przekonania autora o jej praktycznej przydatności. Pojęcie to nie występuje w opracowaniach z zakresu nauki kryminologii. Zdaniem autora nie jest to przeszkodą by uważać, iż ciemna wewnętrzna liczba przestępstw nie istnieje, tylko, dlatego, że problematyka wymaga dalszych badań i opracowań. Własne badania pozwalają twierdzić o jej przydatności w poznawaniu prawdy o skali przestępczości ujawnionej.**

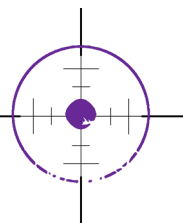
Zapotrzebowanie na różnego rodzaju informacje towarzyszyło człowiekowi od najdawniejszych czasów. Można sobie wyobrazić, że na początku chodziło o informacje, ukierunkowane na zapewnienie jemu i najbliższym bezpieczeństwa, służące zaspokojeniu ich potrzeb. Najbardziej elementarne potrzeby człowieka to: pożywienie, woda, poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Współcześnie odwołując się do potrzeb człowieka, korzystamy często do modelu stworzonego przez psychologa Abrahama Masłowa<sup>1</sup>, który dokonał ich systematyki. Potrzeby fizjologiczne (tlen, pożywienie, woda, potrzeby seksualne, sen, brak napięcia, wydalanie) to podstawowe potrzeby. W dalszej kolejności to potrzeby związane z bezpieczeństwem (bezpieczeństwo osobiste, zawodowe, finansowe, duchowe, zdrowotne, mieszkaniowe, bezpieczeństwo rodziny); potrzeby przynależności i miłości; szacunku i uznania; potrzeby samorealizacji<sup>2</sup>.

Z doświadczenia wiemy, że zaspokojenie jednych potrzeb, rodzi potrzebę zaspokojenia innych. Ta prawidłowość jest źródłem rozwoju człowieka i postępu cywilizacyjnego ludzkości, chociaż nie bez trudności, a niekiedy błędów. Każdy błąd ludzki ma swoją przyczynę, swoje źródło. Czasem do tych źródeł należy zwykła ludzka niewiedza lub brak doświadczenia, niekiedy wadliwość w rozumowaniu,

zdarza się także, że nadmierna pewność siebie i przekonanie o własnej nieomyślności<sup>3</sup> - ostrzegał wybitny pedagog, prawnik i kryminolog prof. Tadeusz Hanausek.

Na szczęście dla rozwoju ludzkości i postępu naukowego (nie wszyscy wprowadzili w jednakowej skali) mamy tego świadomość. Wyraża się to, m. in. tym, że podnosząc wątpliwości i stawiając pytania, odkrywamy coś nowego. Obalamy mity i wierzenia, poddajemy w wątpliwość uznane i głoszone tu i ówdzie „prawdy” będące wytworem wyobraźni, myśli oraz osobistych przekonań człowieka.

Już 340 lat przed Chrystusem grecki filozof Arystoteles w swej książce *O niebie* potrafił przedstawić dwa dobre argumenty, na poparcie twierdzenia, że Ziemia jest kulą a nie płaszczyzną. (...) Arystoteles uważał, że Ziemia spoczywa, a Słońce, Księżyc, planety i gwiazdy poruszają się po kołowych orbitach. Przekonanie to wyrosło z jego poglądów religijno – filozoficznych, zgodnie z nimi Ziemia stanowiła środek wszechświata, a ruch kołowy był ruchem najbardziej doskonałym. W drugim wieku Ptolemeusz rozwinął te idee i sformułował pełny model kosmologiczny. Model Ptolemeusza pozwalał w miarę dokładnie przewidywać położenie ciał niebieskich na niebie. Aby jednak osiągnąć tę dokładność musiał przyjąć, iż Księżyc porusza się po takiej orbicie, że gdy znajduje się najbliżej Ziemi, jego odległość jest dwukrotnie mniejsza, niż gdy znajduje się najdalej od Ziemi. Konsekwencją takiego założenia, powinno być zjawisko, że Księżyc czasem powinien wydawać się dwa razy większy, niż kiedy indziej. Ptolemeusz zdawał sobie z tego problemu sprawę. Jego model, chociaż nie przez wszystkich, ale został zaakceptowany. Kościół katolicki uznał go za obraz wszechświata zgodny z Pismem Świętym, ponieważ wielkim plusem tego modelu było pozostawienie poza sferą



gwiazd stałych wiele miejsca na niebo i piekło<sup>4</sup>. Inny model zaproponował w 1514 roku polski ksiądz Mikołaj Kopernik. Początkowo, zapewne obawiając się zarzutu herezji, Kopernik rozpowszechnił swój model, nie ujawniając, że jest jego twórcą<sup>5</sup>.

Model Kopernika, nie zawierał już niebieskich sfer Ptolemeusza, a wraz z nim zniknęła idea, że wszechświat ma naturalną granicę. Można by rzec, że ukształtowany wcześniej model wszechświata był odbiciem myśli i wyobrażeń człowieka, który w ten sposób chciał uzupełnić to, czego nie rozumiał i nie był w stanie ogarnąć swoją wyobraźnią. Nie wdając się w przybliżanie, jakie negatywne następstwa dla Kopernika spowodowała jego teoria, jego dzieło dokonało przełomu i wywołało jedną z najważniejszych rewolucji naukowych od czasów starożytnych.

Inny przykład już mniej odległy od dnia dzisiejszego, wiążący się z brakiem świadomości lub niewiedzy o istniejącym stanie rzeczy. Student na egzaminie z filozofii, zapytany przez profesora, dlaczego rolnik chce, aby ksiądz poświęcił mu nowo wybudowany dom lub oborę, swoją odpowiedzią nie mógł zadowolić profesora. Poirytowany w końcu profesor powiedział następująco: Z tego samego powodu, z którego pan nie jest w stanie odpowiedzieć na egzaminie. Niewiedzy! Gdyby rolnikowi ksiądz powiedział, że skuteczniejszy jest piorunochron aniżeli woda święcona na wyładowania atmosferyczne (uderzenie pioruna), to by założył odpowiednią instalację odgromową! To chyba logiczne? To przywołało w pamięci inną sytuację z okresu mojego dzieciństwa. Podczas gwałtownej burzy, której towarzyszyły wyładowania atmosferyczne, zawsze zapalano gromnicę<sup>6</sup>. To miało uchronić od nieszczęścia na skutek pożaru, po uderzeniu pioruna. Wierzyłem w to, lecz do czasu, kiedy dowiedziałem się, że o wiele skuteczniejsze są instalacje odgromowe, które mają za zadanie odprowadzenie ładunku wyładowania piorunowego do ziemi.

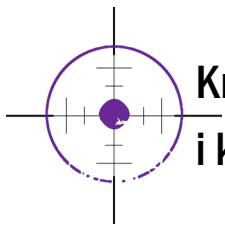
Obecnie instalacja piorunochronna – rozumiana, jako zespół elementów konstrukcyjnych budynku i elementów zainstalowanych na budynku, odpowiednio połączonych, wykorzystywanych do ochrony odgromowej, ma odzwierciedlenie w obowiązującym prawie. Wymagania w projekcie ochrony przeciwpożarowej (projekt architektoniczno- budowlany), obejmują także instalację odgromową<sup>7</sup>.

Te przykłady zamieszczone we wstępie, w zamyśle autora, mają przygotować potencjalnego odbiorcę w teoretyczne rozważania na temat ciemnej wewnętrznej liczby przestępstw, dla której zrozumienia wymagane jest niejako filozoficzne podejście.

W tym miejscu wypada jeszcze dodać, iż przez fakt, że z różnych względów nie zauważamy pewnych zjawisk, nie oznacza, że zjawiska takie wokół nas nie występują. Termin „ciemna wewnętrzna liczba przestępstw” związany jest z przestępczością. W kryminologicznych opracowaniach naukowych termin taki nie występuje, jedynie jest mowa o „ciemnej liczbie przestępstw”. Stąd próba zainteresowania tą problematyką w szerszym wymiarze, jako wynik wieloletnich badań autora nad tą problematyką.

### **Przestępczość, jako zjawisko społeczne**

Każde zjawisko społeczne wzbudza w mniejszym lub większym zakresie chęć jego poznania. Rozmiary (obszary) zainteresowania uzależnione być mogą między innymi od rodzaju, intensywności, pozytywnych lub negatywnych skutków zjawiska, jak również zapotrzebowaniem na określone informacje jednostek, grup ludzi, kręgów społecznych lub społeczności w ujęciu globalnym. Zdiagnozowanie zjawiska pozwala podjąć działania uzasadnione interesem jednostki, grup społecznych, interesem ekonomicznym i nie tylko, w kierunku jego wzmocnienia, jeżeli jest pożądane bądź eliminacji, a przynajmniej jego ograniczenia, gdy przynosi szkodę lub może przynosić szkodę. Od najdawniejszych czasów za szkodliwe



społecznie uznawano zamachy na życie, zdrowie, cudze mienie, ale także zdradę plemienną, tchórzostwo na wojnie, przestępstwa obyczajowe lub zbrodnie o charakterze religijnym<sup>8</sup>. Jako zachowania sprzeczne z zasadami postępowania określonej społeczności, bądź interesami sprawujących władzę nie były akceptowane, przez co sprawcy takich zachowań byli narażeni na różne dolegliwości, z torturami włącznie<sup>9</sup>. Dla potrzeb praktycznych wyjaśnienia tego zjawiska i opracowania skutecznych metod zwalczania, zrodziły się kryminalistyka i kryminologia<sup>10</sup>.

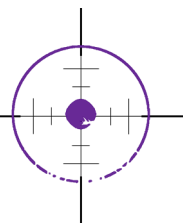
Gdyby sięgnąć wyobraźnią wstecz, do początków tworzenia się ludzi w zorganizowane formy społeczeństwa, to przestępczość najogólniej mówiąc, rozumieć możemy, jako zbiór zachowań zakazanych (zabronionych) przez uprawniony do tego typu działań organ, w określonym czasie oraz terytorium, za które przewidziana była sankcja, mająca na celu oddziaływać odstrasżająco zarówno na sprawcę oraz inne osoby. Nawet współcześnie przestępczość nie jest wyrażeniem ustawowym. Występuje natomiast w opisie zjawisk społecznych i jest to negatywne zjawisko, szkodliwe społecznie. Przestępczości wiele miejsca poświęca nauka kryminologii<sup>11</sup>, koncentrując swoją uwagę na badaniach czynników przyczynowych przestępczości (etiologia kryminalna), a w ramach innego działu (symptomatologii lub fenomenologii) formami objawowymi przestępczości.

Przez przestępczość rozumie się w kryminologii zbiór czynów zabronionych przez ustawę pod groźbą kary, które to czyny popełnione zostały na obszarze danej jednostki terytorialnej w danym czasie. Opis przestępczości, prezentacja jej podstawowych charakterystyk jakościowych wymaga dokładnego zlokalizowania badanych zjawisk w określonym systemie politycznym i społeczno-ekonomicznym<sup>12</sup>. Dlatego rozważania o przestępczości, jako zjawisku społecznym rodzą

potrzebę jego opisanie – tak ilościowego, jak i jakościowego. Aby móc przestępczość wyjaśniać i kontrolować, musi istnieć orientacja, co do tego, jakie są jej rozmiary, struktura i dynamika<sup>13</sup>. Od kiedy w poznaniu niektórych zjawisk związanych z przestępczością, pomocna okazała się statystyka, jej praktyczna przydatność do obserwowania zjawisk masowych, nie jest kwestionowana. W odniesieniu do kryminologii pozwala zebrać materiał, opisać go i dokonać różnych klasyfikacji<sup>14</sup>. Przydatność statystycznych zbiorów danych o różnych aspektach działań organów ścigania zauważyli także kryminaliści. W tym momencie można powiedzieć, że polskich uwarunkowaniach, dane statystyczne o różnych aspektach pracy organów ścigania wykorzystywane są np. do obserwowania na bieżąco pracy śledczej chociażby pod kątem liczby prowadzonych postępowań karnych o przestępstwa, obciążenia poszczególnych jednostek tymi postępowaniami, także w odniesieniu do konkretnych funkcjonariuszy. Przez to można powiedzieć, że statystyki ułatwiają proces decyzyjny w zarządzaniu każdego kierownika jednostki, jeżeli potrafi w sposób umiejętny wykorzystać dane statystyczne, jako narzędzie poznania określonych zjawisk, które właśnie obserwuje się dzięki, policyjnym statystycznym zbiorom informacji o przestępczości i innych aspektach pracy aparatu ścigania.

### **Policyjny zbiór informacji o przestępczości**

Policyjne zbiory traktowany jest, jako system informacyjny statystyki publicznej<sup>15</sup>. Ustawa z 1995 o statystyce publicznej określa zasady prowadzenia zbiorów statystycznych w administracji<sup>16</sup>. Zbiory różnych informacji gromadzone w sposób przemyślany, mogą stanowić bogate źródło informacji, także o poziomie pracy organów ścigania, ale nie stanowią. Wielokrotnie wypowiadałem się na ten temat<sup>17</sup>, dlatego na tym stwierdzeniu po-

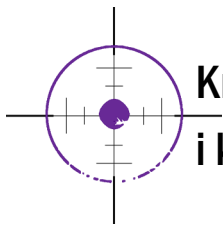


przeszanę. Wypada jednakże dodać, że podstawą formułowanych ocen są własne badania oraz zainteresowanie zawodowe tą problematyką, jako osoby, która przez długi okres wykonywała czynności kontrolne oraz sprawowała funkcje nadzorcze w strukturach policyjnych. Czynności te wiązały się z zagadnieniami kryminalistycznymi i możliwością dokonywania ocen, co do policyjnych przedsięwzięć, ocenianych najczęściej wskaźnikami statystycznymi. Mając możliwość wglądu w różną dokumentację, a także możliwość bezpośrednich rozmów z policjantami, w oparciu o dostępne rejestry (zgłoszeń o przestępstwach, interwencji policyjnych, statystyki ujęć, statystyki wykrywalności przestępstw) dokonałem ustaleń, które już za chwilę staną się zasadniczą osią rozważań. Wieloźródłowe informacje, pozwoliły stwierdzić, że oprócz zarejestrowanych przestępstw w zbiorach statystycznych, policyjne rejestry zawierają informacje o zdarzeniach, które mają charakter przestępstw, lecz z różnych powodów nie trafiają do systemu. Nie są także przedmiotem zainteresowania policyjnych przełożonych, jak również przedmiotem naukowego zainteresowania. Stwarza to możliwość tworzenia fałszywego obrazu pracy, jak również nie pozwala obserwować w sposób poprawny pozytywnych zmian, czyli pożądanych. Jak się wydaje, jest to dostateczny powód, aby przedstawić zasygnalizowaną kwestię w szerszy wymiarze, wraz z uzasadnieniem oraz postulatem na przyszłość.

### Wewnętrzna ciemna liczba przestępstw

Próbę przekonania odbiorcy, że wewnętrzna ciemna liczba przestępstw istnieje i będzie istnieć nadal, wypada zacząć od pytania: Czy istnieje zewnętrzna ciemna liczba? Takie pytanie formułowało wielu rozmówców, niewykluczone, że takie pytanie rodzi się także i obecnie. Jeżeli tak, to jest ono uzasadnione, bo w literaturze fachowej omawiają-

cej tę problematykę, pojęcia te (wewnętrzna, zewnętrzna) nie występują. Kryminolodzy natomiast opisując przestępczość, a zwłaszcza przestępczość rzeczywistą używają terminu „ciemna liczba”. Wiele lat temu P. Horoszowski pisał, że nazwa „ciemna liczba” nie jest jednoznaczna<sup>18</sup>. Zwięzłego przeglądu zapytrań na jej istotę i pojęcie dokonał Tadeusz Hanausek<sup>19</sup>, definiując „ciemną liczbę”, jako różnicę pomiędzy liczbą rzeczywiście popełnionych przestępstw, a liczbą tych przestępstw, o których pierwsze informacje dotarły do organów ścigania<sup>20</sup>. Jeżeli chodzi o rzeczywistą skalę przestępczości, w określonym wycinku czasu lub przestrzeni to, co jest nieznanie (niewiadome) można określać, jako „ciemną liczbę”. Autora niniejszego opracowania, nie przekonuje definicja zaproponowana przez uznane autorytety współczesnej polskiej myśli kryminologicznej. W szczególności, nie przekonuje autora, próba definiowana ciemnej liczby przestępstw, jako liczby przestępstw nieujawnionych, czyli niezgłoszonych i/lub niezarejestrowanych<sup>21</sup>. Przestępstwa nieujawnione, umownie możemy nazywać „ciemną liczbą”. Nic nie sprzeciwia się, aby taki sam tok rozumowania przyjmować, do zdarzeń będących przestępstwami, ale niezgłoszonych organom ścigania. Natomiast przyjmowanie, że przestępczość nieujawniona, to zbiór zdarzeń określanych, jako przestępstwa, o których informacje nie dotarły do organów ścigania, bądź dotarły, lecz nie zostały przez niezarejestrowane<sup>22</sup>; jest najkrócej mówiąc niespójny logicznie<sup>23</sup>. Przestępstwa rzeczywiście dokonane określa się mianem „ciemnej liczby” w odróżnieniu od przypadków ujawnionych przestępstw („jasna liczba”)<sup>24</sup>. Mówiąc inaczej, to, co jest jasne (ujawnione, zgłoszone) nie może być ciemne (nieznanym przestępstwem). W konsekwencji przyjąć należy, że skoro informacja o zachowaniu (zdarzeniu) mających charakter przestępstwa (wykroczenia) dotarła do organu ścigania, zdarzenie takie przestaje być nieznanie.



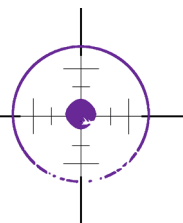
Wydaje się, że błędem jest przyjmowanie, że jest ono nieznanne, jako przestępstwo, tylko przez fakt, że statystycznie nie zostało zarejestrowane. Przez to statystyki przestępczości nie odzwierciedlają tych przestępstw. W ramach własnych badań naukowych oraz zainteresowań zawodowych, podjęta została próba ustalenia skali zjawiska, to jest liczby przestępstw, które zostały zgłoszone policji, ale z uwagi na łamanie zasady legalizmu<sup>25</sup>, nie wszczynano postępowań (śledztw), bądź nie podejmowano czynności sprawdzających. To pozwalało osiągać wysokie wskaźniki wykrywalności, przy jednoczesnym wysokim wskaźniku bezczynności, w reakcji na zgłoszenia policji zdarzeń o znamionach przestępstwa lub wykroczenia. Brak informacji o takich zdarzeniach w statystyce policyjnej sprawia, że oficjalnie zdarzenia takie nie miały miejsca, a przez to, rozpatrywane mogły być w ramach „ciemnej liczby”, – czyli przestępstw nieznanymi.

Z opublikowanych badań A. Siemaszki przez „Rzeczpospolitą” z marca 2000 r. wynikało, że Policja nie wie o 45% włamań, w 50% o zaistniałych rozbojach i kradzieżach samochodów, o 60% pobić, o 80% kradzieży kieszonek, w 90% o czynach przestępczych o charakterze seksualnym, aż o 99% aktach korupcji i wymuszeń łapówek<sup>26</sup>. Ustalenie w oparciu o badania własne, na przykładzie konkretnej jednostki, że 57% zgłoszeń, które skierowano do pionu kryminalnego w jednym roku oraz aż 65% w roku następnym, (lecz w krótszym okresie) pozostawało bez dalszego biegu (reakcji), zrodziło zainteresowanie tą problematyką. Zbliżone proporcje w zakresie bezczynności ujawnione zostały w pionie prewencji- 54% oraz 57% w takich samych okresach<sup>27</sup>.

Zaprezentowane wielkości mają jeden wspólny mianownik. Statystyki policyjne nie wykazują tych przestępstw, a więc należy je rozpatrywać w ramach problematyki tzw. ciemnej liczby.

W odniesieniu do badań prof. A. Siemaszki, nic nie sprzeciwia się przyjęciu takiego założenia, bo ustalenie w tym zakresie dokonane zostały w ramach badań ankietowych (wywiadu). Badania własne autora, prowadzone były w oparciu o badania aktowe oraz zapisy w urządzeniach ewidencyjnych policji. To nie pozwala przyjmować, że policja o tych zdarzenia nie wiedziała. Tworzyły one, zatem jasną liczbę przestępstw. Celowe ukrycie tych zawiadomień o przestępstwach, stanowi określony zbiór zdarzeń, które zostały określone „wewnętrzną ciemną liczbą”. Zawiadomienia (zbiór tych informacji) z wielu powodów muszą być traktowane inaczej. Nawet, jeżeli odrzucimy złą wolę, – czyli celowe ukrywanie tych zdarzeń, aby osiągać wysokie wskaźniki statystycznej wykrywalności przestępstw, to musimy brać pod uwagę, jeszcze inne czynniki sytuacyjne. Można to zilustrować następującymi przykładami.

Policjant, wysłany na miejsce zdarzenia błędnie, – chociaż w dobrej wierze - ocenia jego rodzaj, nie podejmując przez to działań sądząc, że sprawa nie leży w kompetencji policji. Inny przykład. Właściciel samochodu zgłasza usiłowanie jego kradzieży. Pojazd został wypchnięty z terenu gdzie był zaparkowany. Z powodu specjalnego przełącznika odcinającego prąd, nie mógł być uruchomiony. Przybyli na miejsce policjanci, po wysłuchaniu relacji, wskazali na liczne trudności (w tym upływ czasu, brak śladów), które ze zrozumieniem przyjął zawiadamiający. Oświadczył, że nie zgłosi się do jednostki policji, aby złożyć zawiadomienie na piśmie. I jeszcze inny przykład, tym razem w sytuacji, kiedy potencjalni sprawcy przestępstwa byli znani. Niewłaściwie przeprowadzone czynności pod względem kryminalistycznym, brak precyzji w ustalaniu faktów, pominięcie źródeł dowodowych, w konsekwencji nie pozwoliły właściwie ocenić pod względem prawnym szeregu zachowań sprawców. Postępowanie umorzono. Kiedy pokrzywdzony za-



skarżył postanowienie, sąd podzielił zarzuty po-krzywdzonego wskazując, na konieczność wykonania szeregu czynności. Po ich wykonaniu, nastąpiło umorzenie postępowania, ale w oparciu o inną podstawę prawną. Wszystkie czyny nie podlegały ściganiu, z uwagi na przedawnienie karalności.

W taki przykładowy sposób tworzy się ciemna wewnętrzna liczba przestępstw. W dalszej kolejności wskazać należy na sytuację, kiedy stosownym postanowieniem odmówiono wszczęcia postępowania, chociażby z uwagi na taką samą przesłankę (przedawnienie), lub zgłoszenie zakwalifikowano, jako wykroczenie, bo nieznaną sprawca uszkodził kłódkę wartości 25 zł, przecinając jej kabłąk. Nie przyjęto alternatywnej wersji o usiłowaniu włamania. Za taką przemawia chociażby fakt, że wkładając w mechanizm zamykający obcy przedmiot, również można uszkodzić kłódkę.

Na tych przykładach, które z pewnością nie wyczerpują wszystkich sytuacji, które mogą występować w praktyce, uwidacznia się konieczność nie tylko ze względów kryminologicznych, ale także kryminalistycznych, interesowania się takim zbiorem danych. Informacje operacyjne o przestępstwach i przestępcach także winny być objęte zainteresowaniem w ramach problematyki badania ciemniej wewnętrznej liczby przestępstw. W kryminalistyce często proces wykrywczy przebiega od znanego sprawcy do nieznanego czynu, a więc takiego, który znajduje się w zbiorze określanym ciemną liczbą.

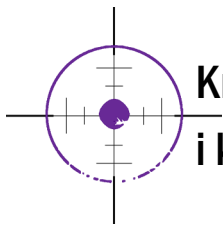
### Przewidywane korzyści

Istnienie zbioru danych, na podstawie, których można ustalać wielkość liczbową wewnętrznej ciemniej liczby przestępstw, zostało udowodnione. Świadomość istnienia takiego zbioru oraz poznanie mechanizmu jej powstawania były pomocne autorowi w realizacji powierzonych zadań służbowych. Zbiór taki został opisany oraz obliczona zo-

stała jego hipotetyczna wielkość na konkretnym przykładzie<sup>28</sup>.

Okoliczność, że pojęcie („wewnętrzna ciemna liczba”) to nie zostało do tej pory zdefiniowane w literaturze (obecnie także), nie powinno być przeszkodą w poszukiwaniu dalszych korzyści płynących z badań. Badacz, podążając za informacją początkującą proces wykrywczy, rozumiany, jako względnie określony, celowy i dynamiczny system działań wykrywczych zamierzonych, jako permutacyjne<sup>29</sup>, prowadzące do skonkretyzowanych celów określonych w pojęciu wykrywanie<sup>30</sup>, napotka na wiele interesujących informacji, między innymi odnoszących się do poziomu kwalifikacji oraz afektywności działań ukierunkowanych na wykrywanie.

Wykrywanie jest przecież zespołem działań (poszukiwanie, ujawnianie, stwierdzanie) organów ścigania, zmierzających do ujawnienia zdarzenia, określanego na danym etapie postępowania, jako przestępstwo. Czynności podejmowane są przez różne służby dokonujące sprawdzenia początkowych informacji, oraz funkcjonariuszy o zróżnicowanych kwalifikacjach i doświadczeniu zawodowym. W oparciu o zaprezentowane nieco wcześniej dane z własnych badań, można powiedzieć, że słabym ogniwami procesu wykrywczego okazali się policjanci z pionu kryminalnego i prewencji. Niemniej jak pokazują statystyki policyjne oraz informacje Komendy Głównej Policji powszechnie dostępne (meldunkiienne), w latach 2010-2011, około 60 % wszystkich podejrzanych jest zatrzymywanych na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa. W tych samych latach ponad 25 % podejrzanych zostało wskazanych przy zameldowaniu o przestępstwie lub zatrzymanych na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa przez obywateli. Policji do ustalenia pozostawało, zatem około 15% podejrzanych. Tylko w toku prowadzonych postępowań, jak pokazują statystyki policyjne ustalono 12-13% podejrzanych. Patrząc na te dane bar-



dziej krytycznie, to praca operacyjna w ustalaniu sprawców przestępstw, uwidacznia słabą swoją przydatność. Opierając się na własnych badaniach i analizach danych, taki statystyczny obraz nie jest do zaakceptowania. To jeszcze jeden z argumentów przemawiających za koniecznością szerszego interesowania się ciemną wewnętrzną liczbą przestępstw. Zwłaszcza przez kryminalistów, czego chyba szerzej uzasadnić nie potrzeba<sup>31</sup>.

Inne zastanawiające zjawisko łatwe do zaobserwowania w oparciu o dane statystyczne policyjnej statystyki. Chodzi o efektywność policyjnych działań, ocenianych przez liczbę przestępstw ujawnianych w postępowaniu. Z uwagi na brak danych krajowych, przedstawię to na przykładzie jednego województwa<sup>32</sup>. W województwie podkarpackim w 2012 roku statystycznie zakończono 40 876 śledztw i dochodzeń. Wśród tych postępowań były takie, które okazały się wykroczeniami (1165), a także takie, gdzie nie stwierdzono popełnienia przestępstwa (łącznie 6554).

Jeżeli zatem od ogólnej liczby wszystkich zakończonych postępowań (40 876) odejmiemy te, w których nie stwierdzono przestępstwa (7719) to okaże się, że w 33 157 postępowaniach przygotowawczych stwierdzono popełnienie 38 152 przestępstwa. Możemy powiedzieć, że statystycznie w jednym postępowaniu stwierdzono 1, 1506 przestępstwa. Sprawców 27 786 przestępstw ustalono. Wynika z tego, że sprawców 10 366 przestępstw nie udało się ustalić ( $38\ 152 - 27\ 786 = 10\ 366$ ). Z danych statystycznych wynika jednakże, że powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa umorzono 10 891 postępowań.

Uwidacznia się tutaj niezgodność, polegająca na tym, że w każdym postępowaniu umorzonym z powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa wino być stwierdzone przynajmniej jedno przestępstwo. Niezgodność ta ma o tyle znaczenie, że jawi się,

jako jeszcze jeden argument za postulowanym kierunkiem zainteresowania badawczego. Jeżeli natomiast skoncentrujemy się na postępowaniach i od liczby tych, w których stwierdzono przestępstwo przy ich zakończeniu (33 157) odejmiemy postępowania zakończone umorzeniem z powodu niewykrycia sprawcy (10 891) to otrzymamy liczbę 22 266. Wynik ten będący różnicą przeprowadzonego działania, pozwala nam obliczyć efektywność podejmowanych czynności śledczych. Wystarczy tylko liczbę przestępstw wykrytych (27 786) podzielić przez liczbę postępowań (22 266), aby stwierdzić, że statystycznie w takim postępowaniu było 1, 2479 przestępstwa. Z porównania tych wielkości (1, 1506 oraz 1, 2479) nasuwa się dość kuriozalny wniosek, a mianowicie taki, że polskiej policji łatwiej przychodzi ustalenie sprawcy przestępstwa niż stwierdzenia samego przestępstwa.

Wydaje się, że przedstawianie dalszych argumentów za potrzebą kierunkowania zainteresowania badawczego nad przestępczością i zjawiskami jemu towarzyszącymi, w oparciu o niedostępne zbiory danych określane, jako ciemna wewnętrzna liczba przestępstw, wydaje się zbędne. Przewidywanych korzyści nie sposób do końca przewidzieć, bo przestępczość wywiera wpływ nie tylko na kierunki pracy policji.

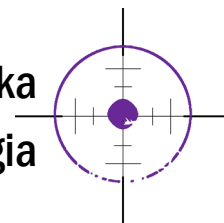
 **Jan Swół**

\* Referat o takim samym tytule i poruszanej problematyce został zaprezentowany podczas konferencji w Odessie w czerwcu 2013 r. W niniejszym biuletynie publikowany jest niemalże bez zmian, w stosunku do przesłanego organizatorom maszynopisu.

### Przypisy

- 1 S. Diamond, Zdobądź więcej! Naucz się otrzymywać to, czego pragniesz, Kraków 2012, s. 415.
- 2 Tamże, s. 416.
- 3 T. Hanausek, Błędy w kryminalistyce, [w:] Problemy Kryminalistyki nr 219 z 1998, s. 5.





- 4 S. Hawking, Krótka historia świata, Od wielkiego wybuchu do czarnych dziur, Poznań 2007, s. 13 i nast.
- 5 Tamże, s. 15.
- 6 Poświęcona świeca woskowa, zapalana przez katolików przy umierającym, dawniej także podczas burzy – Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1993, s. 237.
- 7 M. Skażnik, Ochrona przeciwpożarowa dużych obiektów handlowych, Gdańsk - Katowice, 1998, s.43.
- 8 E. Borkowska-Bagieńska, B. Lesiński, Historia prawa sądowego, Poznań 1995, s. 92-93.
- 9 K. Karanyi, Powszechna historia prawa, Warszawa 1976, s. 292.
- 10 B. Hołyst, Pojęcie i zakres kryminologii, [w:] Przegląd Policyjny 1998, nr 1(49), s. 7.
- 11 Kryminologia jest nauką o przestępstwie i przestępcy, o objawach i przyczynach przestępczości i innych związanych z nią zjawiskach patologii społecznej oraz o metodach ich eliminacji, zob. B. Hołyst, Kryminologia, Warszawa 1994, s. 26.
- 12 B. Hołyst, Kryminologia ..., wyd. cyt., s. 53.
- 13 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski., Kryminologia, Gdańsk 2001, s. 189.
- 14 B. Hołyst, Kryminologia, Warszawa 1979, s. 23.
- 15 A. Choromańska, „Temida” w służbie policji-refleksje na temat statystyki policyjnej, [w:] Policja nr 3/2008, s. 59.
- 16 Ustawa z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej, (tekst jednolity, Dz. U. z 2012, nr 0, poz. 591).
- 17 J. Swół, Bezpieczeństwo w Polsce w statystykach z 2011 roku. Krytycznie o raporcie nt. bezpieczeństwa w Polsce,[w:] e-Terroryzm.pl, grudzień 2012,nr 12, s. 26 – 34, także: Swół J., Statystyczne bezpieczeństwo w Polsce. Kilka uwag i refleksji, [w:] Bezpieczeństwo w procesach globalizacji – dziś i jutro, red. Zb. Warzywny, Katowice 2012, s. 623 – 646.
- 18 P. Horoszowski, Kryminologia, Warszawa 1965, s. 54.
- 19 T. Hanausek, Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, cz. 1., Warszawa 1978, s. 61 i nast.
- 20 Tamże, s. 64.
- 21 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, Kryminologia, wyd. cyt., s. 227.
- 22 Kryminologia. Repetytorium, oprac. zbiorowe, Warszawa 2010, s. 68, także: J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, Kryminologia, wyd. cyt., s. 227.
- 23 J. Swół, Statystyczne bezpieczeństwo w Polsce ..., wyd. cyt. s. 643.
- 24 B. Hołyst, Kryminologia ..., wyd. cyt. s. 37.
- 25 Zasada legalizmu to dyrektywa (zobowiązująca) nakazująca organowi procesowemu bezwzględne wszczynanie i kontynuowanie (przeprowadzenie) ścigania każdego przestępstwa, jeżeli ściganie z urzędu jest prawnie dopuszczalne i faktycznie zasadne. Zob. Grzegorz T., Tylman J., Polskie postępowanie karne, Warszawa 2005, s. 123.
- 26 J. Domagała, Przesłanki których nie ma, „Rzeczpospolita” [w:] nr 35063 X z 3.03.2000 r.
- 27 J. Swół, Prawne i kryminalistyczne uwarunkowania policyjnego zatrzymania osoby a efektywność postępowań, niepublikowana rozprawa doktorska, UJ, Kraków 2001, s. 54.
- 28 Twierdzenie to oparte jest o następujące fakty. Recenzenci dali temu wyraz w ocenie rozprawy doktorskiej w 2002 r. Jak do tej pory, nikomu nie udało się skutecznie kwestionować nieistnienia takiego zbioru informacyjnego tkwiącego w policyjnych strukturach. Próby takie były podejmowane.
- 29 Permutacja – ustawienie elementów danego zbioru skończonego w określonym porządku; każdy z możliwych układów tych elementów, <łac. permutatio>, wg Słownik wyrazów obcych, Warszawa 1999, s. 849.
- 30 T. Hanausek, Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania, cz. 2. Warszawa 1978 s. 5.
- 31 J. Swół, Kryminalistyka dla bezpieczeństwa, [w:] red. K. Kraj, Bezpieczeństwo zagadnienia, br. m. i r. wyd., s. 33 -52.
- 32 J. Swół, Bezpieczne Podkarpacie, e-Terroryzm.pl, luty 2013, nr 2 (14), s. 27 – 32.

### Biuletyn poleca



**Osoby niepełnosprawne  
w sytuacji zagrożenia,  
R. Grocki,  
Warszawa 2014,  
ss. 183.**

## Informatyczne narzędzia wspomagające analizę kryminalną

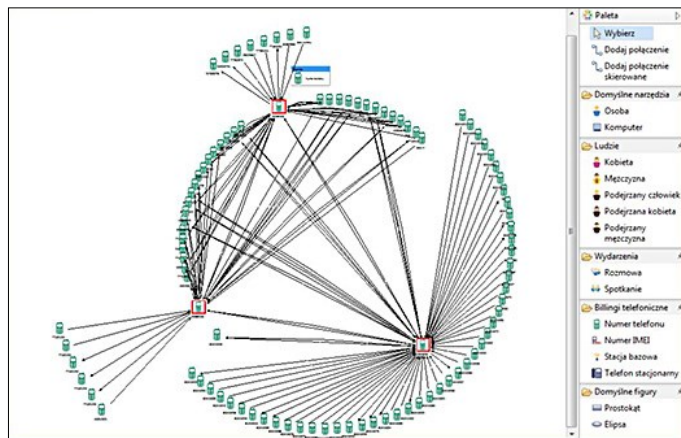
Co wspólnego mają ze sobą Maria M. ofiara oszustwa i Korneliusz W., który w ostatnich miesiącach dokonał wypłat ze swojego konta na kwotę łączną 200 tys.? To kontaktujący się z numerem telefonu +07666666666. W takich i im podobnych, a trudnych sprawach, z pomocą przychodzi proces analizy kryminalistycznej polegający na przetwarzaniu dużej ilości danych dotyczących zdarzenia, ofiary i podejrzanych.

Pomimo tego, że istnieje wiele definicji analizy kryminalnej, to w Kodeksie Postępowania Karnego<sup>1</sup> nie występuje żadna. Dlatego przytoczymy poniżej tę najczęściej przytaczaną (stworzoną przez Interpol): *Analiza kryminalna to identyfikacja i zapewnienie wglądu w relację pomiędzy danymi przestępstw i innych potencjalnie istotnych danych. Adresatami wyników powstałych w niej są Policja i prokuratorzy*<sup>2</sup>.

Szacuje się, że analiza kryminalna została zapoczątkowana w latach 60. XX wieku<sup>3</sup> w USA, natomiast za początek wykorzystania narzędzi informatycznych mających na celu jej wspomaganie uważa się połowę lat 90. XX wieku<sup>4</sup>. Jednak w obu przypadkach mówienie o konkretnych datach nie jest właściwe, ze względu na to, iż wydaje się, że sama

### Narzędzia informatyczne stosowane w analizie kryminalnej:

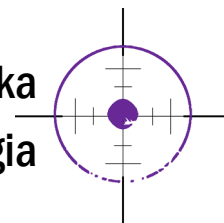
- Link
- IBM Analyst's notebook
- IBM iBase
- ArcGIS
- Maltego



Zintegrowane środowisko analizy kryminalnej LINK to narzędzie, którego głównym zadaniem jest wczytywanie, przetwarzanie a następnie wizualizacja ogromnych ilości danych pochodzących z różnych źródeł (wyciągi kont bankowych, bilingi itp.). Często stosuje się go w integracji z programem MAMUT, służącym do wykrywania wzorców. Na rysunku przykładowy efekt analizy dostarczonych danych<sup>5</sup>.

analiza kryminalna istniała od początku<sup>5</sup>. Ze względu na ilość i różnorodność danych, jakie docierały do analityków praca była żmudna, pracochłonna i czasochłonna. Dodatkowo analitycy muszą zwracać uwagę, aby cały proces dojścia od surowych danych do wniosków był jasny i dobrze udokumentowany i posiadał charakter dowodowy. W dokumentowaniu procesu analitycy muszą pamiętać o stosowaniu dobrych praktyk. Dzięki zastosowaniu narzędzi informatycznych wspomagających cały proces analizy analitycy mogą równocześnie tworzyć dokumentację potrzebną prokuratorowi do przedstawienia w sądzie. Narzędzia informatyczne w Polsce rozwinęły się dzięki funduszom PHARE, których to beneficjentem był nasz kraj przed przystąpieniem do Unii Europejskiej<sup>6</sup>. U podstaw obecnej formy analizy kryminalnej na świecie leżą<sup>7</sup>:

- rozwój informatyki,
- potrzeba odciążenia pracowników operacyjnych służb operacyjnych,



- usprawnienie przepływu informacji pomiędzy służbami.

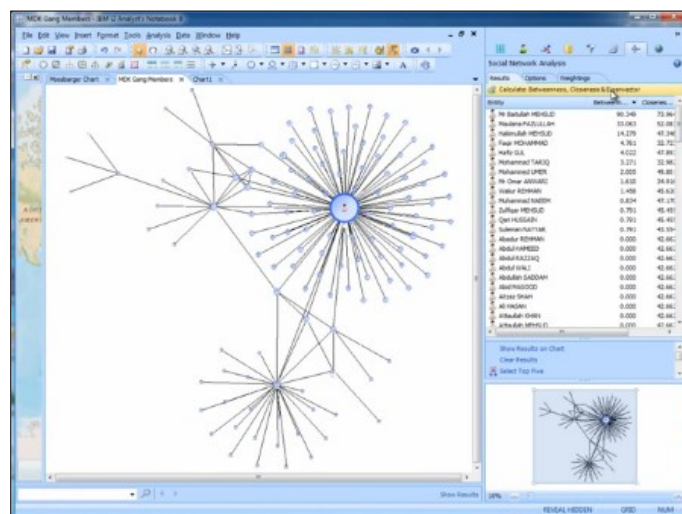
### Formy analizy

Analiza kryminalna przybiera różne formy<sup>8</sup>:

- analiza prowadzenia sprawy,
- analiza porównawcza spraw,
- analiza profilu szczególnego,
- analiza grup przestępczych,
- analiza konkretnej sprawy.

Analiza prowadzenia sprawy – to dokładna ocena przeprowadzonych czynności i działań w konkretnej sprawie. Jej zadaniem jest w głównej mierze pokazanie możliwości eliminowania powstałych podczas sprawy błędów. Niestety wielu kojarzy ją z typową kontrolą prowadzenia sprawy mającą na celu ukaranie prowadzącego.

Analiza porównawcza spraw – ma na celu wykrycie potencjalnych przestępstw seryjnych. Polega na wyszukiwaniu w oparciu o kryteria i zbieraniu informacji o podobnych sprawach. Dzięki możliwo-



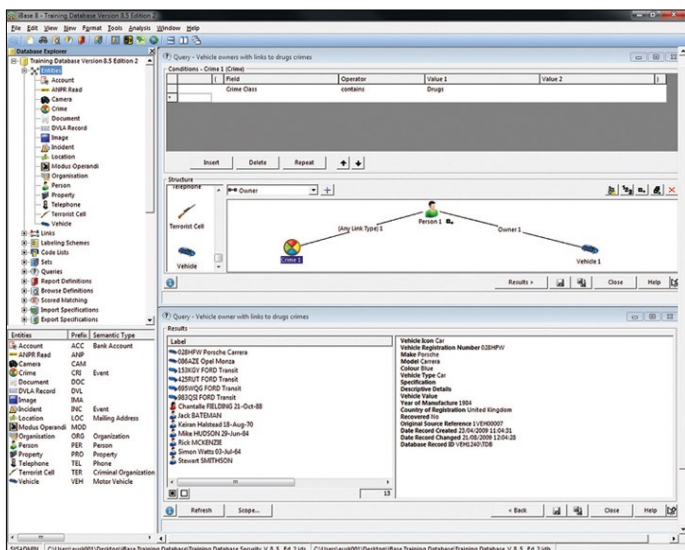
IBM Analyst's notebook – narzędzie jednostanowiskowe służące do przetwarzania danych i generowania w nich wykresów oraz wizualizacji połączeń między danymi<sup>iii</sup>. Na rysunku przykładowy efekt analizy dostarczonych danych w programie Analyst's notebook<sup>iv</sup>.

ścią, jakie daje ten typ analizy istnieje możliwość dołączenia śledztw do już toczących się postępowań.

Analiza profilu szczególnego – to analiza, w której na podstawie dowodów i innych informacji znalezionych na miejscu zdarzenia analitycy starają się określić profil sprawcy. W tej analizie biorą udział psychologowie i psychiatry, z których wiedzy eksperckiej korzysta analityk.

Analiza grup przestępczych – ma na celu pokazanie struktury grupy przestępczej (lub przypuszczalnej grupy przestępczej) na podstawie informacji, jakie zostały uzyskane. Niejednokrotnie zdarzało się tak, że to dzięki analitykowi pozornie niepasujący element układanki okazywał się być istotną jej częścią.

Analiza konkretnej sprawy – jej celem jest przede wszystkim wychwycenie nieścisłości w informacjach pochodzących z różnych źródeł oraz nadania kierunku dalszej pracy Policjantów lub Prokuratorów. Z reguły przybiera postać rekonstrukcji zdarzeń.



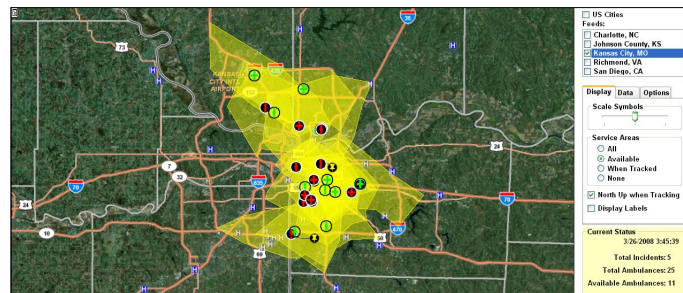
IBM iBase – to narzędzie pozwalające na analizę, rejestrację danych z wielu źródeł. Jego obsługa, jak zapewnia producent jest bardzo intuicyjna<sup>v</sup>. Na rysunku przykładowy wynik działania programu IBM iBase<sup>vi</sup>.

Narzędzia informatyczne pozwalają analitykom na wykonywanie ich zadań w krótszym czasie (moc obliczeniowa sprzętu komputerowego, jakim obecnie dysponujemy jest duża), oraz dają możliwości dokumentowania całego przebiegu wniosku już od momentu otrzymania surowych danych. Należy jednak pamiętać o tym, że narzędzia informatyczne są tylko pomocą dla analityka i nie mogą go zastąpić gdyż podają tylko powiązania a nie wysnuwają wnioski. Sam zakres materiałów wykorzystywanych w analizie kryminalnej to<sup>9</sup>:

- informacje zgromadzone w Systemie Meldunku Informacyjnego,
- informacje zgromadzone w innych policyjnych bazach danych,
- informacje zgromadzone w poza policyjnych bazach danych.

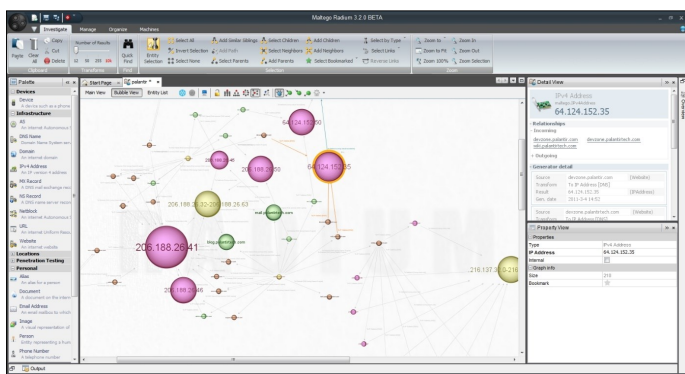
### Narzędzia informatyczne

W celu przeprowadzenia analizy z wykorzystaniem oprogramowania należy pamiętać, aby dane trafiły w odpowiednim formacie (elektronicznym) do analityka, lub jeśli trafiają w wersji papierowej należy pilnować, aby były nie pozakreślane i niepopisane gdyż utrudni to opro-

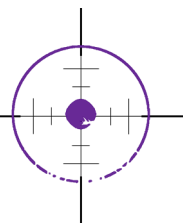


ArcGIS – to pakiet Systemów Informacji Geograficznej, analitykom służy do analiz GIS dzięki dołączonym skryptom. Na rysunku przykładowy wynik działania programu ArcGIS<sup>vii</sup>.

gramowaniu OCR poprawne rozpoznanie treści. Dostarczenie danych w formie elektronicznej jednak nie gwarantuje nam braku problemów związanych z obróbką tych informacji, a to ze względu na różne formaty zapisu np. bilingu. Bilingi w zależności od operatora zawierają 2 lub 3 kolumny w przypadku tych 2 kolumnowych rozróżnienie czy połączenie było przychodzące czy wychodzące determinuje kolejność podania numerów, za to w 3 kolumnowych to w trzeciej kolumnie pojawia się informacja o typie połączenia. Narzędzia informatyczne umożliwiają również sklejanie kilku bilingów w jeden zbiór i pokazują charakterystyczne połączenia w obrębie sprawy, co bez ich zastosowania byłoby ciężkie do wykonania i jakieś istotne informacje mogłyby zostać pominięte choćby przez to, że pierwotnie zostały uznane za niezbyt ważne. W czasie operacji na danych sporządzane w oprogramowaniu, są różne wykresy, diagramy i drzewa, dzięki czemu łatwiej jest wykryć powiązania między danymi, takie podejście do analizy, (jako procesu) daje możliwość stworzenia raportu lub inaczey analizy, która jest przekazywana do zleceniodawcy. Każda analiza kryminalna jest przeprowadzana na zlecenie a zleceniodawcą może być Policja lub Prokuratura, a zakres tej analizy (jej cel) jest wyznaczony przez zleceniodawcę. Przy tworzeniu raportów (analiz) należy pamiętać o regule BLUF (Bottom Line Up Front) polega ona na tym, że kon-



Maltego – oprogramowanie umożliwiające zebranie informacji na temat sieci połączeń do budowania, których wykorzystuje się adresy e-mail, adresów IP czy stron internetowych<sup>viii</sup>. Na rysunku przykładowy wynik działania programu Maltego<sup>ix</sup>.



kluzja przedstawiana jest na samym początku gdyż panuje przekonanie, iż odbiorca nie ma dość dużo czasu na dokładne studiowanie wyniku analizy.<sup>10</sup>

Zadaniem tego typu oprogramowania jest normalizacja danych i prezentowanie ich w widokach zrozumiałych dla człowieka. Część oprogramowania umożliwia zmianę widoku na dane filtrowane tak jakby „od innej strony”, co pozwala zapoznać się z danymi analizowanymi na różny sposób. Oprogramowanie wykrywa jedynie wzorce zaprogramowane przez projektantów lub samych techników z niego korzystających, nie potrafi wysnuwać wniosków i interpretować wyników, więc w dalszym ciągu praca analityka wygląda jakby układał wielkie puzzle z pozornie niepasujących do siebie części układanki. Niemniej odpowiednie oprogramowanie potrafi tą pracę znacznie ułatwić, np. poprzez wyrysowanie sieci powiązań pomiędzy osobami, wykrycie wzorców lub powtarzalności w wykonywanych połączeniach telefonicznych, bądź wizualizując na mapie ruch osoby bądź grupy osób sprawdzanych.

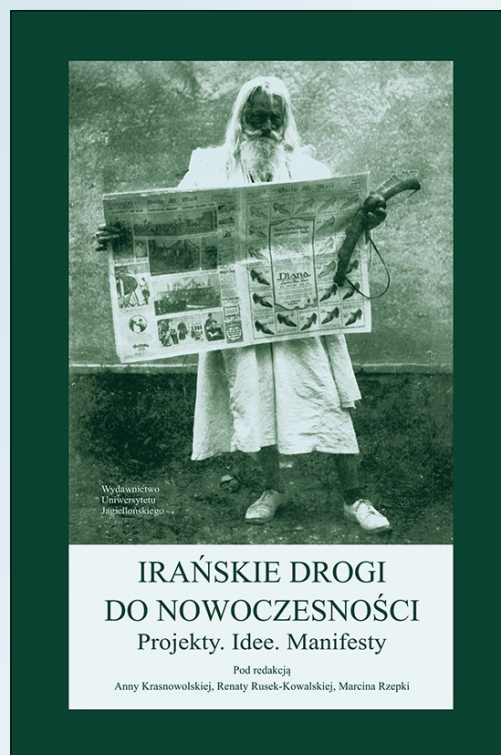
 **Bernadetta Stachura-Terlecka**

### Przypisy

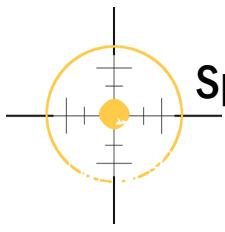
- 1 Stan prawny na dzień 10.03.2014.
- 2 <http://www.interpol.int/INTERPOL-expertise/Intelligence-analysis> z dnia 05.03.2014.
- 3 S. Czarnecki, Analiza kryminalna – narzędzie pracy Policji, [w:] PROKURATOR 1/2007 (29).
- 4 E. Nawarecki, G. Dobrowolski, M. Kisiel-Dorohinicki, Metody sztucznej inteligencji w działaniach na rzecz bezpieczeństwa publicznego, 2009 r, s. 32.
- 5 Tamże, s. 32.
- 6 <http://www.parp.gov.pl/index/index/399> z dnia 05.03.2014.
- 7 P. Chlebowicz, Perspektywy wykorzystania analizy kryminalnej w praktyce prokuratorskiej, [w:] Prokuratura i Prawo 7-8 2013.
- 8 E. Bielecka, Systemy informacji geograficznej (GIS) Teoria i zastosowania, 2006, s. 14 i następn.
- 9 Zarządzenie KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI NR 1012 z dnia 23 września 2004 w sprawie stosowania przez Policję analizy kryminalnej,
- 10 P. Chlebowicz, Perspektywy..., wyd. cyt.

- i <http://www.agh.edu.pl/blog-naukowy/info/article/doskonalsza-analiza-kryminalna-dzieki-aplikacji-informatykw-z-agh/> z dnia 06.03.2014
- ii Tamże.
- iii <http://www-03.ibm.com/software/products/pl/analysts-notebook-premium/> z dnia 06.03.2014.
- iv Tamże.
- v Tamże.
- vi Tamże.
- vii <http://www.esri.com/software/arcgis/arcgisengine> z dnia 06.03.2014.
- viii <https://www.paterva.com/web6/products/maltego.php> z dnia 06.03.2014.
- ix Tamże.

### Biuletyn poleca



**Irańskie drogi do nowoczesności,  
Projekty. Idee. Manifesty,**  
red. A. Krasnowolska,  
R. Rusek-Kowalska, M. Rzepka,  
Kraków 2014,  
ss. 340.



## Bezpieczeństwo Państwa a wyzwania XXI wieku

**W dniach 21 do 22 V br. w Ulanowie (obok Niska) odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. *Bezpieczeństwo Państwa a wyzwania XXI wieku*.**

Organizatorem konferencji był Wydział Zamiejscowy Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa i Ochrony im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z siedzibą w Nisku.

Tematyka konferencji skupiała się wokół takich tematów, zgodnych z nazwami paneli tematycznych. Były to: *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa, Pozamilitarny wymiar bezpieczeństwa państwa, Współczesny wymiar bezpieczeństwa państwa, Zarządzanie kryzysowe oraz Militarny wymiar bezpieczeństwa państwa*.

Łącznie głos zabrano bodajże dwudziestu pięciu prelegentów, których wystąpienia były poddawane ocenie pozostałych uczestników.

Warto kilka z nich przybliżyć podając ich tematykę. I tak, prof. dr hab. Andrzej Lipczyński w jasny i zrozumiały przedstawił psychologiczno – społeczne uwarunkowania terroryzmu, zaś doktorant Uniwersytetu Pedagogicznego Piotr Swoboda prognozował możliwe kierunki rozwoju terroryzmu na świecie w drugiej dekadzie XXI wieku.

Doktor inżynier Antoni Piędel pokazał zagrożenia i wyzwania związane z bezpieczeństwem energetycznym. Z kolei mgr Karolina Zub z Uniwersytetu Pedagogicznego poruszyła zagadnienia bezpieczeństwa wewnętrznego RP i ich związek z polityką energetyczną Rosji.

O wybranych aspektach bezpieczeństwa militarnego w Europie w XXI wieku interesująco mówił prof. Andrzej Żebrowski. Doktorantka Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie Agnieszka Kura mówiła o żołnierzach na odległość, czyli o cyberarmii XXI wieku.

Doktor Tadeusz Masiowski z Płocka prognozował zagrożenia (militarne) dla bezpieczeństwa Polski związane z Obwodem Kaliningradzkim.

Halyna Makota, przedstawicielka Lwowskiego Państwowego Instytutu Zarządzania Narodowej Akademii Państwowego Zarządzania przy Prezydencie Ukrainy w doskonałej angielszczyźnie przedstawiła prawne aspekty współpracy technicznej pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą.

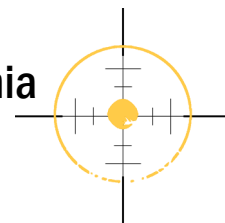
Pierwsze, otwierające konferencję, wystąpienie miał redaktor naszego miesięcznika, dr Kazimierz Kraj z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. W swoim wystąpieniu podjął próbę odpowiedzi na pytanie: czy Rosja zagraża Polsce?

Bardzo interesujące wystąpienie w panelu *Zarządzanie kryzysowe* miał dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa, Ochrony Informacji i Infrastruktury Krytycznej Tauron Energia Polska S.A., które dotyczyło organizacji pionu bezpieczeństwa w Tauron Wytwarzanie S. A. Drugim prelegentem z ramienia Tauron Energia Polska S.A. był Pan Tadeusz Studnicki mówiący na temat zadań pionu bezpieczeństwa w odniesieniu do infrastruktury krytycznej w energetyce.

Pozostałe wygłoszone referaty dotyczyły ujmowanych interdyscyplinarnie problemów: bezpieczeństwa finansowego, korupcji, szarej strefy, polityki edukacyjnej partii politycznych, bezpieczeństwa ekonomicznego młodych Polaków czy przeglądu sytuacji wojskowo – politycznej w Europie Środkowo Wschodniej.

Bardzo interesujący był rozmowy kularowe, które dotyczyły nie tylko kwestii poruszanych podczas konferencji, ale również tych związanych z funkcjonowaniem uczelni niepublicznych i sposobami pozyskiwania studentów.

Dorobkiem konferencji ma być również publikacja, po recenzjach, wygłoszonych referatów.



## Bezpieczeństwo – Warto rozmawiać, Nowe wyznaczniki strategii bezpieczeństwa państw

Koło Naukowe CIRUS działające w Akademii Obrony Narodowej kontynuując organizowanie seminariów naukowych w tematyce „Bezpieczeństwo – Warto rozmawiać” podjęło się przedsięwzięcia zatytułowanego „Nowe wyznaczniki strategii bezpieczeństwa państw”, które odbyło się w dniu 28 maja 2014 r. w Bibliotece Głównej AON.

Pośród zaproszonych gości byli przede wszystkim dr Dariusz Juszcak z Columbia University (DELTA Consulting – Kuwait) oraz dr Janusz Kazimierz Tanas z Swinburne University of Technology (Australia). Nie zabrakło także przedstawicieli z Ambasady USA i Australii w Polsce, a także gości z wielu innych ośrodków naukowych w tym m.in. z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych a także Wojskowej Akademii Technicznej.

W całości seminarium podzielone zostało na dwie sesje plenarne. Ceremonii otwarcia towarzyszył Dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego płk prof. zw. dr hab. inż. Maciej Marszałek, który to uroczystie otworzył seminarium. Dziekan powitał gości, kadre jak i studentów, wygłosił swe przemówienie,



gdzie wskazał przede wszystkim na fakt, że tego rodzaju spotkania są bardzo ważnym elementem dydaktyczno – naukowym. Głos zabrał także Prodziekan ds. naukowych WBN prof. zw. dr hab. inż. Waldemar Kitler, który jednoznacznie wskazał na siłę integracji, kształcenia i wychowywania studentów jak i młodych naukowców poprzez właśnie zainteresowanie się sprawami szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Pierwszą sesję plenarną: „Strategia a polityka bezpieczeństwa państw”, rozpoczęli od wystąpienia nt.: „Strategia, postęp i równowaga z perspektywy Stanów Zjednoczonych Ameryki i Australii” dr Dariusz Juszcak i dr Janusz Tanas. To, co najbardziej przykuło uwagę słuchaczy to innowacyjność w prowadzeniu wystąpienia. Był to swego rodzaju wykład na miarę uniwersytetu amerykańskiego, gdzie zawiązała się niezwykle żywa debata z publicznością. Obydwaj prelegenci rozpoczęli od zadania pytania: czy strategia jest rzeczą skomplikowaną? Wskazane zostały jedne z podstawowych pytań w procesie tworzenia strategii: „why? what? when? how?”. Nastawienie menedżerów zajmujących się strategią powinno opierać się na pewnym



założeniu, iż sztuką jest móc dać innym dowodzić, a nie samemu tylko sprawować nad tym pieczę – podkreśla dr Janusz Tanas. Zapytawszy publikę o to, jak wyglądać mógłby Twój świat za 100 lat, padały bardzo różne komentarze. Zdarzało się, że na tak proste z pozoru pytanie, niektórzy nie byli w stanie na nie odpowiedzieć. Prelegenci skupili się na jednym z najbardziej chyba istotnych wyznaczników siły państwa, a mianowicie innowacji. Innowacja jest na tyle trudna w drożeniu, że nie w sposób jednoznacznie wskazać na coś, co jest nowe, stworzone od podstaw i użyteczne w całym swym zakresie. Innowacje w sferze myślenia są współcześnie najbardziej pożądane. Znacznie bardziej, aniżeli innowacje technologiczne. Obydwaj prelegenci podkreślili, że w przypadku tworzenia strategii politycy nie odgrywają żadnej roli, a przynajmniej nie powinni odgrywać. Politycy są od mówienia, a nie myślenia – podkreślał dr Janusz Tanas, który wskazał na fakt potrzeby wykorzystywania menedżerów bezpieczeństwa do myślenia innowacyjnego i strategicznego w procesie budowania silnego państwa.

Następnie głos zabrał dr hab. Andrzej Ciupiński (prof. AON), który zaprezentował tematykę „Stany Zjednoczone wobec Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony”. Profesor wskazał na fakt, że coraz częściej pojawiają się głosy mówiące,

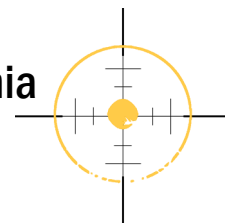


iż USA nie są już stałym elementem bezpieczeństwa globalnego. Przedstawiona została istota polityki bezpieczeństwa USA wobec kontynentu europejskiego. Obecnie UE określiła siebie jako „globalny gracz”, co za oceanem wywołało pewną frustrację i powściągliwość USA w stosunku do Europy. Zdaniem Profesora było to podyktowane spadkiem zainteresowania się państw UE modernizacją i rozwojem militarnym krajów członkowskich. Poruszona została także kwestia Grup Bojowych UE.

Kolejnym prelegentem był dr hab. Jarosław Gryz (prof. AON). Przedstawiona została kwestia „Strategii i zarządzania strategicznego w Polsce. Pojmowanie działań i ich koncepcje”. Profesor Gryz wskazał na problem mówienia o ciągłym tworzeniu systemu bezpieczeństwa narodowego (SBN) w Polsce, który desygnowany jest m.in. poprzez strategię a szerzej strategiczne zarządzanie. Dopóki elementy SBN nie są ze sobą spójne, to koncepcje strategiczne nie będą miały nad wyraz dużego znaczenia. Profesor Gryz zaprezentował także budowę i doskonalenie strategii w procesie zarządzania strategicznego, gdzie m.in. ustrój polityczny, koncepcje polityczne, prawo a także środki bezpieczeństwa i jego uwarunkowania nadają strategii i dyrektywom kierunku działania. Swoje wystąpienie Profesor zakończył jednym z wielu pytań: jaką rolę powinna odgrywać strategia bezpieczeństwa w kontekście rozwiązań organizacyjnych w państwie?







W drugiej sesji plenarnej, Pani mgr Marzena Żakowska (AON) uwypukliła znaczenie współczesnych zagrożeń państwa i ich implikacje dla możliwości tworzenia strategii bezpieczeństwa państwa. Wieloaspektowość i dynamizm zagrożeń nie pozwalała na jednoznaczną i skuteczną reakcję państw w zarządzaniu strategicznym. Jednym z decydujących zagrożeń jest migracja ludności. Pani mgr Anna Wachulak (WAT) w wystąpieniu nt. „Polityka migracyjna a bezpieczeństwo Polski” dokonała syntetycznej analizy owego zagrożenia, ze wskazaniem na niemożność pełnego zidentyfikowania skali tego zjawiska. Realizacja programów wewnątrz państwa, mających na celu zapobieganie nielegalnej migracji, jest jak najbardziej wskazana i najprawdopodobniej będzie rozwijana w przyszłości coraz bardziej. Ostatnim z prelegentów w panelu był Pan Przemysław Zera, który omówił tematykę „Bezpieczeństwo Azji Wschodniej po trzęsieniu ziemi w Japonii”. Omówione zostały zmiany w postrzeganiu zagrożeń naturalnych przez społeczeństwo i władze Japonii. Zmieniona została także polityka prowadzenia Morskich Sił Samoobrony Japonii. Kataklizm jaki spotkał Japonię spowodował znaczące zmiany w sposobie finansowania wydatków na bezpieczeństwo w państwie.

Zwieńczenia seminarium dokonała Pani Prodzian ds. Studenckich WBN AON, dr Marlena Karnowska – Werner (opiekun KN CIRUS). Niezwykle gromkie brawa i wyrazy uznania popłynęły w stronę gości z USA i Australii, którzy zechcieli podzielić się ze środowiskiem AON – u i nie tylko, wiedzą wyniesioną przez ich szkoły i doświadczeniem zdobytym w praktyce naukowo – zawodowej.

Seminarium towarzyszyła niezwykle przyjemna atmosfera, zwroty w dyskusji i wymiana poglądów, które ukazały że niezwykle ważnym jest organizowanie tego rodzaju przedsięwzięć, albowiem bez tego nie rozwija się nauka a wraz z nią człowiek. Po



raz kolejny KN CIRUS sprostało wyzwaniu w organizacji seminarium i śmiało można powiedzieć, że godnie spełniło swój cel i wywiązało się z założonych przezeń zobowiązań – poszerzania dorobku naukowego i propagowania wiedzy w murach Akademii Obrony Narodowej.

Podziękowania kierujemy także do naszych partnerów: „LYCA Mobile”, „SKOK Stefczyka”, „Polska Zbrojna”, magazyn „Stosunki Międzynarodowe”, portal „Polityka Globalna.pl”, „MójDoktorat.pl”, „Rembridge.pl”, „Emiddle-East.com”, „e-terrorizm.pl” a także „Centrum Inicjatyw Międzynarodowych” i „Europejski Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego”.

Obszerna fotorelacja znajduje się na Naszym fanpage'u FB: [www.facebook.com/olonaukowecirus](http://www.facebook.com/olonaukowecirus)

*Dziękujemy i zapraszamy na kolejne spotkania!*



**Damian Domański**

**Fot. Iga Wójcik**



## Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego - zadania, bezpieczeństwo, nowoczesność - 28 V 2014

Dnia 28 maja 2014 r. na zaproszenie miesięcznika *e-Terrorizm.pl* Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie miała przyjemność gościć ppłk. dr. Piotra Potejkę, doradcę szefa ABW ds. naukowych. Dla przybyłych słuchaczy pan dr Potejko wygłosił wykład otwarty pt. **ABW zadania, bezpieczeństwo, nowoczesność**.

Uczestnicy wykładu otwartego mieli okazję zapoznać się nie tylko z podstawowymi informacjami dotyczącymi funkcjonowania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jej struktury, zakresu działań i realizowanych funkcji. Przyjrano się szczegółom pracy poszczególnych pionów ABW i wykonywanych przez nie funkcji operacyjno-rozpoznawczych, analityczno-informacyjnych, dochodzeniowo śledczych, kontrolnych oraz opiniodawczych. Przeanalizowano zakres odpowiedzialności Agencji, skupiającej się nie tylko na działalności kontrwywiadowczej, ale także chroniącej cyberprzestrzeń państwa, bezpieczeństwo ekonomiczne, bezpieczeństwo informacji niejawnych, wykrywającej korupcję osób publicznych, zwalczanie przestępczości zorganizowanej o charakterze międzynarodowym i zwalczanie terroryzmu. Omówiono rolę Agencji w systemie polskich służb specjalnych oraz kwestię współdziałania i wymiany informacji zarówno z krajowymi służbami, jak i zagranicznymi odpowiednikami.

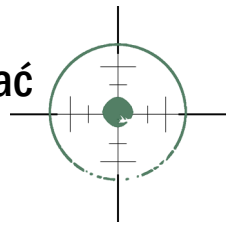


ppłk. dr Piotr Potejko, doradca szefa ABW ds. naukowych

W trakcie spotkania ważne miejsce zajęła dyskusja nt. cyberterrorizmu, jego definicji, wagi tego zagrożenia we współczesnym świecie i metodach przeciwdziałania. Szczególną uwagę zwrócono na działalność Rządowego Zespołu Reagowania na Incydenty Komputerowe (CERT) oraz Centrum Antyterrorystycznego (CAT), pochylając się nad ich miejscem oraz zadaniami w strukturze systemu ochrony antyterrorystycznej Polski. Sporo miejsca poświęcono zagrożeniom terrorystycznym płynącym ze strony radykalizowanych jednostek (tzw. samotnych wilków), starając się, choć w przybliżonym stopniu odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu Polska jest także dotknięta tym zagrożeniem. Nie zabrakło pytań i dyskusji o możliwościach pracy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zasadach rekrutacji i przyjęcia oraz charakterze codziennej służby, o co pytali obecni na spotkaniu studenci ukraińscy.



 **Tobiasz Małysa**  
Fot. autor



## Henryk Hermann – Działania specjalne

**W ostatnich latach zauważyć można rosnące zainteresowanie jednostkami specjalnymi i ich działaniami. Rynek wydawniczy podąża za tym trendem, dzięki czemu pojawia się coraz więcej książek dotyczących głównie formacji specjalnych i konkretnych operacji, choćby schwywania Bin-Ladena czy V kolumny. Wciąż brakuje jednak syntez. Jedną z niewielu publikacji, która próbuje ująć dzieje operacji specjalnych jest książka Henryka Hermann.**

Autor jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego (historia) oraz Akademii Sztabu Generalnego WP (wojska lądowe). Na ASG również zdobył tytuł doktora (wykorzystanie wojsk pancernych w II wojnie światowej) oraz habilitował się (geneza sztuki operacyjnej). Płk Hermann związany był naukowo z Akademią Obrony Narodowej, Instytutem Dowódczo-Sztabowym Akademii Marynarki Wojennej, a obecnie z Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym w Siedlcach.

„Działania specjalne (wczoraj – dziś – jutro)” to chronologiczno-problemowa próba ujęcia historii działań specjalnych. Jednak nie jest to popularyzatorska opowieść z wartką akcją, a akademicki wykład zagadnienia. Książka podzielona jest na wstęp i siedem rozdziałów, przy czym ostatni jest właściwie zakończeniem podsumowującym całość opracowania.

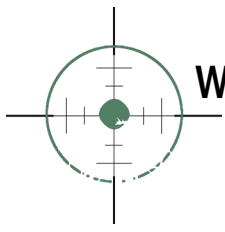
Rozdział I (Działania specjalne) wprowadza czytelnika w teoretyczną stronę zagadnienia. Autor analizuje znaczenie pojęcia „działania specjalne” - zarówno encyklopedyczne, jak i prezentowane przez publikacje wojskowe (polskie, amerykańskie, radzieckie). Płk Hermann omawia również podział działań specjalnych (partyzanckie, dywersyjne, przeciwpartyzanckie itd.), ale niestety najwięcej miejsca poświęca regulaminom amerykańskim, przez co nie mamy wglądu w szczegółową klasyfikację działań pochodzącą z innych państw. W rozdziale tym autor analizuje również zasady, specyfikę i charakter działań specjalnych

oraz czynniki warunkujące rozwój działań specjalnych.

Rozdziały II-VI to już chronologiczno-problemowe omówienie historii działań, choć autor skupia się na XX-wieczu. Drugi rozdział książki przedstawia genezę od starożytnych Chin po rok 1918, przez co działania nieregularne są często wspomniane, a nie analizowane. Więcej miejsca poświęcono wojnie podjazdowej, lisowczykom, partyzantom i bojownikom XIX-wiecznym (w tym PPS-owcom)

Rozdział III (Tendencje i kierunki rozwoju działań specjalnych w latach 1919-1939) pokazuje z jednej strony obecność owych działań w konfliktach politycznych i społecznych, a z drugiej strony analizuje je w trzech krajach. Część pierwsza dotyczy Freikorpsów, hitlerowskiego SA i rewolucji bolszewickiej, ale gros zajmują walki o kształt odradzającej się Polski. Dzięki takiemu rozwiązaniu mamy przegląd działań Związku Obrońców Ojczyzny i Polskiej Organizacji Wojskowej na ziemiach spornych. Druga część rozdziału pokazuje jak ZSRR, Niemcy i Polska próbowały rozwijać działania specjalne w międzywojniu. Przedstawienie nie jest jednak zrównoważone. Przez zbyt pobieżne omówienie sąsiadów (szczególnie Niemiec) laikowi wydać się może, że w polskim Sztabie Generalnym prace nad koncepcje wojny nieregularnej (tak dywersji, jak i wojsk spadochronowych) były bardziej rozwinięte niż w niemieckim.

Dopiero kolejny rozdział (Wojska i działania specjalne w II wojnie światowej 1939-1945) zmienia optykę czytelnika. Autor omówił sześć państw: Niemcy, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Japonia, ZSRR i Polskę. III Rzesza jest tu jednym z przodujących państw – mamy „brandenburczyków” w Polsce, uwolnienie Mussoliniego i akcję na Węgrzech w 1944 r. Pozostałe kraje z opóźnieniem zaczęły tworzyć własne formacje specjalne. Brytyjczycy od 1940 r. mieli Commanda, które dały początek Special Air Service (SAS), a ta



z kolei stworzyła podwaliny brygad spadochronowych. Brytyjscy komandosi dokonali m.in. rajdu na Birnę i uczestniczyli w operacji „Overlord”. Amerykanie powierzyli akcje specjalne zarówno OSS (Office of Strategic Services), jak i wojskom spadochronowym (formowanym od 1940 r.) oraz „rangansom” (od 1942 r.). O ile przy opisie USA autor omawiał wyposażenie żołnierzy, o tyle przy ZSRR więcej miejsca poświęcił działaniom i sposobom wykorzystania tzw. „minerów gwardii” w zależności od sytuacji na froncie. Z kolei Polska w tym zestawieniu to trzy aspekty: dywersja i partyzantka wrześniowa, PSZ w Wielkiej Brytanii (np. cichociemni), jednostki walczące u boku Armii Czerwonej. Choć autor pokusił się o scharakteryzowanie wysiłków Japonii, to informacje na jej temat zajmują najmniej miejsca i są dosyć zdawkowe.

Płk Hermann najszerzej omówił okres 1945-1991. Zajmuje on około połowę książki i podzielony jest na dwie zasadnicze części. Rozdział V dotyczy wojsk (sił) specjalnych. Jednak w przeciwieństwie do wcześniejszego zawiera wprowadzenie i omówienie zagadnień związanych z rekrutacją i szkoleniem sił specjalnych (tylko na zachodzie). W dalszej części rozdziału autor omówił wojska specjalne USA i ZSRR – tak pod względem struktury organizacyjnej dowództw, jak i samych jednostek. Poza tym czytelnik może zapoznać się charakterystyką i zadaniami poszczególnych jednostek. Siły Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Izraela i Polski zostały omówione w podobny sposób, przy czym nacisk położony został na Polskę i Francję.

Przedostatni szósty rozdział poświęcony został działaniom specjalnym po II wojnie światowej. Podobnie jak poprzedni zawiera wprowadzenie, ale wewnętrznie podzielony jest nie według krajów, a sytuacji międzynarodowej, w której prowadzono akcje: pokój, konflikty poniżej progu wojny, wojna. Część „pokojowa” omawia zwalczanie komunistycznej partyzantki przez SAS na Malajach (1948-1958), likwidację destabilizacji politycznej na Borneo (1963-1966), udział wojsk USA w zwalczaniu przestępczości międzynarodowej

## Działania specjalne

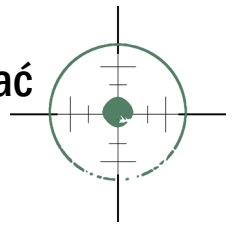
i interwencje w Ameryce Środkowej, zwalczanie przez SAS terroryzmu w Irlandii Północnej (1969-90), akcje izraelskiego Sayeret Matkalu (1957-1990), a także operacje Specnazu, choć ten fragment budzi niedosyt. Jeśli chodzi o akcje w trakcie konfliktów poniżej progu wojny, to autor wybrał likwidację przez SAS rebelii w Omanie (1958-1959), udział Specnazu i polskich sił w interwencji w Czechosłowacji (1968) i udział wojsk USA w konflikcie w Panamie (1989-1991). Z kolei operacje czasu wojny to działania amerykańskie w Wietnamie (1957-1975), Specnaz w Afganistanie (1979-1989), udział sił koalicji w wojnie w Zatoce Perzkiej (1990-1991).

Ostatni rozdział (Działania specjalne w świetle wniosków z minionych wydarzeń oraz współczesnych uwarunkowań) zamyka książkę, podsumowując ustalenia autora tak pod względem chronologicznym, jak i problemowym. Analizy dokonane przez autora nie straciły aktualności, a nawet warto byłoby je pogłębić w czasie trwania kolejnego „pełzającego konfliktu”, tym razem na Ukrainie. Choć książka płk. Henryka Hermanna posiada pewne niedoskonałości, to jednak warto pochylić się nad nią jak nad wprowadzeniem do tematu działań specjalnych. Wprowadzeniem, ponieważ nie wyczerpuje tematu i daje materiał do przemyśleń co do „jutra” działań nieregularnych.

 **Robert Witak**



**Działania specjalne (wczoraj – dziś – jutro),**  
Henryk Hermann,  
Toruń 2002,  
ss. 288.



## Brudne wojny

Do księgarń trafiła kolejna bestsellerowa książka wybitnego amerykańskiego dziennikarza średniego pokolenia Jeremiego Scahilla. Polscy czytelnicy mieli okazję już kilka lat temu zapoznać się inną znakomitą książką Scahilla *Blackwater Powstanie najpotężniejszej armii najemnej świata*.

Jeremy Scahill jest urodzonym w 1974 r. amerykańskim dziennikarzem śledczym, którego zainteresowania skupiają się m.in. na wykorzystaniu prywatnych firm wojskowych. Za bestseller *Blackwater*, otrzymał nagrodę George Polka. *Brudne wojny* wydało krakowskie wydawnictwo *Sine Qua Non*.

Książka Scahilla jest podzielona na 35 rozdziałów, Do czytelnika, Prolog, Epilog i przypisy. Zastosowany przez autora aparat naukowy składa się z 2303 przypisów różnego rodzaju (prostych czy wyjaśniających).

Jej treść dla nieprzygotowanego czytelnika będzie wstrząsająca. Autor we wstępie napisała, „(...) Stany Zjednoczone uczyniły z zabijania kluczowy element swojej polityki bezpieczeństwa”. Zadaniem Scahilla decyzja ta niosła i niesie poważne konsekwencje dla mieszkańców licznych państw na świecie oraz jest ważna dla przyszłości demokracji w USA.

Książka burzy idylliczny obraz Stanów Zjednoczonych, jako ostoji wolnego świata i źródła i wzoru demokracji dla świata.

Jeremy Scahill wykazał się w książce swoimi wybitnymi kwalifikacjami dziennikarza śledczego. Zebrał ogrom materiałów, w tym dotarł

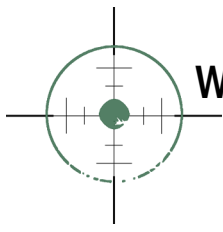
Scahill ujawnia, to, co nie miało być ujawnione: kill list, czyli spis osób przeznaczonych do likwidacji, drony bojowe służące do masakrowania ludności cywilnej, przy okazji zabijania ludzi, ze wspomnianej listy, Dowiadujemy się o istnieniu Joint Special Operations Command, czyli tajnych szwadronach śmierci, działającymi poza wszelką kontrolą oraz posiadającymi niemal nieograniczony budżet.

do dokumentów i ludzi, których zawartość i działalność okryte są gryfem *top secret*.

Autor przedstawia krótką historię podejścia USA do terroryzmu oraz zamachów, które je nękały przed pamiętnym 11 września 2001 r. W książce omawianych jest wiele wątków, w tym z początków prezydentury G. W. Busha, a kończąc na drugiej kadencji Baracka Obamy.

Bohaterami dzieła są: watażkowie z Somali posiadający wsparcie Stanów, szpiegdy CIA w Pakistanie, członkowie Al – Kaidy z Jemenu oraz komandosi wyspecjalizowani w operacjach specjalnych, przygotowani do tropienia i zabijania ludzi uznanych za wrogów USA. Autor pokazuje ludzi, którzy dowodzą najbardziej tajnymi operacjami wojskowymi oraz tymi prowadzonymi przez CIA. Zgodzili się oni udzielić autorowi informacji, pod warunkiem, że ich nazwiska nie zostaną ujawnione.

Czytelnicy poznają losy Anwara al - Awlaczego pierwszego znanego z nazwiska obywatela USA zabitego na rozkaz rządu państwa, którego był obywatelem. Anwar al -Awlaki nigdy nie miał postawionych zarzutów.



Szczególnie wstrząsający jest prolog, przedstawia zabicie 16 - letniego chłopca, będącego trzecim zlikwidowanym przez administrację USA obywatelem tego kraju. Gdy grillował z kuzynami nadleciały drony, wszyscy chłopcy zostali rozerwani na strzępy. Po chłopcu został jedynie tył głowy z charakterystycznymi długimi włosami.

Scahill ujawnia, to, co nie miało być ujawnione: kill list, czyli spis osób przeznaczonych do likwidacji, drony bojowe służące do masakrowania ludności cywilnej, przy okazji zabijania ludzi, ze wspomnianej listy. Dowiadujemy się o istnieniu Joint Special Operations Command, czyli tajnych szwadronach śmierci, działających poza wszelką kontrolą oraz posiadającymi niemal nieograniczony budżet. Poznajemy również tajny program Sere tortur stosowanych w Guantanamo oraz być może w Polsce.

Walka z terroryzmem, jest według autora tej fascynującej książki, pretekst do rozpętania przez USA konfliktu w dowolnym miejscu na świecie.

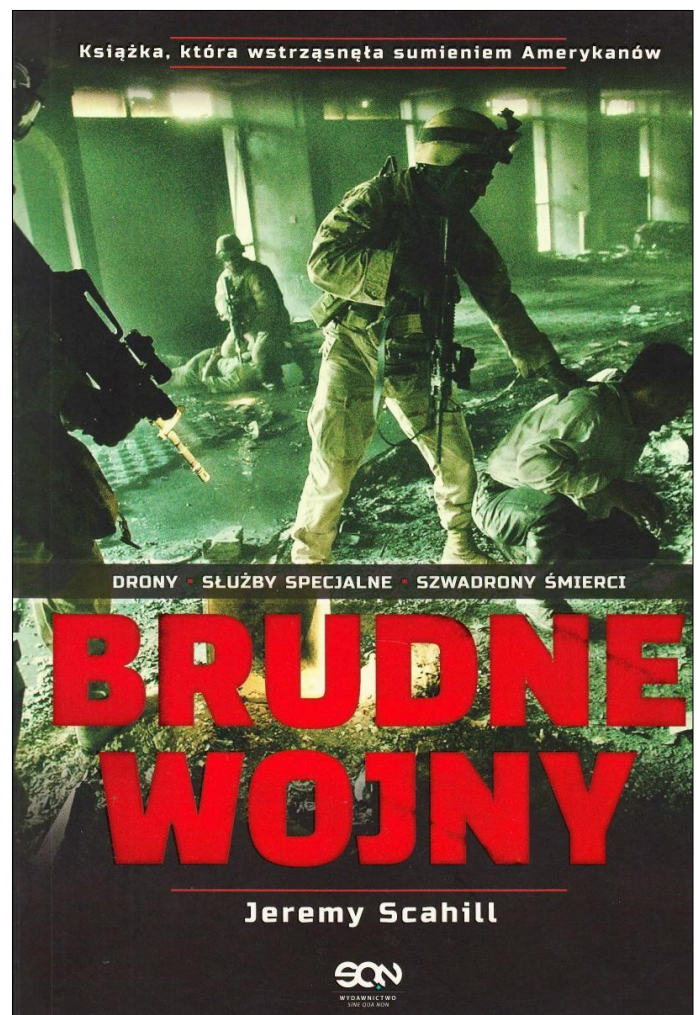
Lektura książki pozbawia złudzeń, co natury każdej władzy, nawet mającej, jak się wydaje demokratyczny charakter, która uzurpuje sobie prawo do likwidacji ludzi. W tym własnych obywateli, bez wyroku sądu.

*Budne wojny* należy koniecznie przeczytać. Szkoda, że mainstreamowe media, tak interesujące się Ukrainą, niespecjalnie zająknęły się na temat tej książki pokazującej cyniczną postawę USA, zgodną z pojęciem sprawiedliwości wyrażoną słowami „Kali ukraść krowę być dobrze, Kalemu ukraść, być źle”. Czyli tylko Stany Zjednoczone, wg własnego uznania mo-

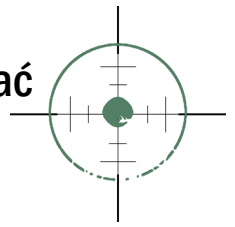
## Budne wojny

gą dokonywać egzekucji ludzi bez sądu, wyroku, apelacji, jedynie na podstawie woluntarystycznej decyzji prezydenta. A, że przy okazji giną niewinni ludzie, nie ma to znaczenia.

 **Kazimierz Kraj**



**Budne wojny,**  
**J. Scahill,**  
Kraków 2014,  
ss. 480 +8 nlb.



PRZEMYSŁAW BACIK

## Ostatni przystanek egzekucja (seria Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu)

**Ostatni przystanek-egzekucja (Следующая остановка – расстрел)** to druga książka z serii **Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu** autorstwa byłego pułkownika **KGB Olega Gordijewskiego**, który współpracował z wywiadem brytyjskim (MI6) w latach 1974-1985. Jest to autobiografia człowieka, który ukończył prestiżową uczelnię w stolicy ZSRR – Moskiewski Instytut Stosunków Międzynarodowych. Po ukończeniu uczelni w roku 1962 wstąpił do KGB. „Zwykły obywatel radziecki nie miał żadnej szansy wyrwania się za granicę, nikt, bowiem nie mógł opuścić kraju bez specjalnego zezwolenia władz, a podanie o paszport musiało przejść przez wydział kadr zagranicznych Komitetu Centralnego. Podróż zagraniczna była wyśnionym marzeniem niemal każdego z nas, co przyciągało ludzi do pracy w KGB”.

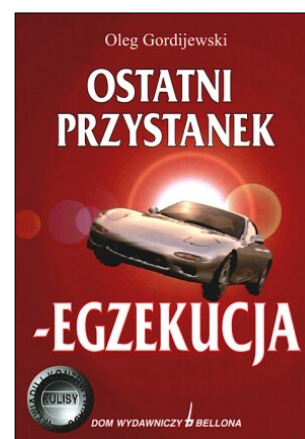
Ten cytat uświadomił mi, że tak naprawdę Gordijewskim kierowały bardzo niskie pobudki wstąpienia do elitarniej organizacji, jaką było KGB dla szarego obywatela radzieckiego. Po przeszkoleniu zaczyna pracę w centrali na Łubiance.

Zajmował się tam analizowaniem operacji nielegalistów w krajach zachodnich. W styczniu został oddelegowany do ambasady radzieckiej w Kopenhadze, gdzie służbę pełnił do stycznia 1970. Następnie powrócił do Moskwy, gdzie służbę pełni w zarządzie S. W październiku 1972 roku ponownie wysłany do Kopenhagi pod przykrywką attache. O zdradzie pomyślał po wydarzeniach z 1968 r. – wejście do Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego. W 1973 r. dostaje nominację na zastępcę rezydenta KGB w Danii, aby w 1976 roku zostać rezydentem. W roku 1974 zdradza i rozpoczyna pracę dla MI6. W 1978 r. ponownie powraca do Moskwy. Przebywa tam do roku 1982. Rok 1982 to skierowanie Gordijewskiego do ambasady radzieckiej w Londynie. Pułkownik nie wiedział, że za oceanem, działał kret w CIA. Był nim Aldrich Ames. Za 50 tys. dolarów przekazał nazwisko Gordijewskiego. Już wcześniej wiadano, że tajne informacje wyciekają z Londynu. Kontrwywiad KGB zawęził krąg osób, które były w kręgu zainteresowań – posiadających dostęp do najtajniejszych informacji. W 1985 r. zostaje odwołany do Moskwy. Nasz bohater podejrzewał, że pętla wokół niego się zaciska, ale po naradzie z oficerami prowadzącymi decyduje się na powrót. Przez pierwsze dwa tygodnie pozostaje pod obserwacją. Pomimo przesłuchania nie przyznaje się do zdrady – zostaje następnie zwolniony i uruchamia plan ewakuacji. 20 VII 1985 roku Gordijewski ucieka z ZSRR. Szcze-

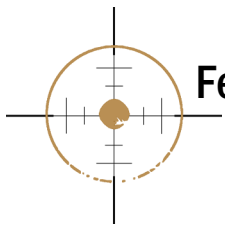
góły jego ucieczki nie zostały do dzisiaj w pełni wyjaśnione – istnieje kilka wersji. Prawdopodobnie został przewieziony w bagażniku samochodu przez granicę z Finlandią. Mieli tego dokonać oficerowie MI6. W roku 1985 zostaje zaocznie skazany na karę śmierci oraz konfiskatę mienia. Wyrok nie został odwołany. Z książki poznamy szczegóły skandali międzynarodowych, związanych z działaniami wywiadowczymi. Poznamy świat skorumpowanych brytyjskich parlamentarzystów, którzy pomagali obcemu mocarstwu i chętnie brali pieniądze od KGB. **Ostatni przystanek egzekucja**, to bardzo ciekawa książka trzymająca w napięciu do ostatniej chwili. Nie należy zapomnieć, że Gordijewski dobrowolnie zgłosił się do służby. W książce przedstawiony jest, jako bohater walczący ze złem – tak postrzegany jest w oczach czytelnika od pierwszego rozdziału do ostatniego. Czy rzeczywiście, tak było naprawdę? Przysięga, nawet gdyby kierował się szlachetnymi pobudkami do czegoś zobowiązuje. Jego życie stało się bestsellerem, lecz tylko na Zachodzie. Wśród przyjaciół, znajomych, kolegów z pracy, których opuścił pomimo życia na wysokim poziomie, zawsze pozostanie zdrajcą. Czy było warto? Niech czytelnik sam oceni.

Na końcu chciałbym przytoczyć cytat pisarza Elberta Hubbarda (1859-1915) rozpowszechniany w biurach FBI:

Jeśli pracujesz dla kogoś, na miłość boską,  
pracuj naprawdę!  
Jeżeli to, co ci płaci, wystarcza na chleb  
z masłem, pracuj dla niego  
- mów o nim dobrze, myśl dobrze,  
wspomóż go, a także instytucję  
którą reprezentuje.



**Ostatni przystanek**  
– egzekucja,  
**O. Gordijewski**,  
Warszawa 2001,  
ss. 300.



# Ze wspomnień emeryta

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się do tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Teroryzm.pl, zaczęli korzystać autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.

Felieton zamieszczony w tym biuletynie, ukazał się na przełomie 1988/1989 r. W jego treści można znaleźć odniesienie się do problematyki prawnej tamtego okresu, pozytywnych postaw ludzi oraz działaniach milicjantów zakończonych sukcesem. Także o tym, że bezpieczeństwo do nasza wspólna.

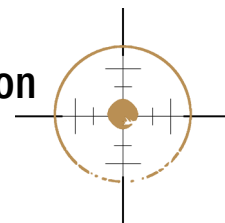
# ATARI

Zaczęło się od komputera. Nie, nie... Nie został on włączony do codziennej służby funkcjonariuszy z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Dębicy, a mimo to odegrał ważną rolę w całej sprawie. Zaczęła się ona od zawiadomienia o włamaniu do obiektu użyteczności publicznej. Z pomieszczeń skradziono komputer ATARI, wydawnictwo naukowe, rzeczy osobiste pracowników oraz niewielką ilość pieniędzy.

Na miejscu włamania grupa operacyjno-dochodzeniowa dokonała oględzin. Z materiałów dowodowych jasno wyłaniał się *modus operandi*, czyli sposób działania sprawców. Działali oni na pewnego, mając dobre rozeznanie wewnątrz obiektu. Czuli się swobodnie, na co wskazywały ujawnione ślady w kilku pomieszczeniach. Funkcjonariusze ustalili prawdopodobną drogę wejścia do obiektu oraz sposób jego opuszczenia. Sprawcy posłużyli się otwartym oknem, co jak się później okazało, obaliło twierdzenia jednego ze sprawców, iż działał sam. Nim jednak zostali ustalen, upłynęło wiele czasu, bowiem po dokonaniu szeregu sprawdzeń, co do potencjalnych sprawców, postępowanie przygotowawcze umorzono. Komputera ani śladu i wszystko wskazywało, że sprawcy kradzieży ujdą bezkarnie. Nie o karę zresztą chodzi, lecz uświadomienie przestępcom, że nie ma przestępstwa doskonałego.

Pomoc przyszła ze strony społeczeństwa, które wbrew pozorom, może dużo więcej pomóc, nie tylko milicji, niż przypuszcza. Jeden





z obywateli, któremu oferowano do sprzedaży komputer zrezygnował z jego kupna, mimo niskiej ceny. Na dodatek ostrzegał innego potencjalnego nabywcę, który widziałby w transakcji kupna - sprzedaży niezły interes. Nie tylko ostrzegł, lecz uchronił od odpowiedzialności karnej za paserstwo, czyli nabycie mienia pochodzącego z przestępstwa.

Złodzieje zostali zatrzymani w trójkę, podczas próby sprzedaży komputera cudzoziemcowi. Funkcjonariuszy nie zaskoczył młody wiek sprawców, lecz środowisko, w którym wyrosli. Ustabilizowane rodziny, poważni rodzice, dobrzy obywatele. Zatem rozmowa z zatrzymanymi koncentrowała się wokół motywu wkroczenia na drogę przestępstwa. Po zebraniu nowych dowodów i przesłuchaniu zatrzymanych prokurator tymczasowo aresztował Kazimierza B., Janusza M. i Mariusza K. pod zarzutem dokonania kradzieży z włamaniem, tj. przestępstwem z art. 208 K. K., zagrożonego sankcją karłą od roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

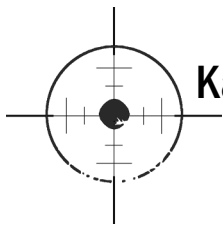
Tuż po aresztowaniu wpłynęło do sądu stosowne zażalenie, sugerujące zbyt rygorystyczną ocenę ich postępowania. Plik załączników opatrzonych urzędowymi pieczęciami miał potwierdzać błędną interpretację zebranych dowodów. Sugestii nie uległ prokurator, a także sędzia Sądu Rejonowego rozpatrujący zażalenia. Areszt został utrzymany, a młodzi ludzie przekonali się, że tym razem nie ma żartów. Milicja bowiem nie zadowolona się oświadczeniami „to kolegi, znalazłem, pożyczylem” itp. Dając wszystkiemu wiarę, na wszelki wypadek funkcjonariusze sprawdzają. To spowodowało, że prowadzący postępowanie karne wychwycił szereg rozbieżności w wyjaśnieniach podejrzanych.

Widząc bezsens obmyślanego i uzgodnionego przed aresztowaniem planu, Janusz M. zdecydował się wyjawić prawdę. Po przedstawieniu mu zarzutów o dokonanie kilkunastu włamań do piwnic, wyjawiał przyczynę swojego postępowania. Chciał zaimponować Kazimierzowi B., który uważał go za tchórza i słabeusza. Dokonał więc kradzieży w dniu targowym zegarka, który zaraz sprzedał, czy przyjął na przechowanie komputer. Pozostali nie byli dłużni, dokonywali również kradzieży, co cementowało grupę. W sumie przez niedługi okres dokonali, jak ustalono w dochodzeniu, co najmniej czterdziestu dziewięciu kradzieży z włamaniem do piwnic, kradzieży w sklepach, na placu targowym i włamaniem do obiektu uspołecznionego. Jak na osiemnastolatków z „dobrych domów”, to liczba zdumiewająca.

Strach pomyśleć, co by było gdyby ... .. a może warto pozostawić pytanie, co by było gdyby? ... np. rodzice zainteresowali się, skąd syn ma drogie spodnie, kurtkę, czy jeszcze coś innego. Dociekanie prawdy znacznie wcześniej zakończyłoby pasmo złodziejskich wyczynów całej trójki. Teraz to wstyd i żal, a zakończenie na sali sądowej. Wyroku też nie można przewidzieć. Należy mieć nadzieję, że będzie adekwatny do stopnia zawinienia, a także będzie uwzględniał młody wiek sprawców.

Tymczasem cała trójka, korzystając z upragnionej wolności, pilnie uczestniczy w zajęciach lekcyjnych, bowiem ta ostatnia z prawa karnego okazała się wielce pouczająca. Jeszcze raz potwierdziło się przysłowie, że bardziej przekonują przykłady, niż słowne wykłady.





### 1 maja

- 1993** – Sri Lanka: zamachowiec - samobójca zabija prezydenta Ranasinghe Premadasa podczas obchodów majowych.

### 2 maja

- 2011** – Pakistan: lider Al-Kaidy Osama Bin Laden zostaje zabity przez siły specjalne USA w Abbottabad.

### 3 maja

- 2006** – USA: Zacarias Moussaoui skazany na dożywocie, za udział w atakach na WTC 11 września 2001 roku.

### 4 maja

- 2005** – Irak: zamachowiec samobójca zabija 69 osób i rani 110 w Erbil. Za zamach odpowiedzialność ponosi Ansar al-Sunna.

### 5 maja

- 2001** – Afganistan: ataki w Balabolok, Mata Khan i Hokumati powodują śmierć 12 policjantów. Odpowiedzialni Talibowie.

### 6 maja

- 2001** – Hiszpania: Manuel Jimenez zginął w ataku ETA w Saragossie.



Rys. D. Vignoni / Stannered, commons.wikimedia.org

### 7 maja

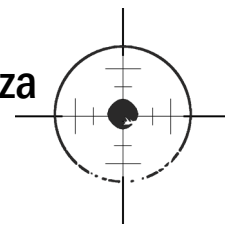
- 2002** – Izrael: zamachowiec - samobójca w klubie w Tel Avivie zabija 15 osób, rani ponad 55. Za zamach odpowiada Hamas.

### 8 maja

- 2004** – Rosja: prezydent Czeczenii Ahmed Kadyrow zginął na stadionie w Groznm, w wyniku detonacji zdalnie sterowanego ładunku wybuchowego. Wraz z nim zginęło 10 osób, rannych ponad 56.

### 9 maja

- 2001** – Afganistan: Talibowie zamykają 4 biura ONZ w odwecie za sankcje nałożone przez ONZ.



## 10 maja

- 2002** – Rosja: W wyniku detonacji zdalnie sterowanego ładunku wybuchowego podczas parady Dnia Zwycięstwa w Dagestanie ginie 41 osób. Odpowiedzialność ponoszą czeczeńscy separatyści.

## 11 maja

- 1999** – Indie: Podtrzymany wyrok śmierci dla 4 z 26 skazanych za zamach na Premiera Indii Rajiva Gandhiego.

## 12 maja

- 2010** – Iran: 16 żołnierzy zginęło, a 6 zostało rannych w atakach w pobliżu Marivan oraz Zir Ab. Odpowiedzialny PJAK.

## 13 maja

- 1981** – Włochy: Turek Mehmet Ali Agca dokonał zamachu na Jana Pawła II.

## 14 maja

- 1948** – Izrael: powstało państwo Izrael.

## 15 maja

- 2008** – Afganistan: samochód pułapka został zdetonowany na policyjnym przejściu w Dilaram zabijając 19 osób i raniąc 30. Za zamachem stali Talibowie.

## 16 maja

- 1978** – Włochy: Przewodniczący Chrześcijańskiej Demokracji Aldo Moro został zamordowany przez Czerwone Brygady.

## 17 maja

- 1989** – RFN: sąd skazuje Mohammeda Ali Hamadeia za porwanie samolotu lot nr 847 w 1985 roku.

## 18 maja

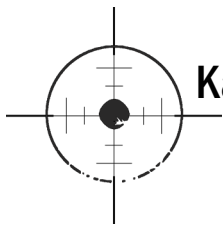
- 1980** – Peru: Sendero Luminoso (Świetlisty Szlak) rozpoczyna działalność terrorystyczną.

## 20 maja

- 2011**– Pakistan: zamachowiec samobójca (na motorze) atakuje pojazd konsulatu USA w Peszawarze. W wyniku zamachu ginie zamachowiec, ponad 10 osób zostaje rannych. Za zamach odpowiedzialne TTP.

## 21 maja

- 1991**– Indie: Premier Indii Rajiv Gandhi ginie w zamachu dokonanym przez zamachownicę - samobójcę. Za zamachem stała LTTE.



Rys. Itzuvit / commons.wikimedia.org

### 22 maja

**2004** – Kolumbia: wybuch bomby w zatłoczonej dyskotekce w Apartado spowodował śmierć sześciu osób, ranił 82. Odpowiedzialny FARC.

### 24 maja

**2007** – Irak: samochód pułapka zabija 34 osoby, rani ponad 60 w Al Fallujah. Islamic State of Iraq i Mujahidin Shoura Council ponoszą odpowiedzialność.

### 25 maja

**2001**– Izrael: Hamas zdetonował dwie bomby na stacji autobusowej w rocznicę wycofania się Izraela z Libanu w 2000 roku. Ginie 3 zamachowców samobójców oraz rannych zostaje 45 Izraelczyków.

### 26 maja

**1998** – Japonia: Lekarz Ikuyo Hayashi skazany za atak sarinem w 1995 roku. Za zamachem stała organizacja Najwyższa Prawda.

### 27 maja

**2009** – Pakistan: atak w Lahore za pomocą samochodów pułapek, granatów, bomb i broni palnej spowodował śmierć około 30 osób, a ponad 250 zostało rannych. Za zamachem stała TTP.

### 28 maja

**2009** – Pakistan: drugi dzień ataków, tym razem w Peszawarze powoduje śmierć 13 osób. Nikt nie przyznaje się do odpowiedzialności.

### 29 maja

**2007**– Irak: atak samochodu pułapki blisko domu handlowego Bagdadzie zabija 23 osoby, ponad 68 rani. Zamach zorganizował Islamic State of Iraq.

### 31 maja

**1979** – RFN: Irmgard Moeller z Frakcji Czerwonej Armii został skazany na dożywocie, za ataki na koszary armii amerykańskiej w Heidelbergu.



**Przemysław Bacik**

## DNI OTWARTE

weekend 7–8 czerwca 2014

Do siedziby „Publishing School“ zapraszamy tych, którzy skończyli lub właśnie kończą szkoły średnie i studia. Mają dużo wiadomości, planów, marzeń o pracy w mediach, grafice i reklamie. Wiedzą jednak, że nie wystarczy CV. Rynek pracy wymaga konkretnych umiejętności i doświadczenia w pracy!

**Na wszystkie zajęcia wstęp wolny, rejestracja do 5 czerwca.**

### Sobota


- 9.00 – 12.00 „Moja pierwsza e-publikacja na tablet“ – warsztaty komputerowe w Adobe InDesign, prowadzi grafik DTP mgr Mirosław Klotzer (10 miejsc)
- 12.30 – 13.15 „Jestem grafikiem DTP i pracuję – czego uczy szkoła, a czego uczyć się pracując“ – face to face z absolwentem szkoły p. Antonim Wawszczakiem (22 miejsca)
- 13.30 – 14.30 Cykl świat wokół nas „Zielone ludziki – siły specjalne Federacji Rosyjskiej“ – zaskakująca prezentacja, ciekawostki i interview z dr. Kazimierzem Krajem, specjalistą do spraw bezpieczeństwa (22 miejsca)
- 15.00 – 17.30 „Kreatywny warsztat copywritingu – potwierdź swój talent“ – formę prowadzi wykładowca marketingu mgr Krystyna N-Wawszczak, dyr. Szkoły (12 miejsc)

### Niedziela

- 9.00 – 12.00 „Dźingiel 3D na Cinema 4D w 4 godziny“ – warsztaty komputerowe prowadzi grafik 3D i architekt, mgr inż. Jakub Bil (grupa pierwsza, 10 miejsc)
- 12.30 – 13.15 „Pracodawca a pracownik w firmie graficznej. Jakie mam szanse na pracę?“ – wywiad z absolwentami szkoły prowadzi K.N-Wawszczak (20 miejsc)
- 13.30 – 14.30 Cykl świat wokół nas „Ukraińska wojna, czy nam coś zagraża?“ – elektryzująca prezentacja i dialog z dr. Kazimierzem Krajem, specjalistą do spraw bezpieczeństwa (22 miejsca)
- 15.00 – 18.15 „Dźingiel 3D na Cinema 4D w 4 godziny“ – warsztaty komputerowe prowadzi grafik 3D i architekt, mgr inż. Jakub Bil (grupa druga, 10 miejsc)

[www.publishingschool.pl](http://www.publishingschool.pl)

sekretariat@publishingschool.pl krystyna@publishingschool.pl tel.: (12) 411-65-66, 504-06-86-26



Zapraszamy  
na stronę  
internetową:

[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

Zobacz także  
archiwalne  
numery

Internetowy Biuletyn  
e-Terroryzm.pl  
wydawany jest  
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci  
Wyższej Szkoły Informatyki  
i Zarządzania w Rzeszowie,  
pracownicy Instytutu Studiów  
nad Terroryzmem  
i zaprzyjaźnieni entuzjaści  
poruszanej problematyki